

# przeгляд

uniwersytecki

Pismo  
Uniwersytetu  
Szczecińskiego  
ISSN 1427-4736



# 10-12

(323-325) 2019

październik • listopad • grudzień





# I przegląd uniwersytecki



Temat numeru:  
**nowe media**



Elżbieta Beata Nowak

redaktorka naczelna  
„Przegląd Uniwersytecki”

**P**rof. dr hab. Andrzej Skrendo w artykule *Media i ekstaza bezpośredniości* (s. 4), inicjując różnorodne refleksje w zakresie tematu bieżącego numeru „Przeglądu Uniwersyteckiego”, konstatuje: „Dawniej, bardzo dawno temu, bardzo dawno temu sądziliśmy, że wraz z nowymi mediami powstanie globalna wspólnota, oparta na pluralizmie, egalitaryzmie, wolności i demokracji. Sądziliśmy, że dostęp do sieci sprawi, że znikną granice. Ufaliśmy, że wreszcie wiedza zatryumfuje nad ignorancją, a światło rozumu nad obskurantyzmem. Okazało się, że to były złudzenia. Narodziło się coś, co można by nazwać nowym obskurantyzmem. Zamiast demokratycznej agory stworzyliśmy śmietnik, do którego każdy może dodać nową dawkę pomówień i insynuacji. Media społecznościowe działają faktycznie poza jakąkolwiek kontrolą, reguły prawa prasowego nie znajdują tam zastosowania”. Jego rozpoznania uzupełnia dr Sławomir Iwasiów w tekście *Zagubieni w postprawdzie* (s. 7), analizując toczoną na wielu frontach nierówną cyfrową walkę z *fake newsami*. Postuluje przy

tym natychmiastowe wprowadzenie do szkolnictwa na wszystkich poziomach solidnej edukacji medialnej. Wojciech Rodzeń postrzega natomiast nowe media jako „współczesne laboratorium badań” (s. 9), dające szansę – przy świadomym ich użytkowaniu – na rozbudowany proces kształtowania tożsamości. O różnicach między mediami a literaturą przypomina nam dr Krzysztof Flasiński (s. 12), m.in. znajdując ciekawą analogię między personalizacją, indywidualizacją i prywatyzacją a nurtem autobiograficznym.

W bieżącym numerze tradycyjnie znajdują się również teksty dotyczące codziennej akademickiej i społecznej aktywności pracowników naszej Alma Mater, która od roku akademickiego 2019/2020 funkcjonuje w nowej strukturze, wprowadzonej w związku z reformą szkolnictwa wyższego.

Tematem następnego numeru „Przeglądu Uniwersyteckiego” będzie zdrowie – fizyczne, psychiczne, emocjonalne, umysłowe i społeczne współczesnego człowieka. ♦

## PRZEGLĄD UNIwersYTECKI

– pismo Uniwersytetu Szczecińskiego

### Redaktorka naczelna:

Elżbieta Beata Nowak

### Foto:

Filip Kacalski i inni

### Projekt graficzny:

Gosia Herba (www.gosiaherba.pl)

### Grafika na okładce:

Kaja Cykalewicz

### Skład:

RARAKU

### Korekta tekstu:

Michał Gierke

### Druk:

ZAPOL Sobczyk sp. j.

### Wydawca:

Biuro Rektora US

### Adres redakcji:

al. Papieża Jana Pawła II 22a

70-453 Szczecin, pokój 12

tel. 91 444 13 10

e-mail: elzbieta.nowak@usz.edu.pl

Redakcja przyjmuje teksty wyłącznie w formie elektronicznej, zastrzega sobie prawo do ich redagowania, dokonywania skrótów oraz odmowy publikacji nadesłanych materiałów.

Numer zamknięto 20 grudnia 2019 roku.

Nakład: 1300 egz.

[www.facebook.com/PrzeglądUniwersytecki](http://www.facebook.com/PrzeglądUniwersytecki)

[www.przegląd.usz.edu.pl](http://www.przegląd.usz.edu.pl)

Numer – bieżący i archiwalne dostępne są w wersji elektronicznej na stronie [www.przegląd.usz.edu.pl](http://www.przegląd.usz.edu.pl)

**TEMAT NUMERU****Andrzej Skrendo**Media i ekstaza bezpośrednio.  
Praca nad faktami 4**Sławomir Iwasiów**

Zagubieni w postprawdzie 7

**Wojciech Rodzeń**Nowe media – współczesne laboratoria  
do badań tożsamości 9**Krzysztof Flasiński**

Co różni, a co łączy media i literaturę 12

**NOMINACJE, NAGRODY  
I WYRÓŻNIENIA** 15**PROJEKTY**

Pomorskie Herbarium 24

**Joanna Kowalik**

Młodzieżowy Uniwersytet Szczeciński 25

**KONFERENCJE****Danuta Umiastowska**„Aktywność ruchowa ludzi  
w różnym wieku” 27**JUBILEUSZE**25-lecie Koła Młodych  
Językoznawców 29**WSPÓŁPRACA ZAGRANICZNA**Wizyta ambasadora Chińskiej  
Republiki Ludowej w Polsce 30**Joanna Misiukajtis**

Współpraca US i ChRL 31

**Mateusz Włodarczyk**Seminaria Profesora  
Mitchella Greena 33**Jörg Hackmann**Posiedzenie Polsko-Niemieckiej  
Fundacji na rzecz Nauki 35**MENTORZY****Łukasz Pohl**Profesor Maciej Zieliński  
– szkic o tym, jak należy kształtować  
umysły naukowe 37**WSPÓŁPRACA Z OTOCZENIEM****Marcin Majewski**Laudacja z okazji przyznania  
Nagrody Pomerania Nostra  
dr. Uwemu Schröderowi 39Nowy współpracownik Ośrodka Kultury  
Francuskiej i Studiów Frankofońskich 41**Agnieszka Szlachta**Mali poligłoci odebrali indeksy  
już po raz ósmy 42**Adam Makowski**

Pomorska Liga Historyczna 44

Olimpiada Wiedzy o Bezpieczeństwie  
i Obronności 46**Rafał Iwański**Opieka nad osobami starszymi  
– zadanie dla specjalistów 46**Iza Raulin**

Giełda Pracy 2019 47

**Dorota Kostrzewa-Nowak**

Spotkanie z mistrzynią 48

Otwarcie placówki Santander  
Universidades na US 49**Alicja Remiszewska**

Posty, które zaskakują 50

**KSIĄŻKI****Łukasz Bertram**Ruchem skoczka. O biografii  
komunisty Witolda Kolskiego 51**Eryk Krasucki**

Stommizm nieobecny 54

O *Stommizmie* w Parlamencie  
Europejskim 56**Piotr Krupiński**Podróż ludzi Książki.  
Felieton ponoblowski 57**PREZENTACJE****Sylwia Wesołowska**Ponadgraniczne  
„Tradycje na Pomorzu” 60**Pierre-Frédéric Weber**Akcent francuski. 30-lecie Stowarzyszenia  
Alliance Française w Szczecinie  
(1989–2019) 62**SPORT****Jacek Batóg**

Zielony stoliczku, nakryj się! 64

**Magdalena Szarmach**Nowości Wydawnictwa  
Naukowego US 66

# Media i ekstaza bezpośredniości

## Praca nad faktami



prof. dr hab.  
Andrzej Skrendo

dyrektor  
Instytut Literatury  
i Nowych Mediów US

Rudy Giuliani, republikanin, były burmistrz Nowego Jorku, współpracownik Donalda Trumpa, niechcący przyznał, że prezydent płacił za milczenie komuś, kto potem został skazany na więzienie. Pytany w 2018 roku w wywiadzie telewizyjnym o swoje słowa wypowiedział znamienne uwagi: „Those are the facts that we’re still working on”, czyli „To są fakty, nad którymi wciąż pracujemy”. Zdziwiony dziennikarz dopytuje: „Ale przecież pan to powiedział!” Giuliani odpowiada: „To tylko jedna z możliwości”. „Ależ stwierdził pan to jako fakt” – upiera się dziennikarz. „Cóż, może i tak” – brzmi odpowiedź. „Ależ pan to powiedział i to nie raz” – dziennikarz podejmuje ostatnią desperacką próbę. „Nie wiem, nie wiem, jak może pan oddzielić fakt od opinii” – ripostuje zadziwiony Giuliani.

Przywołuję amerykański przykład, choć ktoś mógłby powiedzieć, że wystarczyłoby włączyć telewizję, aby w ciągu jednego popołudnia znaleźć wiele podobnych polskich wywiadów. Pewnie tak – ale najważniejsza, ta pierwsza, formuła Giulianiego wydaje się naprawdę symptomatyczna. Zwróćmy uwagę, że w wypowiedzi Giulianiego niejako zanika nie tylko to coś, co on sam zrobił – mianowicie, że powiedział to lub owo – ale także to, co zrobił Donald Trump. To, co – i czy cokolwiek – wydarzyło się lub zostało powiedziane, zostanie dopiero ustalone. Praca wre. A ta praca zyskuje nawet wymiar heroiczny: Giuliani nie

wie, czy to, co się zdarzyło, to fakt czy czyjaś opinia, ale trudzi się, aby to ustalić.

Przypomina się tu pewna scena z *Kosmosu Gombrowicza*. Bohater nocą – z powodów, w które nie musimy tu wnikać – wieszka kota na podwórzu przed wiejskim dworkiem. Rano staje w gronie domowników i sąsiadów, którzy oburzeni tym zdarzeniem zastanawiają się, kto to zrobił. Zastanawia się i dyskutuje razem z nimi – i robi to tak intensywnie, że niejako zapomina o swoim własnym sprawstwie i całkiem szczerze zaczyna się głowić nad tym, jak znaleźć winnego i kóż nim jest.

Ktoś mógłby powiedzieć – no, to jeszcze stare dobre czasy, nikt jednak nie wątpi, że kot wisi. To w jakiejś mierze prawda, choć można by dowodzić – ciekawe, czy podjąłby się tego Giuliani – że skoro nie ma sprawcy, to nie ma i zdarzenia, a w każdym razie zaczyna ono tracić na realności i wymagałoby dopiero „opracowania”. W analogii z Gombrowiczem chodzi jednak o coś innego: niepewność, co do statusu zdarzenia i sprawcy łatwo rośnie w świecie fikcji literackiej, która ma tę m.in. właściwość, że związki przyczynowo-skutkowe ulegają w niej rozluźnieniu i czasem górę bierze jakaś inna „logika”, którą trzeba dopiero odkryć. Jaka zatem logika uzasadnia medialną „pracę nad faktami” – i z jakim rodzajem fikcji mamy do czynienia?

## TWÓRZ RZECZYWISTOŚĆ!

„Możesz powiedzieć cokolwiek, twórz Rzeczywistość!” – miał powiedzieć technolog władzy i mediów, człowiek, który uchodzi za „twórcę” medialnej propagandy Putina, Gleb Pawłowski. Timothy Snyder, w głośnej książce *Droga do niewolności* (2019), tłumaczy tę logikę następująco. Rzeczywista jest władza, ale fakty – już nie. Ważne jest to, do czego możesz ludzi przekonać za pomocą mediów, a nie to, co się zdarzyło. Ostatecznie – to, czy jesteś w stanie zdyskredytować i zniszczyć kogoś, kto utrzymuje, że istnieją jakieś fakty i że są one sprzeczne z tym, co aktualnie uważamy za prawdę. Potęga jednoczącej fikcji najlepiej chyba zostaje wyłożona przez Snydera podczas analizy narracji rosyjskich mediów dotyczącej agresji na Ukrainę: „Wojna się nie toczyła, ale gdyby się toczyła, winę za to ponosi Ameryka, a ponieważ była ona supermocarstwem, w reakcji na potęgę jej złej woli dozwolone były wszelkie chwytły. Jeżeli Rosja dokonała inwazji, co najwyraźniej w jakiś sposób zaszło i nie zaszło, Rosjanie byli usprawiedliwieni w tym, co czynili, a zarazem czego nie czynili” (s. 215). Jest to, zauważmy, analiza historyczno-politologiczna, choć brzmi cokolwiek dziwnie i mocno kojarzy się z przywołanym wcześniej Gombrowiczem.

Podobną logikę, która oparta jest na mocy mediów, wykrywa w działaniu Trumpa Michał Paweł Markowski w książce *Wojny nowoczesnych plemion. Spór o rzeczywistość w epoce populizmu* (2019). Trump święci tryumfy z tego powodu, że zrozumiał, iż polityka nie polega na robieniu czegoś, cegokolwiek, „lecz na definiowaniu rzeczywistości »na naszych warunkach« i kontrolowaniu narracji, jaką chce się narzucić swoim przeciwnikom i umocować głębiej w umysłach własnych zwolenników” (s. 79). Komuś,

kto jest „bajazerem” – dodaje Markowski – nie sposób zarzucić, że nie mówi prawdy. Zresztą prawdą nie jest to, o czym przekonują nas eksperci – z ich wszechwładzą właśnie kończymy – ale to, co sądzą ludzie i co podpowiadają im ich emocje. Nie poglądy i fakty są ważne – owszem, wciąż jakąś rolę odgrywają, ale coraz mniejszą – lecz wspólnota pragnień i namiętności. A przede wszystkim – umiejętność identyfikacji wspólnych wrogów. To technika ich wynajdywania i wskazywania, wyzwalania różnic, budzenia zawiści i resentymentów stanowi obecnie definicję działania politycznego.

## NOWE MEDIA

Wszystko to nie byłoby możliwe, gdyby nie nowe media. Oddajmy ponownie głos Markowskiemu: „Niemał całkowicie eliminując tradycyjne formy komunikacji (konferencje prasowe, oświadczenia dla mediów etc.), Trump rządzi nie za pomocą publicznej dyskusji, lecz za pomocą jednokierunkowego przepływu oświadczeń na temat rzeczywistości wysłanych za pośrednictwem Twittera. Jeśli ktoś chciałby doszukać się w tej strategii znamion autorytaryzmu, który eliminuje z rządzenia wspólną deliberację, miałby zupełną słusność” (s. 80).

Do osób, które tego chcą, należy sam Markowski. Podobnie zresztą dzieje się ze Snyderem – dla niego również Trump jest szwarzcharakterem. Choć obaj zdają sobie sprawę, że podobnego typu technologii medialne stosuje wielu polityków i Trump wcale nie jest pierwszy. Ciekawe, że Gleb Pawłowski, który dziś należy do krytyków Putina, zaraz potem, jak został odstawiony na boczny tor, ze skrucą wyznawał („Polska. The Times”, 28 maja 2012): „Tworzenie nowych technologii jest tak zajmujące, że nikogo już nie można do tego zniechęcić. Ale trzeba pamiętać

o tym, że one są niebezpieczne i powinny być kontrolowane przez społeczeństwo. A społeczeństwo okazało się bardzo słabe. Nie było w stanie niczego kontrolować. Ono chciało tylko klaskać i dziś jest od tego systemu w pełni zależne”.

## „POINT DE RÊVERIES, MESSIEURS”

Dawniej, bardzo dawno temu, bardzo dawno temu sądziliśmy, że wraz z nowymi mediami powstanie globalna wspólnota, oparta na pluralizmie, egalitaryzmie, wolności i demokracji. Sądziliśmy, że dostęp do sieci sprawi, że znikną granice. Ufaliśmy, że wreszcie wiedza zatryumfuje nad ignorancją, a światło rozumu nad obskurantyzmem. Okazało się, że to były złudzenia. Narodziło się coś, co można by nazwać nowym obskurantyzmem. Zamiast demokratycznej agory stworzyliśmy śmietnik, do którego każdy może dodać nową dawkę pomówień i insynuacji. Media społecznościowe działają faktycznie poza jakąkolwiek kontrolą, reguły prawa prasowego nie znajdują tam zastosowania.

Co więcej – hejt, wszechobecny w komentarzach do artykułów, obecnie coraz częściej okazuje się owych artykułów główną treścią. Media nie informują, lecz zamieniają się w media tożsamościowe: utwierdzają grupowe tożsamości za pomocą prostych metod wykluczenia tych, którzy zostają uznani za innych. Anonimowość internetu stanowi przeciwieństwo sfery publicznej, na której zbudowana została demokracja: pozwala powiedzieć prawie wszystko zasadniczo bez żadnej odpowiedzialności za słowo. Obawiamy się – nie bez słusności – że ograniczenie wolności w internecie będzie początkiem autorytaryzmu. Kłopot w tym, że nieograniczona wolność też takim początkiem właśnie się staje.

Markowski – któremu zawdzięczam m.in. historię o wywiadzie Giulianiego



– tłumaczy, że nieznośna łatwość, z jaką deprawujemy samych siebie i nasze społeczności za pomocą nowych mediów, wynika z faktu, że jako ludzie nowoczesni żyjemy poza realnymi wspólnotami. Nie ma tradycyjnych wspólnot – a gdy tłumaczymy samym sobie, że do nich wracamy, w istocie nie wracamy, lecz je projektujemy w oparciu o nasze nowoczesne niepokoje. Internet to medium paradoksalne,

bo przez swą szybkość daje nam odczucie bezpośredniego kontaktu. Tworzy kulturę stehniczowanego afektu, która „używa mediów tylko po to, by zlikwidować ich pośredniczący charakter i zainstalować się w natychmiastowej bezpośredniości niosącej obietnicę błyskawicznego zaspokojenia pożądań” (s. 234). Tym samym wspólna rzeczywistość „znikła bezpowrotnie pod naporem olbrzymiej fali ekstazy bezpo-

średniości, przekształcającej rzecz wspólną [naszą republikę] w drobno dzierganą siateczkę idiosynkrazji” (s. 235).

Natychmiastowa gratyfikacja – oto czego doznajemy, tworząc lub rozpowszechniając kolejnego fake newsa. Któż oprze się tej uwodzicielskiej mocy? ♦



# Zagubieni w postprawdzie

Walka z *fake newsami* - nieprawdziwymi informacjami, które są rozpowszechniane przede wszystkim za pośrednictwem internetu - toczy się dzisiaj na wielu frontach.

Jak można przypuszczać, jest to, niestety, wysiłek idący na marne. Dostępne są bowiem coraz skuteczniejsze - wsparte nowoczesnymi technologiami - sposoby oszukiwania odbiorców. Do myślenia daje zjawisko *deepfake* - to technika cyfrowej obróbki obrazu, do której tworzenia wykorzystuje się sztuczną inteligencję. Możemy na przykład posłużyć się wizerunkiem prezydenta Donalda Trumpa i kazać mu występować w obronie imigrantów i mniejszości narodowych. Byłoby świetnie, prawda? Problem polega jednak na tym, że tego rodzaju „informacje” prowadzą do dezinformacji - czasami błahej i zabawnej, czasami potencjalnie niebezpiecznej.

## PREZYDENT JAK ŻYWI

Jakiś czas temu Jordan Peele, amerykański komik i reżyser, stworzył film, w którym Barack Obama mówi o zagrożeniach ze strony nowych mediów i technologii cyfrowych. Jednak były prezydent USA nigdy czegoś takiego nie powiedział - to sam Peele „podszył się” pod niego, wykorzystując cyfrowe narzędzia oparte na sztucznej inteligencji, żeby uświadomić widzom, jak łatwo można przy pomocy technologicznych sztuczek oszukać ich zmysły. Wygenerowany przez komputer Obama - mówiący do kamery „swoim” głosem

i gestykułujący w charakterystyczny sposób - jest właściwie na pierwszy rzut oka nie do odróżnienia. W tym przypadku „prezydent” oczywiście ostrzegł nas przed niebezpieczeństwem, ale co, jeśli kazałby nam zrobić coś złego? Wyjść na ulice? Rozpętać konflikt zbrojny? Popęlić zbrodnię? Czy zaufalibyśmy mężowi stanu?

Może tak właśnie by się stało - pod filmem z „Obamą” pojawiały się komentarze, że „prezydent jest jak żywy” (choć niektórzy rozpoznali oszustwo). Czy są sposoby, żeby bronić się przed *fake newsami* i *deepfake*? Większość szanujących swoją reputację mediów prowadzi kampanie profilaktyczne: na stronach internetowych BBC, „The Guardian” czy „The New York Times” można znaleźć dziesiątki artykułów i poradników o tym, jak nie wpaść w pułapkę „postprawdziwego” dziennikarstwa, którego celem nie jest przekazywanie informacji, ale wpływanie na poglądy odbiorców - to właśnie o idee i przekonania toczy się dzisiaj cyfrowa wojna.

## ZHAKOWANA POLITYKA

W 2019 roku Netflix wyprodukował dokument *The Great Hack* (po polsku: *Hakowanie świata*, choć ten tytuł mógłby brzmieć: *Wielki przekręt*), w którym na



dr Sławomir Iwaszów

Institut Literatury  
i Nowych Mediów US

części pierwsze rozebrano działalność brytyjskiej firmy konsultingowej Cambridge Analytica. W skrócie: jej szefowie wymyślili sposób na to, jak przy pomocy danych na nasz temat (kupowanych od wielkich koncernów medialnych, między innymi Facebooka) i umiejętnego kreowania postprawdziwych newsów wygrywać wybory na świecie. W ten sposób – co wynika z historii opowiedzianej w filmie – manipulowano wynikami Brexitu czy kampanii wyborczej Donalda Trumpa.

Twórcy dokumentu pytają zatem: jaki sens ma dzisiaj demokracja, skoro każde wybory mogą być w odpowiedni sposób „skorygowane”? Film jest oczywiście nieco bardziej skomplikowany: pojawiają się w nim wątki pracy w korporacji, odpowiedzialności za przetwarzanie danych osobowych czy roli „sygnalisty” (ang. *whistleblower*), którym jest główna bohaterka filmu Brittany Keiser, moralnie dwuznaczna była pracownica Cambridge Analytica. Główny problem jednak został wyraźnie wskazany – trzeba uważać na zagrożenia związane z rozwojem mediów.

Oczywiście, sterowanie masami ludzi nie jest nowym pomysłem. Propaganda, marketing polityczny czy „czarny PR” wielokrotnie przyczyniały się do kryzysów i konfliktów, o czym doskonale wiemy choćby z historii XX i początku XXI wieku. Świetnym przykładem są losy stacji telewizyjnej Fox News, kierowanej od połowy lat dziewięćdziesiątych XX wieku przez Rogera Ailesa (1940–2017). Ailes zmienił oblicze światowej telewizji, tabloidyzując to medium do granic groteski i zmuszając dziennikarzy do manipulowania faktami. Stacja Fox News jest znana z oczerniających kampanii – między innymi wymierzonych przeciwko wspomnianemu wcześniej Barackowi Obamie. Biografię Ailesa i Fox News przedstawia serial fabularny *Na cały głos* z 2019 roku (produkcja HBO; w roli głównej Russell

Crowe). Wynika z tego filmu i taki wniosek: żyjemy w świecie postprawdy, cynicznej propagandy i medialnych wydarzeń sterowanych przez wielkie korporacje i ludzi posiadających polityczne wpływy. Czy chcemy być tego świata częścią? Czy mamy jakieś wyjście?

### PRAWDA CZY NIEPRAWDA?

Postprawda już kilka lat temu weszła najpierw do języka dziennikarskiego, a potem do dyskursu naukowego. Językoznawcy z Oxford Dictionaries – którzy badają częstotliwość użycia jednostek leksykalnych w mediach – ogłosili postprawdę Słowem Roku 2016. Według stworzonej przez nich definicji nie oznacza ona końca prawdy, ale ma związek z dewaluacją jej wartości.

Badacze z Oxfordu wskazali przy tym, że po raz pierwszy słowa „postprawda”, w takim właśnie znaczeniu, czyli zanegowania wartości prawdy, użył w 1992 roku Steve Tesich (1942–1996) – amerykańsko-serbski scenarzysta filmowy i autor sztuk teatralnych. W eseju na łamach „The Na-

tion”, wielokrotnie później cytowanym, Tesich stwierdził, że „(...) jako wolni ludzie, i z własnej woli, zdecydowaliśmy, że chcemy żyć w świecie postprawdy”. Mimo że samo słowo „postprawda” pojawiało się w mediach wcześniej, to kontekst, w jakim użył go w swoim artykule Tesich, jest zgodny z podaną powyżej definicją: postprawda nie oznacza życia w świecie „po prawdzie” czy też nie ma celu obwieszczenia „końca prawdy”, ale wynika z określonego nastawienia do prawdy, która staje się mniej wartościowa, nieważna, nieatrakcyjna.

Być może z takimi problemami powinniśmy zatem dzisiaj się zmagać – przede wszystkim wprowadzając do szkół i na uniwersytety solidną edukację medialną. Przy czym dobra edukacja oznacza w tym przypadku uczenie nie tylko samej „teorii”, ale także krytycznego odbioru mediów i sposobów ich tworzenia. Zgodnych z podstawowymi wartościami: etyką, rozsądkiem, prawdziwością. ♦



Ilustracja: Gordon Johnson (Pixabay)

# Nowe media – współczesne laboratoria do badań tożsamości

Internet to całodobowe laboratorium ze stale aktywnymi milionami badaczy z całego świata. Przeprowadzane eksperymenty dotyczą różnorodnych zjawisk życia codziennego, w tym kształtowania własnej tożsamości. Te same działania mogą prowadzić zarówno do pozytywnych, jak i negatywnych konsekwencji dla wszystkich użytkowników sieci. Co jest jednak istotą prawidłowego funkcjonowania w obszarze nowych mediów?

**„NOWE” VERSUS „STARE”**  
Na przestrzeni ostatnich kilku dekad teoretycy i badacze podejmowali próby scharakteryzowania cech nowych mediów, które umożliwiłyby ich jednoznaczne odróżnienie od mediów tradycyjnych, takich jak prasa, radio czy telewizja. Do głównych z nich należały: cyfrowość, łatwość modyfikacji materiału i interaktywność. Z powodu wkroczenia w erę cyfryzacji i procesu sukcesywnej digitalizacji mediów tradycyjnych, zuniifikowanie teorii nowych mediów stało się praktycznie niemożliwe. Mimo intensywnych przemian cywilizacyjnych na przełomie XX i XXI wieku oraz gwałtownego rozwoju technologii, internet wciąż pozostaje reprezentacją nowych mediów.

Wielowymiarowy i globalny charakter sieci umożliwia postrzeganie tego medium jako nowego rodzaju środowiska, mającego istotny wpływ na funkcjonowanie nie tylko jednostki, ale i całego społeczeństwa. W ciągu ostatniej dekady liczba użytkowników internetu wzrosła niemal trzykrotnie. Szacuje się, że obecnie stały dostęp do niego ma ponad 4,5 miliarda osób, co stanowi 58,8% populacji ludzkiej. Internet, mimo swej „sztuczności”, jest traktowany coraz bardziej jako naturalne tło życia codziennego, umożliwiające jego użytkownikom realizację tych potrzeb, które z różnych przyczyn nie mogą być w pełni zaspokojone w świecie rzeczywistym.

Przeniesienie interakcji społecznych ze świata rzeczywistego do wirtualnego umożliwiło teoretycz-

ną i empiryczną eksplorację psychologicznych aspektów użytkowania nowych mediów. Należą do nich procesy kształtowania się seksualności i tożsamości – główne zadania rozwojowe adolescentów<sup>1</sup>.

## KRYSTALIZOWANIE SIĘ TOŻSAMOŚCI

Kształtowanie tożsamości jest procesem długotrwałym, który rozpoczyna się już w okresie niemowlęctwa. Niemniej, zgodnie z klasyczną koncepcją Erika Eriksona, kryzys tożsamości jest głównym zadaniem okresu dorastania (12–22 rok życia). Na tym etapie życia kształtuje się ocena dotychczasowej wiedzy wynikającej z pełnionych ról społecznych oraz rozwój perspektywy czasowej w trzech wymiarach – przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Integracja temporalna i wzrost samoświadomości implikują pomyślne pokonanie kryzysu tożsamości, co bezpośrednio determinuje dalszy rozwój osobowości.

Kryształizowanie się tożsamości na etapie dorastania w głównej mierze polega na autorefleksji i poszukiwaniu sensu własnego istnienia i roli w życiu. Według Ireny Obuchowskiej proces poszukiwania własnej tożsamości może być realizowany poprzez eksplorowanie ciągłości istnienia, próby zmieniania bądź sprawdzania siebie.

Kluczowe w procesie kształtowania tożsamości poprzez funkcjonowanie w obszarze nowych mediów są próby zmieniania siebie. Polegają one na eksperymentowaniu z samym sobą w sposób naśladowczy



Wojciech Rodzeń

student  
V roku psychologii  
Wydział Nauk  
Społecznych US



Rys. Kaja Cykalewicz

- przez przejmowanie zewnętrznych (np. zachowanie, ubiór) lub wewnętrznych (np. poglądy, przekonania, pragnienia) cech innych osób - lub w sposób samodzielny - przez indywidualną zmianę cech i obserwację reakcji otoczenia.

### MEDIALNE LABORATORIA

Proces poszukiwania tożsamości poprzez próby zmieniania siebie przebiega inaczej w internecie niż w świecie rzeczywistym. Wśród immanentnych psychologicznych cech internetu, sformułowanych przez Johna Sulera, znajduje się płynność tożsamości i anonimowość w świecie wirtualnym - brak bezpośrednich kontaktów między użytkownikami i ograniczony dostęp do informacji na temat drugiej osoby. Umożliwiają one dowolny sposób autoprezentacji, który nie zawsze jest zgodny z obrazem danej osoby w świecie rzeczywistym.

Ekspertymentowanie z samym sobą w celu poszukiwania własnej tożsamości w internecie można opisać za pomocą metafory laboratorium do badań tożsamości. Użytkownik wciela się w rolę badacza, a nowe media stają się miejscem przeprowadzania eksperymentów polegających na manipulowaniu indywidualnymi cechami w celu obserwacji reakcji swojej i otoczenia na ten proces. Fundamentem takich eksperymentów jest oszustwo. W odróżnieniu od badań naukowych prowadzonych z wykorzystaniem fałszywych danych<sup>2</sup> działania w internecie mogą nie być w żaden sposób kontrolowane pod względem etycznym czy moralnym. Ponadto zdecydowana większość sposobów komunikowania się przez internet jest pozbawiona komunikatów niewerbalnych, będących głównymi wskaźnikami kłamstwa w relacjach interpersonalnych. Niemniej, użytkownicy sie-

ci często nie postrzegają siebie czy innych jako kłamców, jeśli wykorzystanie oszustwa w internecie nie służy do osiągnięcia osobistych korzyści.

Wielowymiarowość cyberprzestrzeni sprzyja eksperymentowaniu z wykorzystaniem różnorodnych cech, w szczególności takich, które byłyby niemożliwe do ekspresji w świecie rzeczywistym. Mimo to wiele młodych użytkowników internetu przyjmuje alternatywne tożsamości, które jedynie w nieznacznym stopniu różnią się od tej, którą posiadają w świecie rzeczywistym. Jednym z podstawowych sposobów ekspresji tożsamości w internecie są pseudonimy widoczne w nazwie adresu poczty elektronicznej, loginach używanych na forach dyskusyjnych, w mediach społecznościowych czy grach sieciowych. Mogą one wyrażać między innymi płeć, wiek, narodowość czy etniczność, które stanowią główne cechy tożsamości, determinujące członkostwo w danej grupie społecznej. Niektóre z nich mogą przyjmować również konotacje seksualne.

W wyniku manipulowania powyższymi cechami badacz działający w internetowym laboratorium uzyskuje możliwość zwiększenia liczby swoich wirtualnych znajomych, dołączenia do zamkniętych grup dyskusyjnych czy forów tematycznych. W ten sposób poznaje zainteresowania, poglądy czy upodobania innych użytkowników. Umożliwia mu to również konfrontowanie swoich dotychczasowych przekonań z tymi nowo poznanymi.

Ponadto poprzez odbiór treści udostępnianych przez innych użytkowników, w szczególności zdjęć czy filmów, „badacz” może w sposób naśladowczy przejmować cechy zaobserwowane na profilach innych osób i realizować je w świecie rzeczywistym. Nowe media, podobnie jak tradycyjne, mogą również wspomagać rozwój tożsamości syntetycznej, która kształtuje się w wyniku przejścia gotowych wzorów

tożsamości, ukształtowanych przez daną zbiorowość ukazywaną w internecie, grach wideo czy telewizji.

### SZANSA CZY ZAGROŻENIE?

Główną cechą interakcji społecznych realizowanych przy pomocy nowych mediów jest możliwość utrzymania pewnego stopnia anonimowości, co wydaje się najbardziej sprzyjającym czynnikiem w wykorzystaniu nowych mediów w celu poszukiwania własnej tożsamości w internecie. Jednak przeprowadzanie wirtualnych eksperymentów opartych na oszustwie może przynosić zarówno korzyści, jak i zagrożenia osobom manipulowanym, manipulującym oraz biernym obserwatorom.

W przeciwieństwie do świata rzeczywistego nowe media mogą dostarczać wielu różnych wzorów identyfikacyjnych, sprzyjających poszukiwaniu tożsamości wśród adolescentów oraz osób z późniejszych etapów rozwojowych, które w pełni nie ukształtowały własnej tożsamości. Internet umożliwia przyjmowanie różnych cech i postaw (np. poglądów ideologicznych i politycznych, orientacji seksualnych, wyznania, cech osobowości, zainteresowań, wykonywanych zawodów itp.) w wielu środowiskach w tym samym czasie. W przypadku poczucia zagrożenia dany użytkownik może w każdej chwili odłączyć się od niesprzyjającego mu środowiska, co jest znacznie utrudnione, a nawet niemożliwe w świecie rzeczywistym. Kreowanie poczucia własnej tożsamości dzięki wykorzystaniu internetu może być pomocne przedstawicielom mniejszości etnicznych, narodowych, wyznaniowych czy seksualnych, którzy nie są w pełni akceptowani przez swoje otoczenie. Ponadto uzyskiwanie gratyfikacji w postaci przychylnych komentarzy, liczby „polubień” lub udostępnień zamieszczanych treści może sprzyjać przeniesieniu przejawianych cech ze świata wirtualnego do

rzeczywistego. W rezultacie kreacja siebie przy pomocy nowych mediów może zwiększyć samoocenę, pewność siebie, asertywność oraz inne cechy będące elementami tożsamości i osobowości.

Opisywane działania mogą również być krzywdzące dla ofiar eksperymentalnego okłamywania, nawet w przypadku braku jednoznacznych intencji badacza internetowego laboratorium. Ocena danego zachowania powinna wynikać wprost z jego interpretacji przez odbiorcę danego komunikatu. Szczególnie niebezpieczne obszary dotyczą manipulacji podstawowymi cechami, takimi jak płeć i wiek, które mogą być wykorzystane przez przestępców czy pedofilów. W 2015 roku w Stanach Zjednoczonych około 800 tys. użytkowników internetu stanowili przestępcy seksualni w wieku od 18 do 55 lat. Ponad 75% nieletnich było skłonnych udostępniać swoje prywatne dane w zamian za jakieś produkty/usługi, natomiast 16% adolescentów rozważało spotkanie się z osobą poznaną w internecie, a połowa z nich zrealizowała to postanowienie. Anonimowość w internecie sprzyja też bezkarnemu rozpowszechnianiu poglądów rasistowskich, ksenofobicznych czy homofobicznych – one również mogą zostać przejęte i powielane przez użytkowników w świecie rzeczywistym.

### ŚWIADOMOŚĆ DZIAŁAŃ WSIĘCI

Sposób, w jaki nowe media zostaną wykorzystane w kształtowaniu własnej tożsamości, zależy przede wszystkim od świadomości tego, że każdy użytkownik internetu może manipulować dowolnymi cechami, również dla osiągnięcia osobistych korzyści. Brak wiedzy o anonimowości i możliwości eksperymentowania autoprezentacją w internecie może wywołać negatywne konsekwencje (np. emocjonalne) dla nieświadomych osób, które mogą być w ten sposób okłamywane – nawet nieintencjonalnie. Kluczowym

elementem jest utrzymanie wyraźnych granic między światem rzeczywistym a wirtualnym, które będą w ten sam sposób interpretowane przez wszystkich użytkowników sieci.

Nowe media mogą być efektywnie wykorzystane we wspomaganie kształtowania własnej tożsamości na różnych etapach rozwoju życia, a w szczególności w okresie dorastania. Nie należy ich jednak postrzegać jako ekwiwalentu świata rzeczywistego, a raczej jako element uzupełniający, umożliwiający realizację tych potrzeb, które nie mogą zostać w pełni osiągnięte w rzeczywistości. Takie działanie może okazać się szczególnie istotne dla prawidłowego rozwoju i funkcjonowania psychospołecznego każdego człowieka. ♦

### Bibliografia

- Erikson E.H., *Identity – youth and crisis*, New York 1968.
- Lister M. i in., *New Media: A Critical Introduction*, London 2003.
- Manasian D., *Digital dilemmas: a survey of the Internet society*, „Economist”, 2003.
- Miniwatts Marketing Group, *Internet growth statistics*, <https://www.internetworldstats.com/emarketing.htm>.
- Obuchowska I., *Drogi dorastania*, Warszawa 1996.
- PureSight, *Online predators – statistics*, <https://www.puresight.com/Pedophiles/Online-Predators/online-predators-statistics.html>.
- Subrahmanyam K. i in., *Constructing sexuality and identity in an online teen chat room*, „Applied Developmental Psychology”, 2004.
- Suler J., *The psychology of cyberspace*, New Jersey 1996.
- Van Dijk J., *Spoleczne aspekty nowych mediów*, Warszawa 2010.
- Wallace P., *Psychologia Internetu*, Poznań 2001.

<sup>1</sup> Na każdy etap życia przypadają inne zadania rozwojowe, których realizowanie determinuje dalszy prawidłowy rozwój psychospołeczny człowieka.

<sup>2</sup> W przypadku niektórych badań czy eksperymentów naukowych (np. prowadzonych w obszarze psychologii społecznej) badacze intencjonalnie ukrywają bądź fałszują niektóre dane przed uczestnikami badania, tak aby sama wiedza na ich temat nie wpływała negatywnie na przebieg i wyniki eksperymentu. Działanie to jest oczywiście w pełni regulowane i nadzorowane przez oceniające komisje etyczne, a ma na celu głównie zniwelowanie tendencyjnego działania do potwierdzenia celu badania przez jego uczestników. Po zakończeniu eksperymentu wszystkie szczegóły badania są wyjaśniane jego uczestnikom.

# Co różni, a co łączy media i literaturę



dr Krzysztof Flasiński

Institut Literatury  
i Nowych Mediów US

Gdy William Gibson na początku lat osiemdziesiątych XX wieku pisał pierwsze słowa swojego wizjonerskiego *Neuromancera*, rozpoczynającego w kulturze popularnej karierę cyberpunka, zapewne nie przypuszczał, że otwierające zdanie, przyrównujące kolor nieba nad miejscem akcji powieści do ekranu nastawionego na niedziałający kanał telewizora (czyli symbolu mediów masowych), zdefiniuje na następne dekady barwy używane w filmach *science fiction*.

Herbert George Wells prawdopodobnie nie zdawał sobie sprawy, że – wyemitowane rok przed wybuchem II wojny światowej – słuchowisko oparte na jego *Wojnie światów* przejdzie do historii jako przykład *fake newsa* oraz paniki wywołanej przez media masowe, nawet jeśli panika ta nie była aż tak powszechna i wszechogarniająca, jak wtedy oraz później wykreowały to, znów, media. Średniowieczni, i kolejni, kaznodzieje wygłaszając swoje kazania, nie przewidywali, że badacze literatury uznają ich pół tysiąclecia później za pierwszych polskich publicystów, czyli protoplastów gatunku uprawianego przez dzisiejszych dziennikarzy – nie tylko na łamach poważnych, opiniotwórczych czasopism, ale również magazynów skupionych na dostarczaniu czytelnikowi rozrywki.

Ta, pobieżna tylko, wyliczanka to część z wielu przykładów na związki literatury i mediów masowych. Dzisiaj jest ich jeszcze więcej i są one tak

powszechne, że niemal oczywiste. Literaci często bywają cenionymi felietonistami, a dziennikarze wydają powieści. Dyskusje nad tym, czy niektóre książki można nazwać reportażami, czy należy je już raczej zaklasyfikować jako fikcję, ewentualnie luźno opartą na faktach, co pewien czas budzą wiele ostrych kontrowersji i poważnych sporów w obu środowiskach.

Poniżej podjęta zostanie próba porównania zestawów cech charakteryzujących literaturę i media masowe oraz wskazania na elementy wspólne, których – jak się wydaje – jest więcej niż skłonni bylibyśmy widzieć na pierwszy rzut oka.

Media, w najszerszych ramach definicyjnych, można określić jako materialny nośnik treści, „środek komunikowania”<sup>1</sup>. Konieczność fizycznej realizacji, zapisu czy publikacji, mieszcząca się w pojęciu literatury z samej jej definicji, oznacza, że tak rozumiane media i literatura – a co za tym idzie, medioznawstwo i literaturoznawstwo – są ze sobą nierozzerwalnie połączone.

Częściej jednak określenie „media” stosowane jest jako synonim mediów masowych, prasy, radia i telewizji – świadomie pomijamy tu internet, do którego wrócimy w dalszej części artykułu – czyli „instytucjonalnych środków publicznego komunikowania na odległość, do wielu odbiorców, w krótkim czasie”<sup>2</sup>. Wydaje się, że postulaty instytucjonalności, działania na odległość oraz masowości audytorium nie budzą raczej kontrowersji – zarówno z punktu widzenia me-

Ilustracja: kropekk\_pl (Pixabay)



dioznawstwa, jak i literaturoznawstwa. Szczególnie ostatni element tej definicji świadczy jednak o odróżnianiu mediów – środków komunikowania (niezależnie od tematyki publikowanych treści) – od mass mediów, rozumianych jako narzędzia dostarczania czytelnikom informacji i opinii.

### AKTUALNOŚĆ

W historii dziennikarstwa priorytet dostarczania odbiorcom jak najbardziej aktualnych informacji był traktowany na równi z ich jakością, a nawet wiarygodnością. Obecnie proces ten jeszcze się pogłębił. Wpływ na to miały trzy czynniki.

Pierwszym z nich było pojawienie się narzędzi umożliwiających niemal natychmiastowe rozpoczęcie działalności dziennikarskiej i wydawniczej. Użytkownicy dzięki rozpowszechnieniu się sieci internetowej

zyskali łatwość założenia własnej strony lub konta w serwisie społecznościowym.

Drugim elementem są zmiany w modelach biznesowych przedsiębiorstw medialnych. Szczególnie wyraźne było pojawienie się możliwości wykorzystywania przez duże redakcje materiałów przygotowywanych przez tzw. dziennikarzy obywatelskich lub oddolnych. Miano to często zyskiwały osoby bez jakiegokolwiek profesjonalnego czy praktycznego przygotowania dziennikarskiego, świadkowie wydarzeń, przy których nieobecni byli zawodowi reporterzy.

Z tymi dwoma elementami związana jest niezwykle silna konkurencja, panująca na – charakteryzującym się stosunkowo niskim progiem inwestycji związanych z rozpoczęciem działalności – rynku medialnym, zdominowanym przez inter-

net, w którym pojawiają się kolejne serwisy informacyjne.

### REGULARNOŚĆ

Równie istotną cechą odróżniającą media masowe – w rozumieniu najbliższym dziennikarstwu – od literatury jest regularność publikowania treści. Kryterium to jest na tyle istotne, że jest uznawane nie tylko w rozważaniach teoretycznych, ale również w zapisach przepisów prawa<sup>3</sup>. Periodyczność dotyczy wszystkich mediów związanych z dziennikarstwem, zarówno prasy, jak i mediów elektronicznych, w tym serwisów internetowych.

Mimo iż regularność to ważny wyznacznik prasy, do pewnego stopnia zaadaptowała go również literatura. Klasycznym i najbardziej wyraźnym przykładem jest powieść w odcinkach.

Gatunek ten jest ściśle powiązany z mediami masowymi, ponieważ pojawił się właśnie dzięki rosnącej popularności gazet w XIX wieku. Wydaje się, że dzisiaj powieść w odcinkach nie zyskała uznania zarówno w oczach czytelników, jak i autorów. W kontekście rozważań na temat pokrewieństwa mediów i literatury warto jednak pamiętać, że w ten sposób swoje dzieła publikowali m.in. Henryk Sienkiewicz, Honoré de Balzac, Aleksander Dumas ojciec i Eugène Sue.

## FUNKCJE

Ostatnim wyróżnikiem może być kryterium funkcjonalne. Jak wspomniano wyżej, media masowe mają za zadanie przekazywać informacje i opinie, a także dostarczać rozrywki. Funkcje literatury są nie tyle odmienne, co w zdecydowany sposób odmiennie zhierarchizowane.

Według autorów *Słownika terminów literackich*, podstawową funkcją dzieła literackiego jest funkcja estetyczna, „realizująca się poprzez celowe dążenie twórcy do wywołania przeżyć estetycznych odbiorców”<sup>4</sup>. Literatura więc ma być przede wszystkim sztuką, dostarczającą wrażeń związanych z odczuwaniem piękna, porządku, harmonii (lub wprost przeciwnie, jeśli to było celem autora, lub – pozostając w zgodzie z terminologią medialną – nadawcy), nastawioną głównie na własną formę i treść. Głównie, ponieważ, jak znów w tym samym miejscu poucza cytowany wyżej *Słownik*, funkcja estetyczna, pomimo swej wiodącej roli, nigdy nie pozostaje samodzielna, gdyż obok niej występuje funkcja poznawcza i wychowawcza.

Tu dochodzimy do styku literatury i mediów. Funkcja poznawcza to mówienie o rzeczywistości, świecie i wydarzeniach istniejących realnie, nie tylko na kartach dzieła literackiego. Jest to więc

wprost realizacja głównej roli dziennikarstwa informacyjnego. Funkcja wychowawcza to oddziaływanie na poglądy czytelników, np. ich moralne nastawienie, co można, z kolei, porównać z celami dziennikarstwa publicystycznego.

Wymienione wyżej informacje i opinie mogą również stanowić zawartość dzieł literackich. Im bliżej jednak tekstowi do dziennikarstwa, tym większe istnieją wątpliwości i spory co do jego przynależności do literatury. Wyrazistym przykładem mogą być tutaj reportaże – przez polską genologię dziennikarską traktowane jako gatunki pogranicza między literaturą a dziennikarstwem, przez tradycję literaturoznawczą z kolei uznawane za literaturę właśnie.

## NOWE MEDIA

Internet zmienił sposób postrzegania komunikacji, głównie, przez dziennikarzy i wydawców, co jest związane przede wszystkim z omówionym wyżej postulatem aktualności dostarczanych informacji. W wyniku tych zmian coraz większą rolę zaczęła odgrywać jedna z głównych cech tzw. nowych mediów – personalizacja komunikacji.

Personalizacja, indywidualizacja i prywatyzacja zbliża publikacje dziennikarskie – szczególnie te obecne w mediach społecznościowych – do, obecnego od dawna w literaturze, nurtu autobiograficznego. Powiązana z tym zjawiskiem, rosnąca popularność opierania materiałów dziennikarskich na opowiadaniu historii, tzw. *storytellingu*, sprawia, że związki literatury i dziennikarstwa tym bardziej się zacieśniają.

## ZAKOŃCZENIE

Sami twórcy literatury chętnie sięgają po gatunki publicystyczne. Spośród przykładów można wymienić Czesława Miłosza,

Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, Tadeusza Konwickiego i Zbigniewa Herberta<sup>5</sup>. Denis McQuail – medioznawca zwracający szczególną uwagę na rolę odbiorcy w procesie komunikowania społecznego – wprost stwierdza, że „historia nowoczesnych mediów rozpoczyna się wraz z książką drukowaną”<sup>6</sup>. Holenderski badacz – omawiając w tym samym miejscu media masowe – wymienia książkę i bibliotekę w jednym rzędzie obok gazety, filmu, radia i telewizji, muzyki fonograficznej oraz internetu.

Literaturze i mediom masowym – a co za tym idzie, literaturoznawstwu i naukom o komunikacji społecznej i mediach – jest nie tylko po drodze, ale w wielu aspektach przenikają się one zarówno na płaszczyźnie rozważań teoretycznych, jak i w praktyce. Takie elementy współczesnej komunikacji, jak istnienie gatunków pogranicza, obecność *storytellingu* w nowoczesnym dziennikarstwie multimedialnym czy niezwykle istotna rola personalizacji i prywatyzacji wypowiedzi w tzw. nowych mediach, świadczą, że związki literatury i literatów z dziennikarstwem wciąż pozostają silne, a obie dziedziny znajdują nowe płaszczyzny dla wzajemnych powiązań. ♦

<sup>1</sup> T. Goban-Klas, *Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i internetu*, Warszawa 2004, s. 47.

<sup>2</sup> D. McQuail, *Teoria komunikowania masowego*, tłum. M. Bucholc, A. Szulżycka, Warszawa 2008, s. 23.

<sup>3</sup> Ustawa z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe, Dz. U. 1984 Nr 5 poz. 24, art. 7.

<sup>4</sup> *Słownik terminów literackich*, red. J. Stawiński, Wrocław 1989, s. 154

<sup>5</sup> B. Bogołębska, *Przekraczanie granic publicystyki i literatury (na wybranych przykładach)*, w: *Mistrzowie literatury czy dziennikarstwa*, red. K. Wolny-Zmorzyński i in., Warszawa 2011, s. 11–23.

<sup>6</sup> D. McQuail, *Teoria...*, s. 44.



12 grudnia 2019 roku w Centrum Dydaktyczno-Badawczym Nauk Przyrodniczych US odbyła się uroczysta promocja doktorów i doktorów habilitowanych Uniwersytetu Szczecińskiego.

Przysięgę doktorską złożyło czterdziestu pięciu naukowców. Dyplomy habilitacyjne odebrało z rąk prof. dr hab. Edwarda Włodarczyka, rektora Uniwersytetu Szczecińskiego, dziewiętnastu doktorów habilitowanych.

Poniżej pełna lista promowanych na US naukowców – część zawartych na niej afiliacji odnosi się do starej struktury organizacyjnej uczelni.

<b>DOKTORZY HABILITOWANI</b>		<b>WYDZIAŁ</b>	<b>DOKTORZY HABILITOWANI</b>		<b>WYDZIAŁ</b>
1.	Katarzyna Szara	WNEiZ	11.	Sylwester Jaworski	WF
2.	Marzena Frankowska	WNEiZ	12.	Katarzyna Jaworska-Biskup	WF
3.	Małgorzata Stec	WNEiZ	13.	Beata Zawadka	WF
4.	Dorota Wyszowska	WNEiZ	14.	Paweł Wolski	WF
5.	Karol Kuczera	ZAR	15.	Fuad Jomma	WH
6.	Izabela Dembińska	WZiEU	16.	Andrzej Rozmus	WH
7.	Beata Sadowska	WZiEU	17.	Artur Fabiś	WH
8.	Maciej Czaplewski	WZiEU	18.	Jarosław Sikorski	WNoZ
9.	Ewa Rębacz-Marón	WB	19.	Sławomira Pawełczyk	WNoZ
10.	Łukasz Jankowiak	WB			

<b>DOKTORZY</b>		<b>WYDZIAŁ</b>	<b>PROMOTOR</b>
1.	Maciej Pieczyński	WF	dr hab. Izabela Kowalska-Paszt, prof. US
2.	Joanna Popławska	WF	dr hab. Tatiana Czerska, prof. US
3.	Anna Wyszomirska	WF	dr hab. Leonarda Mariak, prof. US
4.	Dominika Gruntkowska	WF	prof. dr hab. Andrzej Skrendo
5.	Halina Gajewska	WF	dr hab. Ewa Pajewska, prof. US
6.	Julia Poświatowska-Szumiło	WF	prof. dr hab. Inga Iwasiów
7.	Magdalena Czyszkievicz	LIT	prof. dr hab. Inga Iwasiów



Od lewej: prof. dr hab. Andrzej Skrendo, dyrektor Instytutu Literatury i Nowych Mediów; dr Julia Poświatowska-Szumiło, rzeczniczka US; JM prof. dr hab. Edward Włodarczyk

Fot. Filip Kacalski



Mowę dziękczynną wygłasza dr hab. Paweł Wolski

Fot. Filip Kacalski

	<b>DOKTORZY</b>	<b>WYDZIAŁ</b>	<b>PROMOTOR</b>
8.	Michał Franiak	HIS	prof. dr hab. Stefan Kwiatkowski prom. pomocn. dr Rafał Simiński
9.	Justyna Lisińska	WPiA	dr hab. Magda Tarnowska-Sobecka, prof. US prom. pomocn. dr Marta Jasińska
10.	Ewa Milczarek	WPiA	prof. dr hab. Andrzej Bałaban
11.	Ewa Michałkiewicz-Kądziela	NPR	prof. dr hab. Andrzej Bałaban
12.	Karolina Okniańska-Tyndyk	WPiA	dr hab. Kinga Flaga-Gieruszyńska, prof. US prom. pomocn. dr Aleksandra Klich
13.	Radek Wasilewski	WPiA	dr hab. Rajmund Molski, prof. US
14.	Marieta Czekałowska	WPiA	dr hab. Jerzy Ciapała, prof. US
15.	Anna Filipowska-Żyła	WZiEU	dr hab. Piotr Szczypa
16.	Marcin Sołtysik	WZiEU	dr hab. Piotr Szczypa
17.	Andrzej Rzczycki	WZiEU	dr hab. Mariusz Jedliński
18.	Agnieszka Samsel	WZiEU	dr hab. Beata Świecka, prof. US prom. pomocn. dr Marta Musiał
19.	Łukasz Mitek	WZiEU	dr hab. Beata Świecka, prof. US prom. pomocn. dr hab. Małgorzata Brojak-Trzaskowska
20.	Magdalena Ławicka	WZiEU	dr hab. Wojciech Downar, prof. US
21.	Piotr Szklarz	WZiEU	dr hab. Rafał Klóska, prof. US prom. pomocn. dr Tomasz Norek
22.	Marcin Janowski	WZiEU	dr hab. Grażyna Wolska, prof. UMK
23.	Dawid Ciężki	WZiEU	dr hab. Wojciech Drożdż, prof. US prom. pomocn. dr Maciej Pawłowski
24.	Beata Ziembicka	WNEiZ	dr hab. Iwona Foryś, prof. US
25.	Tomasz Żelazek	WNEiZ	dr hab. Adam Adamczyk, prof. US
26.	Dagmara Bogacka-Iskra	WNEiZ	prof. dr hab. Wanda Skoczylas
27.	Joanna Góralska	WNEiZ	prof. dr hab. Waldemar Gos
28.	Ilona Kędzierska-Bujak	WNEiZ	prof. dr hab. Waldemar Gos
29.	Marek Jaształ	WNEiZ	prof. dr hab. Kazimiera Winiarska
30.	Ilona Żelazowska	WNEiZ	dr hab. Sebastian Majewski, prof. US prom. pomocn. dr Waldemar Aspadarec
31.	Artur Gnat	WNEiZ	prof. dr hab. Iga Rudawska
32.	Anna Binczewska	WNoZ	prof. dr hab. Andrzej Witkowski prom. pomocn. Dr. Matthias Moros



Fot. Filip Kacalski

	DOKTORZY	WYDZIAŁ	PROMOTOR
33.	Fatima Pawełczyk	WNoZ	dr hab. Adam Michczyński, prof. nadzw. prom. pomocn. dr Daniel Okupny
34.	Tomasz Sarzała	WNoZ	dr hab. Ewa Szczepanowska prom. pomocn. dr Tomasz Duda
35.	Mariusz Sikora	WNoZ	prof. dr hab. Marek Dutkowski prom. pomocn. dr Tomasz Zalewski
36.	Michał Banakiewicz	WM-F	dr hab. Franciszek Prus-Wiśniowski, prof. US
37.	Andrzej Sochaj	WT	ks. dr hab. Janusz Bujak, prof. US
38.	Artur Kosecki	WH	prof. dr hab. Tadeusz Szubka
39.	Hadrian Kryśkiewicz	WH	dr hab. Danuta Okoń, prof. US
40.	Monika Zięciak	WH	prof. dr hab. Barbara Kromolicka prom. pomocn. dr Hubert Kupiec
41.	Barbara Chojnacka	WH	prof. dr hab. Barbara Kromolicka prom. pomocn. dr Aneta Jarzębińska
42.	Małgorzata Nermend	PED	prof. dr hab. Barbara Kromolicka prom. pomocn. dr Edyta Sielicka
43.	Bartosz Mazurkiewicz	NPB	dr hab. Maciej Drzonek, prof. US prom. pomocn. dr Aleksandra Sander
44.	Ewa Piepiora	NPB	dr hab. Renata Podgórska, prof. US
45.	Przemysław Mrowiński	WB	dr hab. Andrzej Zawal, prof. US

Listę sporządziła  
Joanna Kopańska  
Dział Nauki US

# Gaudeamus igitur, in Arcadia sumus!

Mowa dziękczynna wygłoszona podczas uroczystej promocji doktorów habilitowanych i doktorów 12 grudnia 2019 roku na Uniwersytecie Szczecińskim.

**W**asze Magnificencje, Szanowni Przedstawiciele Władz Dziekańskich i Instytutowych, Drogie Koleżanki, Drodzy Koledzy! W imieniu każdego z promowanych doktorów habilitowanych i doktorów wołam dziś: *Et in Arcadia ego* – i my wreszcie w Raju! Co z tego, że dopiero za progiem, tuż za rajsą bramą, że za ledwie w pierwszym, najwyżej w drugim arkadyjskim kręgu! Cieszymy się, bo nasze miejsce już nie tam, gdzie „błąd panuje i skazitelnosc”; od teraz przed nami „tylko doskonałość, dzielność”.

Cieszymy się więc i napawajmy tym widokiem, a radości naszej niech nie zmaci nawet to, że cytowany przed chwilą Dante przebył swoją jakże długą

drogę z piekła przez czyściec do raj, żeby na koniec, tuż przed progiem dzielności i doskonałości – zemdleć. Nie dlatego przecież przypisujemy sobie tak zacinę parentelę, by opłakiwać własne dysertacyjne i badawcze czyściec, czasem piekła (a kto wie – może i omdlenia); nie po to sięgamy po imię wielkiego poety, żeby skarżyć się na prometeuszowy los naukowca, który może mienić się dzielny tylko o tyle, o ile nigdy nie przyjmie miana doskonałości. Bo choć patronat Dantego nie pozostawia złudzeń: z piekła do nieba idziemy po niespełnienie, to jednak daje pocieszenie: nie zmierzamy tam sami i nie po omacku – ktoś nas tam prowadzi. Nie nam zatem, ale naszym przewodnikom patronuje



dr hab. Paweł Wolski

Instytut Literatury  
i Nowych Mediów US

dzisiaj Dante – to im, naszym Wergiliuszom, naszym Beatrycze i Matyldom pragniemy dzisiaj oddać przy jego pomocy cześć.

W imieniu promowanych dzisiaj doktorów i doktorów habilitowanych dziękujemy więc w pierwszym rzędzie tym, którzy wcieli się w Wergiliusza niemal dosłownie, jako przewodnicy po kolejnych kręgach wtajemniczenia: promotorom, promotorom pomocniczym i opiekunom naukowym. Dziękujemy za pracę i czas, które naszym sprawom poświęcili członkowie komisji ds. przewodów i członkowie wydziałowych oraz instytutowych rad.

Dziękujemy władzom wydziałów, instytutów, szefostwu zakładów, katedr, zespołów – to w tych konstelacjach ustalały się wcale nie najmniej istotne dla pracy badawczej sprawy codziennego życia zawodowego. Dziękujemy koleżankom i kolegom, którzy radami, dyskusjami i krytycznymi lekturami chronili nas przed skazitelnością i błędem, ale też pomagali odnaleźć dzielność tam, gdzieśmy dostrzegali tylko własne błędy i skazy. Dziękuj-

my także kolegom i koleżankom sprawującym administracyjną pieczę nad naszym akademickim bytowaniem: niby wiemy, że ten byt nie wisi w próżni, ale tak naprawdę przypominamy sobie o tym dopiero wtedy, gdy próbujemy tę próżnię wypełnić samotnie – zazwyczaj z niewielkim powodzeniem. Dziękujemy na koniec – nade wszystko! – Uniwersytetowi Szczecińskiemu: instytucji, jej władzom rektorskim i tworzącej ją wspólnocie akademickiej. Te trzy filary idei *universitas* wyznaczają ramy naszej wspólnoty; to one są prawdziwym obiektem dzisiejszej celebry.

Zanim nasza wdzięczność wybrzmi chóralnie w arkadyjskim *Gaudeamus*, zastrzeżmy jeszcze, że choć wizję rajskiego przebytu, którą przydajemy naszej poawansowej doczesności, zrodził duch panegiryczny, dalszy jej byt ma prawa szersze, by tak rzec: parenetyczne. Otóż, jak wiadomo, motyw *Et in Arcadia ego* ma w kulturze sens podwójny: raju po śmierci i śmierci w raju. „*Et in Arcadia ego*” – „Wreszcie jestem w raju”, mówi śmiertel-

nik, a śmierć odpowiada mu echem: „*Et in Arcadia ego*” – „I ja też jestem w raju”. Jeśli tylko odpowiednio zważymy proporcje – choć nie są one znów aż tak zachwiane: eschatologii nie bardzo daleko do epistemologii – możemy tu i teraz choć trochę poczuć się jak nasi przodkowie doświadczający wielkich historycznych zmian: oni utracili pośmiertny gwarant życia wiecznego, nam niedawne transformacje – odmiennego wprawdzie rodzaju i o innej skali – odebrały to, co jeszcze niedawno stanowiło pewnik życia po awansie: gwarancję wiecznego spokoju. Kulturze ta strata się przysłużyła: dzięki niej mamy takie arcydzieła, jak *Rozmowa Mistrza Polikarpa ze Śmiercią* czy płótna Poussina. Zapewne więc i nauka, i my, naukowcy, na tej stracie zyskamy. A zatem: *Gaudeamus igitur, in Arcadia sumus!* ♦

Tekst można znaleźć na <https://szczecin.academia.edu/Pawe%C5%82Wolski>

## Nominacje na etaty profesorów dydaktycznych

**W**ażnym elementem wprowadzenia w życie ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce z dnia 20 lipca 2018 roku jest zniesienie obowiązku posiadania habilitacji jako warunku niezbędnego do otrzymania tytułu profesora uczelni. „Konstytucja dla nauki” stworzyła równorzędną ścieżkę kariery akademickiej dla wybitnych dydaktyków.

Na Uniwersytecie Szczecińskim komisja, powołana zarządzeniem rektora US nr 144/2019 z dnia 4 października 2019 roku, rozpatrzyła pierwsze wnioski o zatrudnienie na etacie profesora dydaktycznego.

Na posiedzeniu Senatu Uniwersytetu Szczecińskiego 19 grudnia 2019 roku z rąk JM nominacje na stanowiska profesorów dydaktycznych otrzymało czterech pracowników: dr Julita Rydlewska (Instytut Literatury i Nowych Mediów), dr Miłosz Stępiński (Instytut Nauk o Kulturze Fizycznej), dr Marek Zwolankowski (Instytut Ekonomii i Finansów) i dr Adam Rudawski (Instytut Zarządzania). ♦

dr Renata Słomska-Walkowiak  
Biuro Rektora US



Od lewej: prof. dr hab. Andrzej Dąbrowski i profesorowie dydaktyczni: dr Julita Rydlewska, dr Marek Zwolankowski, dr Adam Rudawski

Fot. Filip Kacalski

## Profesor Jan M. Piskorski członkiem honorowym Stowarzyszenia „Terra Incognita”

Stowarzyszenie Historyczno-Kulturalne „Terra Incognita” w Chojnie, uchwałą zebrania walnego z dnia 10 kwietnia 2015 roku, podjęło jednogłośnie decyzję o nadaniu honorowego członkostwa prof. dr. hab. Janowi M. Piskorskiemu z Uniwersytetu Szczecińskiego.

Z niezależnych od nas przyczyn akt nadania możemy wręczyć dopiero dzisiaj, 29 listopada 2019 roku.

Prof. Piskorski to jeden z najbardziej znanych historyków – nie tylko w Szczecinie, ale i w Polsce, a także za granicą – m.in. za sprawą głośnej i nagradzanej, wydanej w 2010 roku książki *Wygnañcy. Przesiedlenia i uchodźcy w dwudziestowiecznej Europie*. Jej promocję na terenie powiatu gryfińskiego i myśliborskiego zorganizowaliśmy w 2011 roku. Duży rezonans wywołało także jej niemieckie wydanie.

Autor znany jest z wielkiej erudycji i języka pozbawionego sztywności i nieprzystępności, które często cechują publikacje naukowców. Dzięki temu jego artykuły goszczą na łamach najważniejszych polskich czasopism, takich jak „Więź”, „Rzeczpospolita”, „Odra”, „Gazeta Wyborcza”, a także w prasie niemieckiej, szwajcarskiej, hiszpańskiej.

Jan M. Piskorski zajmuje się głównie historią porównawczą Europy i dziejami cywilizacji. Dla naszego stowarzyszenia specjalne znaczenie ma wcześniejsza jego książka: wydane w 2002 roku *Pomorze plemienne*. Zainspirowała ona w 2007 roku wielomiesięczną dyskusję, toczoną na łamach „Gazety Chojęńskiej”, na temat bitwy pod Cedynią, jej roli w lokalnej i narodowej tożsamości. W debacie wzięły udział osoby, które dwa lata później stały się założycielami naszego stowarzyszenia i „Rocznika Chojęńskiego”. Jak się okazuje, marzenia Adama Mickiewicza, „żeby te księgi trafiły pod strzechy”, czasem się realizują, nawet w przypadku książek naukowych. Innymi słowy: dorobek intelektualny profesora Piskorskiego towarzyszy Stowarzyszeniu Terra Incognita od samego początku. Profesor wielokrotnie pojawiał się także na organizowanych przez nas wydarzeniach, m.in. na konferencjach w Moryniu i Cedyni czy na wystawach. Był on też *spiritus movens* wydanej przez stowarzyszenie książki *Tym samym pociągim* (zawierającej skróty prac magisterskich z jego seminarium) i recenzentem kilku

innych prac; wprowadził także stowarzyszenie do obiegu naukowego, wspominając je w swych publikacjach<sup>1</sup>. Nadanie mu przez nas honorowego członkostwa było więc oczywistością. ♦

<sup>1</sup> J.M. Piskorski, *Licht und Schattenseiten der deutsch-polnischen Nachbarschaft*, tłum. z pol. Michael G. Müller, w: *Album Amicorum für Klaus Zernack*, ed. Michael G. Müller, Martin Schulze Wessel, [b.m.] 2011, s. 98–102; tenże, w: R. Ryss, *Iść po granicy. Artykuły, eseje, rozmowy*, wyb. i red. B. Twardochleb, Szczecin 2015, s. 2; tenże, *Pożegnanie ze średniowiecznym Pomorzem. Przedmowa do wznowienia*, w: tenże, *Pomorze plemienne. Historia – Archeologia – Językoznawstwo. Z nową autorską przedmową do wznowienia*, Wodzisław Śląski 2014, s. XIV–XV.



dr Paweł Migdański

Institut Historyczny US  
prezes  
Stowarzyszenie  
„Terra Incognita”



Prof. dr hab.  
Jan M. Piskorski

Fot. Robert Ryss  
„Gazeta Chojęńska”



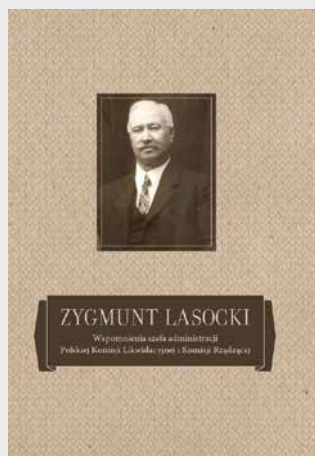
## Nagroda Ministra Nauki

Zespół pod kierownictwem dr hab. Edyty Rudawskiej, prof. US, otrzymał nagrodę ministra nauki i szkolnictwa wyższego za prowadzenie badań naukowych o zasięgu międzynarodowym, których efektem jest monografia naukowa *The Sustainable Marketing Concept in European SMEs: Insights from the Food & Drink Industry*, wydana przez wydawnictwo Emerald z Wielkiej Brytanii w 2018 roku. Nagrodzony zespół tworzą: dr hab. Edyta Rudawska, prof. US; dr hab. Ewa Frąckiewicz, prof. US; i dr Małgorzata Wiścicka.

Monografia została uznana za wybitne i innowacyjne osiągnięcie naukowe. Jest ona efektem prowadzenia czteroletniego projektu badawczego – trwającego w latach 2015–2018, realizowanego dzięki wygranej w konkursie „Harmonia”, organizowanym i finansowanym przez Narodowe Centrum Nauki.

Był to pierwszy w Polsce międzynarodowy projekt badawczy nagrodzony przez NCN w dyscyplinie nauk o zarządzaniu. Jego tematyka dotyczyła koncepcji marketingu zrównoważonego i jej stosowania na wybranych, zróżnicowanych pod względem stopnia rozwoju społeczno-ekonomicznego, rynkach europejskich. Partnerami w projekcie, obok Uniwersytetu Szczecińskiego, były następujące uczelnie: Uniwersytet Becketta w Leeds, Uniwersytet w Zagrzebiu, Uralski Uniwersytet Federalny, Wyższa Szkoła Zrównoważonego Rozwoju w Eberswalde i Uniwersytet w Leon. ♦

Karolina Płotnicka-Błach  
p.o. rzeczniczki prasowej



## Konkurs Książka Historyczna Roku – wyróżnienie

Książka *Zygmunt Lasocki. Wspomnienia szefa administracji Polskiej Komisji Likwidacyjnej i Komisji Rządzącej*, pod red. Andrzeja Aksamitowskiego i Henryka Walczaka, wydana w 2018 roku przez Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, otrzymała wyróżnienie w konkursie Książka Historyczna Roku o nagrodę im. Oskara Haleckiego, organizowanym przez Telewizję Polską, Polskie Radio, Instytut Pamięci Narodowej i Narodowe Centrum Kultury. Wyróżnienie przyznało jury w składzie: dr hab. Jan Jacek Bruski, dr hab. Sławomir Cenckiewicz, prof. dr hab. Antoni Dudek, dr Piotr Gontarczyk, ks. prof. Waldemar Graczyk, prof. dr hab. Jan Rydel, red. Piotr Semka.

Rocznica stulecia odzyskania niepodległości przez Polskę zwiększyła w sposób oczywisty zainteresowanie relacjami świadków tamtej epoki. Dzięki nim obraz tych wydarzeń staje się barwny, bardziej plastyczny i sugestywny. Taki walor mają wspomnienia Zygmunta Lasockiego (1867–1948), działacza ludowego, posła do parlamentu wiedeńskiego, dyplomaty i historyka. Przekazywane do rąk czytelników *Wspomnienia szefa administracji P[olskiej] K[omisji] L[ikwidacyjnej] i K[omisji] Rz[ądzącej]* pierwotnie zostały opublikowane w Krakowie w 1931 roku. Ich autor, niejako „z pierwszej ręki”, przedstawił wydarzenia ostatnich miesięcy 1918 roku i pierwszych miesięcy roku 1919, które doprowadziły do odrodzenia się polskiej państwowości w Galicji.

Publikacja, obok aparatu naukowego poszerzającego kontekst informacji i przemyśleń zawartych w treści, została wzbogacona przez redaktorów o dokumenty przechowywane w Bibliotece Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie. ♦

Karolina Płotnicka-Błach  
p.o. rzeczniczki prasowej



## Wyróżniona przez KNOiZP PAN książka ekonomiczna

Monografia dr hab. Anny Pluty z Wydziału Ekonomii, Finansów i Zarządzania US pt. *Kształtowanie sprawności pracowników wiedzy działających pod presją czasu* (Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2018) otrzymała 19 listopada 2019 roku wyróżnienie w XIII Konkursie na Prace Naukowe, w kategorii monografie jednoautorskie, organizowanym przez Komitet Nauk Organizacji i Zarządzania Polskiej Akademii Nauk.

W monografii przedstawiono model kształtowania sprawności wiedzy pracowników działających pod presją czasu. Opierając się na przeglądzie literatury przedmiotu i wynikach badań własnych, autorka podjęła próbę weryfikacji głównej hipotezy badawczej, która brzmiała: sprawność pracowników wiedzy działających pod presją czasu jest istotnie determinowana przez ich potencjał wewnętrzny kształtowany stosowanymi w organizacji praktykami kadrowymi. ♦

Karolina Płotnicka-Błach  
p.o. rzeczniczki prasowej

# Dwa Laury Uniwersyteckie

Uniwersytet Szczeciński został nagrodzony podczas Gali Laurów Uniwersyteckich 2019 aż w dwóch kategoriach: najlepszy projekt naukowy i uniwersytecki projekt dydaktyczny. Uroczystość odbyła się 30 listopada 2019 roku w murach Collegium Maius Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

## OWYDARZENIU

Gala Laurów Uniwersyteckich to jedno z najważniejszych wydarzeń organizowanych przez Forum Uniwersytetów Polskich, podczas którego nagradza się najlepsze i najbardziej kreatywne pomysły realizowane na uczelniach wyższych.

### LISTA WSZYSTKICH LAUREATÓW

Najlepszy projekt naukowy – „Matematyka w obiektywie” (Uniwersytet Szczeciński)  
 Uniwersytet Perspektyw – Akademia Biznesu (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie)  
 Uniwersytecki Projekt Dydaktyczny – Akcja Ewaluacja (Uniwersytet Szczeciński)  
 Uniwersytecki Projekt Kulturalny – Uniwersytecki Teatr Muzyczny (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie)  
 Uniwersytecki Projekt Sportowy – Copernicada – Olimpiada Międzywydziałowa (Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika w Toruniu)

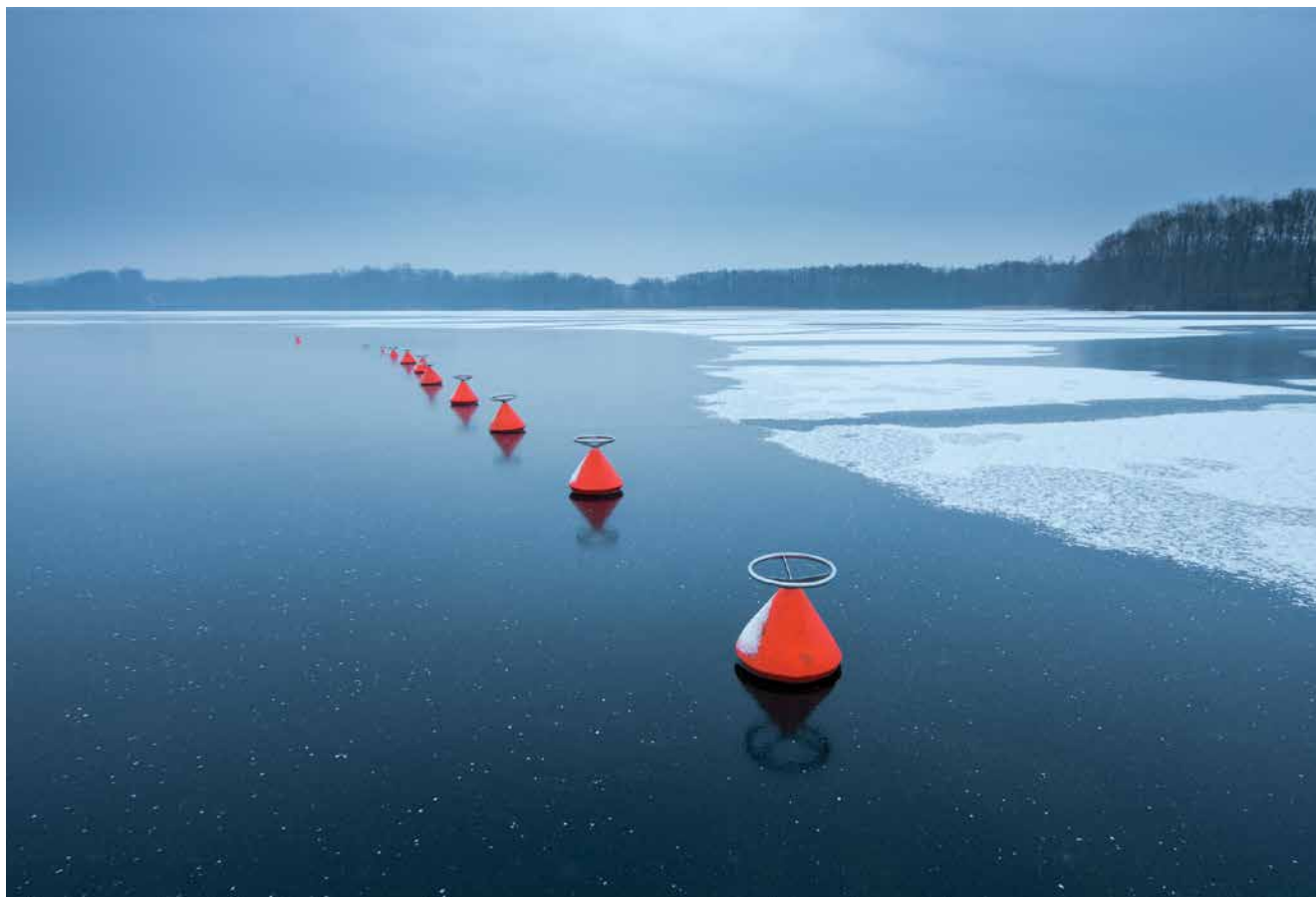
Media Uniwersyteckie – Seta TV – Studencka Telewizja Uniwersytetu Opolskiego (Uniwersytet Opolski)

### OPIS ZWYCIĘSKICH PROJEKTÓW UNIwersYTETU SZCZECIŃSKIEGO

Najlepszy projekt naukowy – „Matematyka w obiektywie”

Konkurs fotograficzny „Matematyka w obiektywie” jest częścią międzynarodowego projektu naukowo-dydaktycznego „Mathematics in Focus”. Po raz pierwszy konkurs odbył się w roku 2010, a jego inicjatorką jest dr hab. Małgorzata Makiewicz, prof. US. Projekt obejmuje: konkurs fotograficzny, badania naukowe w obszarach dydaktyki matematyki i komparatystyki mediów, publikacje poznawcze i dydaktyczne, konferencje, wystawy, wykłady otwarte oraz warsztaty dla uczniów i nauczycieli. Celem inicjatywy jest budowanie wspólnej płaszczyzny pomiędzy matematyką a sztuką fotografii, wspomaganie edukacji matematycznej, myślenia matematycznego, popularyzowanie wiedzy i kultury matematycznej. Konkurs jest bezpłatny i powszechny.

Jakub Przybyła, *Zimowe stożki*  
Praca z konkursu „Matematyka w obiektywie”



Uczestnicy wysyłają zdjęcia, którym przypisują nazwy związane z matematyką. Idea konkursu opiera się na połączeniu obrazu z autorską informacją o niej. Nadanie nazwy (tytułu) zmienia kategorię pracy z fotografii, która przemawia wyłącznie obrazem, na parę (zdjęcie + tekst), która nadaje pracy sens poznawczy. Od roku 2015 przyznawana jest nagroda specjalna – prezesa Polskiego Towarzystwa Matematycznego – za zdjęcie z najciekawszym opisem matematycznym.

#### Uniwersytecki Projekt Dydaktyczny – Akcja Ewaluacja

Akcja, za którą odpowiedzialny był Samorząd Studencki Uniwersytetu Szcze-

cińskiego, odbywała się na wszystkich wydziałach US i w domach studenckich US w marcu 2019 roku. W wydarzeniu wzięło udział cztery tysiące studentów. Efektem było sporządzenie sprawozdań z oceny dziekanatów, Działu Spraw Studenckich, funkcjonowania administracji domów studenckich. Wyniki otrzymanych badań przedstawiono władzom rektorskim, które zapowiedziały podjęcie działań ulepszających komunikację pomiędzy poszczególnymi dziekanatami a studentami oraz wpłynęły na zmianę godzin pracy administracji akademików. Ewaluacja wpłynęła również na utworzeniu Działów Obsługi Studentów w nowej strukturze uczelni. Działania podjęte

przez samorzady studenckie poszczególnych wydziałów Uniwersytetu Szczecińskiego w wyniku ewaluacji wpłynęły na zwiększenie dostępności informacji o realizowanych projektach. Akcja Ewaluacja została w pozytywny sposób przyjęta przez studentów, którzy chętnie wypowiadali się w ankietach i podczas rozmów wskazywali na potrzebę kontynuacji wydarzenia w następnym roku akademickim. ♦

Karolina Płotnicka-Błach  
p.o. rzeczniczki prasowej



# Powołanie członków Polskiej Komisji Akredytacyjnej na kadencję 2020–2023

5 grudnia 2019 roku Jarosław Gowin, minister nauki i szkolnictwa wyższego, powołał członków Polskiej Komisji Akredytacyjnej, wśród których – w zespole nauk społecznych w zakresie dyscyplin: ekonomia i finanse, geografia społeczno-ekonomiczna i gospodarka przestrzenna oraz nauk o zarządzaniu i jakości – znajduje się dr hab. Magdalena Ziolo, prof. US (Instytut Ekonomii i Finansów US). Zastąpiła ona dr. hab. Wojciecha Downara, prof. US, pełniącego funkcję przez ostatnie dwie kadencje.

Misją Polskiej Komisji Akredytacyjnej, powstałej w roku 2012, jest „działanie na rzecz zapewniania i doskonalenia jakości kształcenia. Podstawowymi celami działań Komisji są dbałość o spełnianie standardów jakościowych przyjętych dla szkolnic-

twa wyższego, nawiązujących do najlepszych wzorców obowiązujących w europejskiej i globalnej przestrzeni edukacyjnej oraz wspieranie uczelni publicznych i niepublicznych w procesie doskonalenia jakości kształcenia, a także budowania kultury jakości. Działania te zmierzają do zapewnienia absolwentom polskich szkół wyższych wysokiej pozycji na krajowym i międzynarodowym rynku pracy oraz do zwiększenia konkurencyjności polskich uczelni jako instytucji europejskich”. ♦

Karolina Płotnicka-Błach  
p.o. rzeczniczki prasowej



Dr hab. **Magdalena Ziolo**, prof. US (Instytut Ekonomii i Finansów w Katedrze Zrównoważonych Finansów i Rynków Kapitałowych na Wydziale Ekonomii, Finansów i Zarządzania US), jest specjalistką z zakresu finansów, bankowości oraz regionalistyki.

Zainteresowania naukowe prof. Ziolo obejmują problematykę szeroko rozumianego finansowania rozwoju zrównoważonego, w szczególności: finansów zrównoważonych, finansów społecznie odpowiedzialnych, zielonych finansów, zielonej bankowości, zrównoważonych rynków finansowych, zrównowa-

żonych systemów finansowych, społecznie odpowiedzialnych inwestycji, ryzyka ESG, czy *blended finance*.

Pełniła funkcję kierownika: Zakładu Zrównoważonych Systemów Finansowych (2016–2017), Katedry Bankowości i Finansów Porównawczych na Wydziale Zarządzania i Ekonomiki Usług US (2014–2016) oraz Katedry Ekonomii Szczecińskiej Szkoły Wyższej Collegium Balticum (2010–2013).

Prof. Ziolo sprawowała funkcję kierunkowego koordynatora procesu bolońskiego i punktacji ECTS na kierunku ekonomia WZiEU US (2011–2012). Była członkinią Rady Dydaktycznej WZiEU US w latach 2005–2011, Zespołu ds. Jakości i Programów Kształcenia WZiEU US w latach 2011–2012 oraz kierunkowym koordynatorem procesu bolońskiego i punktacji ECTS Potoku Anglojęzycznego WZiEU US (2006–2011).

Jest laureatką: VIII edycji konkursu Naczelnej Organizacji Technicznej „Wyróżniający się nauczyciel i wychowawca młodzieży” (2018); grantów Narodowego Centrum Nauki, III Ogólnopolskiej Nagrody w konkursie miesięcznika „Samorząd Terytorialny” na najlepsze rozprawy doktorskie i prace magisterskie dotyczące samorządu

terytorialnego i zagadnień decentralizacji (2013) oraz licznych nagród rektora Uniwersytetu Szczecińskiego za działalność naukową i dydaktyczną.

Prof. Ziolo jest ekspertką Narodowego Centrum Badań i Rozwoju, ekspertką Narodowego Centrum Nauki i Narodowej Agencji Wymiany, wiceprezeską Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego Oddziału w Szczecinie, a także członkinią: zarządu krajowego Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, Polskiego Stowarzyszenia Finansów i Bankowości, Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Komunikacji Rzeczpospolitej Polskiej, Center of Fundamental and Applied Economic Studies (CSEFA) i redakcji czasopisma „Finanse” Komitetu Nauk o Finansach PAN.

Zrealizowała stypendia Fundacji Dekaban-Liddle na Uniwersytecie w Glasgow (Adam Smith Business School, 2014) oraz IMPAKT Asia i Erasmus Mundus na Uniwersytecie w Ułan Bator (2017, 2018).

Ma doświadczenie w akredytacji międzynarodowej, jest członkinią Państwowej Rady ds. Jakości Komisji Akredytacyjnej Kosowa przy Ministerstwie Edukacji, Nauki i Technologii Kosowa.

W latach 2015–2018 prowadziła wykłady na Uniwersytecie w Prisztinie w Kosowie w ramach Prishtina University Summer School.

Pełni liczne funkcje eksperckie m.in. na rzecz Urzędu Marszałkowskiego Województwa Zachodniopomorskiego czy Urzędu Miasta Szczecin.

Jest członkinią rad naukowych czasopism krajowych i międzynarodowych oraz rad programowych konferencji.

Odbyła liczne zagraniczne staże naukowo-dydaktyczne oraz brała udział w pobytach studyjnych m.in. w Belgii, Niemczech, Wielkiej Brytanii, Szwecji i USA.

Prof. Ziolo została odznaczona: Brązowym Krzyżem Zasługi, Brązowym Medalem za Długoletnią Służbę, Srebrną Odznaką Honorową Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Komunikacji Rzeczpospolitej Polskiej oraz Srebrną Odznaką Honorową Gryfa Zachodniopomorskiego.

Jest autorką ponad 150 prac naukowych, popularno-naukowych i publicystycznych, głównie w dyscyplinie finanse.

# Pomorskie Herbarium

25 listopada 2019 roku na Akademii Pomorskiej w Słupsku uroczystie zainicjowano unikatowy projekt: „Zintegrowane wirtualne Herbarium Pomorza: Herbarium Pomeranicum - digitalizacja i udostępnienie zbiorów herbariów jednostek akademickich Pomorza poprzez ich połączenie i udostępnienie cyfrowe”.

Jego realizacja zajmą się trzy uczelnie: Akademia Pomorska (beneficjent) i partnerzy: Uniwersytet Szczeciński i Uniwersytet Gdański. Uroczystość inauguracyjną uświetnili: JM dr. hab. inż. Zbigniew Osadowski, JM prof. dr. hab. Edward Włodarczyk, prof. dr. hab. Krzysztof Bielawski, prorektor ds. rozwoju i współpracy z gospodarką Uniwersytetu Gdańskiego, oraz wiceminister cyfryzacji Wanda Buk.

Obecni byli również: asystent kierownika projektu prof. dr hab. Piotr Niedzielski (Instytut Zarządzania US), koordynatorka projektu na Uniwersytecie Szczecińskim prof. dr hab. Agnieszka Popiela (Instytut Biologii US) i koordynator projektu na Akademii Pomorskiej dr hab. Zbigniew Sobisz, prof. AP, a także dr Małgorzata Bąk (Instytut Nauk o Morzu i Środowisku US) i mgr Anna Zadroga. Uniwersytet Gdański reprezentowali: mgr Katarzyna Wszątek-Rożek (Wydział Biologii, Katedra Taksonomii Roślin i Ochrony Przyrody) i doktorantka mgr Joanna Korybut.

„Ten projekt pokazuje, że północna Polska pod względem naukowym jest obszarem interesującym. Potrafimy współpracować na kilku płaszczyznach, w tej chwili zaczynamy tworzyć herbarium pomorskie, które ma ukazać zbiory, ale także dorobek naukowy trzech ośrodków akademickich. Chyba dobrze się stało, że centrum znalazło się w Słupsku. Ten projekt integruje nasze działania zarówno międzyuczelniane, jak również w obrębie samych uczelni, w naszym przypadku wiodący będzie Instytut Biologii, ale swoje zbiory wniesie także Instytut Nauk o Morzu i Ochrony Środowiska. (...) Należy podkreślić również, że elementem nowej ewaluacji poszczególnych dyscyplin naukowych jest



Zbiory Herbarium US

Fot. Filip Kacalski

ocena kontaktów jej reprezentantów z otoczeniem, a ten projekt dzięki umożliwieniu udostępniania zbiorów Herbarium będzie przykładem najlepszych praktyk w tym zakresie, jak również stanowić wzór współdziałania środowisk akademickich” – podsumował inaugurację projektu prof. dr hab. Edward Włodarczyk, rektor US. ♦

E.B.N.

**OKRES REALIZACJI UMOWY:** 1.10.2019–30.09.2022.

**WARTOŚĆ DOFINANSOWANIA:** 21 213 259,49 zł

**CEL:** Celem projektu jest digitalizacja i udostępnienie on-line zasobów herbariów pomorskich. Dzięki realizacji projektu obniżone zostaną koszty dostępu do zasobów herbariów oraz poprawi się dostęp do dorobku polskich badaczy. Planowane jest udostępnienie informacji on-line o zasobach herbariów dla służb publicznych i podmiotów zajmujących się zarządzaniem zasobami środowiska. W wyniku realizacji projektu 468 tys. alegatów zostanie zdigitalizowanych i udostępnionych cyfrowo w internecie, co umożliwi wszystkim interesariuszom dostęp do zasobów Herbarium Pomeranicum z dowolnego urządzenia. Dostęp do zasobów Herbarium Pomeranicum będzie natychmiastowy, a możliwość filtrowania wyników wyszukiwania całkowicie wyeliminuje czasochłonną procedurę kwerendy wykonywanej w formule tradycyjnej.

**PRODUKTY:** digitalizacja, połączenie i cyfrowe udostępnienie zasobów nauki w postaci zintegrowanego wirtualnego Herbarium Pomorza (Herbarium Pomeranicum) składającego się z 468 tys. alegatów pochodzących ze zbiorów herbariów Akademii Pomorskiej w Słupsku, Uniwersytetu Gdańskiego oraz Uniwersytetu Szczecińskiego.

**KORZYŚCI:**

- ograniczenie kosztów związanych z dostępem do zbiorów;
- eliminacja czasochłonnej procedury kwerendy wykonywanej w formule tradycyjnej;
- dostęp służb publicznych i podmiotów zajmujących się zarządzaniem zasobami środowiska do informacji o zasobach herbarium stanowić będzie wsparcie w realizacji obowiązku w zakresie identyfikacji potencjalnych wykroczeń i przestępstw związanych z gatunkami objętymi ochroną;
- zwiększenie wiedzy społeczeństwa o roli i znaczeniu zasobów herbariów w dziedzictwie narodowym.

**GRUPY DOCELOWE:** pracownicy naukowcy i administracyjni, doktoranci, redakcje czasopism naukowych, użytkownicy indywidualni (przedstawiciele otoczenia społeczno-gospodarczego, w tym: specjaliści z zakresu zdrowia publicznego, pracownicy laboratoriów badawczych, projektanci urządzeń rehabilitacyjnych, aparatury badawczej, firmy farmaceutyczne, biotechnologiczne).

# Młodzieżowy Uniwersytet Szczeciński

Polska młodzież jest otwarta na wiedzę. Odpowiadając na to wyzwanie, pracownicy Wydziału Ekonomii, Finansów i Zarządzania (dawniej Wydział Nauk Ekonomicznych i Zarządzania) Uniwersytetu Szczecińskiego w sierpniu 2018 roku przystąpili do realizacji dwuletniego projektu „Zbuduj przyszłą karierę już dziś! – Młodzieżowy Uniwersytet Szczeciński” w ramach programu „Uniwersytet Młodego Odkrywcę”.

Pomysłodawczyniami projektu, zaplanowanego od 1.08.2018 do 31.07.2020 roku są: prof. zw. dr hab. Iga Rudawska (kierownik projektu) oraz pisząca te słowa.

Celem projektu, koordynowanego przez Instytut Ekonomii i Finansów, jest podniesienie kompetencji młodzieży w wieku 12–15 lat poprzez realizację wysokiej jakości intensywnych szkoleń dydaktycznych z zakresu: ekonomii, ekologii, finansów, marketingu, informatyki, zarządzania i języka angielskiego. Główne przewidywane rezultaty projektu prowadzonego w latach 2018–2020 to: nabywanie umiejętności w za-

kresie ekonomiczno-społecznym, doskonalenie znajomości języka angielskiego, rozwijanie kreatywności, przedsiębiorczości, krytycznego myślenia, umiejętności komunikacyjnych, zdolności rozwiązywania problemów i nabycie umiejętności pracy zespołowej.

Grupą docelową projektu jest młodzież ostatnich klas szkół podstawowych, znajdujących się na terenie miasta Szczecina i gmin wiejskich Zachodniopomorskiego. Przewiduje się także udział osób z niepełnosprawnością, bowiem wydział (kampus Mickiewicza) dysponuje odpowiednią infrastrukturą i odpowiednio przeszkoloną kadrą. Zasadą projektu jest równość



mgr Joanna Kowalik

asystentka kierownika projektu  
Instytut Ekonomii  
i Finansów US



Przemawia prof. dr hab. Iga Rudawska, kierowniczka projektu „Młodzieżowy Uniwersytet Szczeciński”

Fot. Filip Kacalski

szans w rozwoju kompetencji – niezależnie od płci, miejsca zamieszkania i występowania niepełnosprawności.

Projekt został przewidziany na łącznie 200 osób i składa się z dwóch edycji. Pierwsza rozpoczęła się w październiku 2018 roku, a zakończyła w czerwcu 2019 roku. W październiku 2019 roku odbyło się uroczyste otwarcie drugiej edycji, która potrwa do czerwca 2020 roku i obejmie siedem obszarów naukowych: ekonomię, ekologię, marketing, finanse, informatykę, zarządzanie i język angielski. Na ósmym spotkaniu przewidziano podsumowujący Wielki Finał i warsztaty niespodziankę – tzw. „szkołę letnią”. W ramach projektu przewiduje się cykl 16 spotkań (dwie edycje po osiem spotkań każda).

Co istotne, równolegle odbywają się również warsztaty i wykłady dla rodziców, połączone z elementami treningu kreatywności, które podnoszą kompetencje wychowawczo-społeczne.

Szkoły uczestniczące w projekcie zgłaszały chęć uczestnictwa, przesyłając do organizatorów formularz zgłoszeniowy. Decydująca w rozstrzygnięciu udziału szkół w projekcie była kolejność zgłoszeń.

Uczestnictwo w projekcie jest nieodpłatne i dobrowolne. Warsztaty i wykłady prowadzą naukowcy z Wydziału Ekonomii, Finansów i Zarządzania. Organizatorzy zapewniają wszystkim uczestnikom obiad podczas zajęć i zwracają koszty dojazdu dla szkół z gmin wiejskich. W projekcie – zarówno w I jak i II edycji – uczestniczą uczniowie z dwóch takich jednostek oświatowych.

Każdy uczestnik otrzymuje materiały piśmiennicze, tj. notes i długopis, natomiast szkoły – tzw. pendrive’y wiedzy z zapisem materiałów szkoleniowych. W trakcie każdego spotkania odbywają się konkursy z nagrodami rzeczowymi. Dla najaktywniejszych uczestników przewidziano: odtwarzacz MP4, słuchawkę czy głośnik bezprzewodowy.

Na zakończenie danej edycji przewidziano podsumowanie w formie quizu, obejmującego wiedzę ze wszystkich obszarów naukowych obecnych w programie.

Do I edycji zakwalifikowały się trzy szkoły podstawowe oraz jedno gimnazjum, dając łączną liczbę 105 osób. W I edycji udział wzięły:

- Szkoła Podstawowa nr 5 im. Orła Białego z Oddziałami Dwujęzycznymi w Policach – opiekunka Magdalena Kamola-Wasielewska;

- Gimnazjum Towarzystwa Salezjańskiego w Szczecinie – opiekunka Izabela Borkowska;
- Szkoła Podstawowa nr 69 im. mjr. H. Sucharskiego w Szczecinie – opiekun Robert Kamiński, dyrektor;
- Publiczna Szkoła Podstawowa im. Przyjaciół Dzieci w Mierzynie – opiekunka Violetta Nowicka-Gibutowska.

W drugiej edycji udział biorą te same szkoły, co w pierwszej, gdyż jako uczestnicy pierwszej edycji miały one pierwszeństwo udziału.

Organizatorzy projektu w trakcie trwania każdej z edycji przeprowadzają badania jakościowe poprzez wywiady fokusowe z wykładowcami, opiekunami szkół i uczestnikami, celem poszerzenia wiedzy na temat dotychczasowej współpracy młodzieży z naukowcami oraz tworzenia w przyszłości podobnych cyklicznych inicjatyw. ♦

Projekt współfinansowany jest ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego Działanie 3.1 Kompetencje w szkolnictwie wyższym Oś III Szkolnictwo wyższe dla gospodarki i rozwoju Program Operacyjny Wiedza Edukacja Rozwój 2014–2020.

**Wykładowcy biorący udział w projekcie:** dr hab. Barbara Kryk, prof. US; dr hab. Stanisław Hońko, prof. US; dr hab. Jakub Swacha, prof. US; dr Edyta Mioduchowska-Jaroszewicz; dr Mirela Romanowska; dr Magdalena Soboń; dr Grzegorz Wojarnik; dr Malwina Szczepkowska; dr Karol Kuczera; dr Anna Turczak; mgr Anita Zdrojewska-Lichosik.



# „Aktywność ruchowa ludzi w różnym wieku”

Już po raz 24 Wydział Kultury Fizycznej i Zdrowia Uniwersytetu Szczecińskiego, Polskie Towarzystwo Naukowe Kultury Fizycznej Oddział w Szczecinie i Polskie Stowarzyszenie Naukowe Animacji Rekreacji i Turystyki zorganizowały Konferencję Naukową „Aktywność ruchowa ludzi w różnym wieku” (5-6 grudnia 2019).

Celem tego cyklu konferencji jest wymiana doświadczeń i wyników badań prowadzonych w polskich i zagranicznych ośrodkach naukowych. Podczas tegorocznej edycji szukano odpowiedzi na pytanie, jakie czynniki różnicują podejmowanie aktywności ruchowej przez osoby należące do różnych grup wiekowych i społecznych.

Uświadomienie sobie roli ruchu w procesie dbałości o kondycję fizyczną i psychiczną jest warunkiem niezbędnym do zmiany mentalności człowieka, co z kolei jest konieczne do podjęcia decyzji o inwestowaniu w utrzymanie swojego zdrowia w dobrym stanie. Gremium naukowców spotykające się na naszych cyklicznych konferencjach poszukuje najtrafniejszych rozwiązań, dzięki którym wzrastać będzie odsetek osób podejmujących udział w różnych formach ruchu.

Podczas tegorocznej konferencji odbyły się sesje plenarne z referatami zaproszonych gości i obrady w sekcjach tematycznych.

Podczas sesji plenarnej w sali audiowizualnej Biblioteki Międzywydziałowej wysłuchaliśmy wystąpienia prof. dr. hab. Zbigniewa Szota pt. *Moja pedagogia animacji dla nauczycieli kultury fizycznej (opis przypadku)*, ilustrowanego grą na skrzypcach, akordeonie i klaskaniem. Dwa pozostałe referaty dotyczyły analizy zagrożeń i szacowania ryzyka jako podstawy skutecznej edukacji dla bezpieczeństwa osób aktywnych ruchowo w górach i nad wodą (dr hab. Wojciech Wiesner, prof. AWF, Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu) oraz adaptacji osób leworęcznych do systemu edukacji ruchowej opracowanego dla osób praworęcznych (prof. dr hab. Włodzimierz Starosta, Międzynarodowe Stowarzy-



dr hab. Danuta Umiastowska, prof. US

Institut Nauk o Kulturze Fizycznej US

Wykład prof. Zbigniewa Szota

Fot. Ryszard Stefanik



szenie Motoryki Sportowej, Państwowy Badawczy Instytut Sportu w Warszawie).

Obrady prowadzone w Zespole Pałacowo-Parkowym w Małkocinie w grupach dotyczyły następujących tematów:

- *Aktywność ruchowa dzieci i młodzieży*: wybrane aspekty podejmowania ruchu przez uczniów, bezpieczeństwo podczas zajęć ruchowych, wiedza uczniów o wpływie ruchu na organizm; moderator: dr hab. Wojciech Wiesner, prof. AWF, Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu;
- *Aktywność ruchowa zawodników*: rola rekreacyjnej aktywności ruchowej w życiu byłych zawodników, zdrowotne aspekty treningu sportowego, etyka zawodnika, stosowanie dopingu; moderator: prof. dr hab. Włodzimierz Starosta, Instytut Sportu w Warszawie;
- *Aktywność ruchowa studentów*: rodzaj uczelni jako czynnik warunkujący podejmowanie aktywności fizycznej, związek wielkości zamieszkiwanej aglomeracji z podejmowaniem ruchu; moderator: prof. dr hab. Zbigniew Szot, Gdańsk;

- *Aktywność ruchowa dorosłych*: wykluczenie spowodowane brakiem ruchu w życiu codziennym, bariery podejmowania uczestnictwa w zajęciach ruchowych, realizacja projektów ruchu dla seniora, poziom samodzielności życiowej osób w starszym wieku; moderator: dr hab. Danuta Umiastowska, prof. US, Uniwersytet Szczeciński;
- *Biologiczne podstawy aktywności ruchowej*: znaczenie czynników genetycznych w podejmowaniu ruchu, uzależnienie organizmu od bodźców ruchowych, zmiany wydolnościowe podczas systematycznych zajęć o różnym natężeniu wysiłku, wpływ składu ciała na wybór formy aktywności fizycznej, ruch jako sposób na dolegliwości związane z chorobami cywilizacyjnymi (otyłość, nadwaga, cukrzyca, nadciśnienie tętnicze itp.); moderator: dr hab. Ryszard Asienkiewicz, prof. UZ, Uniwersytet Zielonogórski.

W konferencji uczestniczyli naukowcy z Akademii Wychowania Fizycznego z Poznania, Warszawy, Wrocławia i Katowic, Uniwersytetu Szczecińskiego, Uniwersytetu Zielonogórskiego, Uniwersytetu Me-

dycznego we Wrocławiu, Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim, Instytutu Sportu w Warszawie oraz przedstawiciele środowiska szkolnego ze szkół województwa zachodniopomorskiego oraz z Uniwersytetu im. A.S. Puszkina w Brześciu i Uniwersytetu Pedagogicznego w Kijowie.

Jak co roku, już po raz ósmy, została przyznana nagroda prezydenta International Association of Sport Kinetics (IASK) prof. dr. hab. Włodzimierza Starosty dla najlepszego młodego naukowca. Laureatkami zostały: mgr Beata Sara Derkacz (Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie, Filia w Białej Podlaskiej), mgr Katarzyna Rucińska (Pomorski Uniwersytet Medyczny), mgr Ewa Rutkowska (firma „Dużo Dobrego” ze Szczecina) i mgr Wioleta Szczepaniak (Szkoła Pływania „Wodne Hobby” ze Szczecina). Kryteriami, którymi kierowała się komisja przyznająca wyróżnienia, były: oryginalność wybranej problematyki i sposób prezentowania zrealizowanego tematu badawczego.

Ponadto pierwszego dnia wieczorem były ruchowe warsztaty metodyczne *Przygoda ze sprawnym kregostupem w tle*, które poprowadził mgr Maciej Spunda (Centrum Mistrzostwa Sportowego w Szczecinie).

Tradycyjnie uczestnicy konferencji wysłuchali koncertu prowadzonego przez Dariusza Koronczewskiego z udziałem znakomitej skrzypaczki Marii Raduszewskiej. ♦

# 25-lecie Koła Młodych Językoznawców

8 listopada 2019 roku Koło Młodych Językoznawców Uniwersytetu Szczecińskiego obchodziło 25-lecie działalności, inicjując na naszej uczelni dyskusję na temat mowy nienawiści. Nad wydarzeniem patronat sprawowała Rada Języka Polskiego.

Jak przy każdym jubileuszu nie obyło się bez prezentacji historii oraz podsumowania działalności i osiągnięć koła. Najwięcej emocji wzbudziła jednak debata pod tytułem *Koniec dialogu?*, w której udział wzięli: dr hab. Barbara Sobczak (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu); dr hab. Michał Rusinek (Uniwersytet Jagielloński w Krakowie); dr hab. Agnieszka Choduń (Uniwersytet Szczeciński), Kacper Gwardecki (Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich) i prof. dr hab. Ewa Kołodziejek (Uniwersytet Szczeciński) – opiekunka naukowa koła.

Podczas spotkania dyskutowano, także z udziałem publiczności, m.in. o tym, czym jest mowa nienawiści, skąd się bierze, jakie są jej konsekwencje społeczne i prawne. Próbowano ustalić, gdzie kończy się krytyka, a zaczyna hejt; jak mówić, by się porozumieć; czy mamy prawo do nienawiści. ♦



Debata *Koniec dialogu?*

Fot. Filip Kacalski

Z materiałów Koła Młodych Językoznawców

Koło Młodych Językoznawców powstało w 1994 roku przy Zakładzie Etnolingwistyki. Jest najdłużej nieprzerwanie istniejącym kołem naukowym na Uniwersytecie Szczecińskim i drugim językoznawczym z takim osiągnięciem w Polsce (po Studenckim Kole Naukowym Językoznawców z Wrocławia). Od początku jego opiekunką naukową jest prof. dr hab. Ewa Kołodziejek. Organizacja zrzesza studentów, przede wszystkim filologii polskiej. Zainteresowania członków dotyczą głównie problemów współczesnej polszczyzny, rozpatrywanych z perspektywy etnolingwistyki i socjolingwistyki. Przedmiotem refleksji są m.in. związki języka z kulturą masową, język mediów (ze szczególnym uwzględnieniem internetu), rola języka w kulturze narodowej czy socjolekty.

Członkowie koła aktywnie uczestniczą w studenckim ruchu naukowym, biorąc udział w konferencjach naukowych, obozach i warsztatach. Tradycją stała się organizowana co roku w Ośrodku Wypoczynkowo-Szkoleniowym US w Pobierowie ogólnopolska konferencja naukowa „Horyzonty języka, czyli jak daleko sięga językoznawstwo” (w 2019 roku po raz ósmy pod tym tytułem), na którą przyjeżdżają młodzi naukowcy z ośrodków z Polski (m.in. Wrocław, Poznań, Warszawa, Kraków) i zagranicy (m.in. Poczdam, Ołomuniec, Greifswald).

Zainteresowania naukowe członków szczecińskiego koła zaowocowały publikacją pięciu numerów „Zeszytów Studenckich Prac Naukowych”. Wydawane jest również czasopismo „Wyjątek” (pod red. Koła Młodych Językoznawców – w każdym numerze redaktorem jest inny członek koła), w którym zamieszczane są popularnonaukowe artykuły studentów poświęcone językowi, komunikacji i kulturze.

# Wizyta ambasadora Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce

**23** października 2019 roku JM prof. dr hab. Edward Włodarczyk gościł Liu Guanyuana, ambasadora Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce, któremu towarzyszyli: Zhang Hao, kierownik działu politycznego Ambasady ChRL; Wang Yong, attaché, tłumacz, dział polityczny Ambasady ChRL. Naszą uczelnię reprezentowali: prof. dr hab. Marek Górski, prorektor ds. nauki; dr hab. Jacek Styszyński, prof. US, prorektor ds. kształcenia; prof. dr hab. Andrzej Witkowski; dr hab. Andrzej Osadcuk, prof. US; dr hab. Jan Harff; Joanna Misiukajtis, kierownik Działu Spraw Międzynarodowych US.

Spotkanie to było częścią wizyty ambasadora na Pomorzu Zachodnim (21–23 października 2019), którą organizowało Biuro ds. Współpracy Międzynarodowej i Międzyregionalnej Wydziału Współpracy Terytorialnej i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Zachodniopomorskiego – stąd też obecność Krzysztofa Żarny, zastępcy dyrektora tej jednostki.

Prof. dr hab. Marek Górski przedstawił potencjał badawczy i dydaktyczny US, jak również dotychczasową współpracę Uniwersytetu Szczecińskiego z ośrodkami naukowymi z Chin,

prowadzoną głównie w zakresie projektów badawczych i wymiany studenckiej.

Profesorowie Andrzej Witkowski i Andrzej Osadcuk zaprezentowali projekty już zrealizowane z Chinami, m.in.: „Coastal environmental change and bio-diversity response during the last century in the Laizhou Bay, Bohai Sea, and the Swina River Gate, Baltic Sea – A Comparative study” i „Evolution of the Hainan Delta as response to the paleo-environment since the Late Pleistocene at the SCS northwestern shelf”.

Ambasador Liu Guanyuan wyraził zainteresowanie współpracą akademicką pomiędzy US a uczelniami chińskimi, ze szczególnym uwzględnieniem wymiany studenckiej w „Programie Kształcenia 2+2”, dzięki któremu absolwent uzyskuje dyplom dwóch uczelni – Uniwersytetu Szczecińskiego i Uniwersytetu w Ningbo. ♦

Joanna Wieczorek  
kierownik  
Biuro Rektora US



JM prof. dr hab. Edward Włodarczyk i Liu Guanyuan, ambasador Chińskiej Republiki Ludowej

Fot. Filip Kacalski



Spotkanie z ambasadorem w Sali Senatu US

Fot. Filip Kacalski



# Współpraca US i ChRL

W roku akademickim 2019/2020 Uniwersytet Szczeciński zainicjował nowy rodzaj współpracy z uczelnią z Chińskiej Republiki Ludowej – studenci z Uniwersytetu w Ningbo rozpoczęli studia stacjonarne na US w ramach programu „2+2”.

Jest to pierwszy program tego typu na naszej uczelni. Polega on na tym, że studenci germanistyki z Uniwersytetu w Ningbo po dwóch latach nauki na uczelni macierzystej będą kontynuować studia na kierunku filologia germańska, specjalność język niemiecki w gospodarce i biznesie, na Uniwersytecie Szczecińskim. Studenci będą studiować na US kolejne dwa lata, mając te same prawa, co polscy studenci, tj. będą mogli korzystać z dostępnych projektów i programów, m.in. Erasmus+. Po zakończeniu tego cyklu kształcenia chińscy studenci otrzymają dyplom licencjata, a następnie w swojej uczelni macierzystej będą mieli możliwość, po uznaniu zaliczeń wszystkich przedmiotów, otrzymania także i jej dyplomu.

Przygotowanie do realizacji tego programu wymagało szczegółowego porównania obu programów studiów i ustalenie planu działania, który umożliwi zaliczenie różnic programowych zgodnie z obowiązującymi na obu uczelniach zasadami. To innowacyjny program w skali kraju i niewiele uniwersytetów może pochwalić się taką zaawansowaną formą współpracy z partnerami z Chin.

## POCZĄTKI

Warto wspomnieć, że współpraca Uniwersytetu Szczecińskiego z jednostkami z Chińskiej Republiki Ludowej sięga roku 2009, kiedy zainicjowano kooperację na większą skalę podpisaniem umowy o współpracy międzynarodowej z Guangdong University of Foreign Studies. W jej ramach odbyła się wymiana pracowników dydaktyczno-naukowych, którzy mieli za zadanie rozwijanie współpracy oraz krzewienie języka kraju macierzystego na uczelni partnerskiej. Na

Uniwersytecie Szczecińskim prowadzono bezpłatny kurs języka chińskiego, który cieszył się dużym zainteresowaniem wśród naszych pracowników.

Kolejnym etapem współpracy była wymiana studentów z GUoFS, którzy studiowali na Wydziale Nauk Ekonomicznych i Zarządzania, na dwunarodowy potok studiów (BSG) – informatyka gospodarcza, w ramach współpracy z Hochschule Wismar (Niemcy). W latach 2011–2018 na US studiowały w ramach tego programu łącznie 63 osoby.

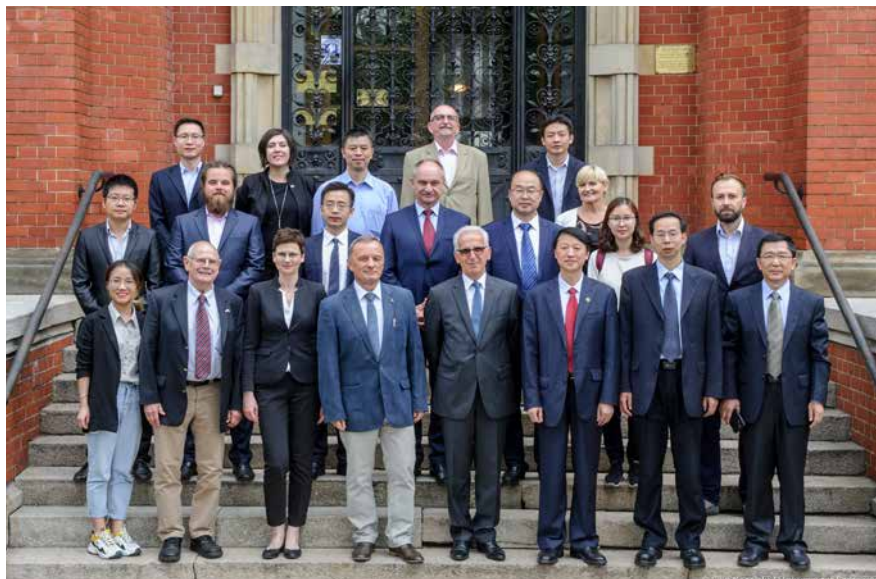
## GEOLOGIA I FILOLOGIE

Obecnie współpraca z pomiędzy GUoFS a US polega głównie na przyjmowaniu studentów na kierunek filologia germańska oraz na mobilności kadry dydaktyczno-naukowej. Nawiązaliśmy również współpracę z jednostkami badawczo-naukowymi China Geological Survey Ministry of Natural Resources the People's Republic of China (CGS; Chińska Służba Geologiczna Ministerstwa Zasobów Naturalnych Chińskiej Republiki Ludowej) oraz Guangdong Marine Geological Survey (GMGS; Kantońska Służba Geologii Morza). Z jednostkami tymi naukowcy z byłego już Wydziału Nauk o Ziemi US realizowali międzynarodowe projekty badawcze. Pierwszy z nich – SECEB („Środowisko sedymentacyjne i ewolucja klimatyczna Zatoki Beibu (Morze Południowochińskie)”) – dotyczył badań na południowym Wybrzeżu Chin. Miał na celu rekonstrukcję klimatycznie kontrolowanych zmian poziomu morza i środowiska naturalnego panującego w północno-zachodniej części Morza Południowochińskiego w okresie ostatnich 120 tysięcy lat. Kolejny – „Ewolucja »delty Hainan« na północno-zachod-



Joanna Misiukajtis

kierownik  
Dział Spraw  
Międzynarodowych US



Wizyta przedstawicieli Chińskiej Służby Geologicznej i Kantońskiej Służby Geologii Morza, maj 2019

Fot. Filip Kacalski

nim szelfie Morza Południowochińskiego jako reakcja na paleośrodowiskowe zmiany od późnego plejstocenu" (ERES) – realizowano w latach 2015–2019. Dzięki sukcesom na polu naukowym i dydaktycznym współpraca z jednostkami z Chin stała się jednym z kierunków współpracy międzynarodowej US, m.in. poprzez pozyskiwanie nowych partnerów.

Obecnie najbardziej rozwinięta jest kooperacja z Uniwersytetem w Ningbo, zapoczątkowana umową o współpracy międzynarodowej podpisaną w 2017 roku. Jednak już w 2014 roku obie uczelnie zostały partnerami w projekcie IMPAKT, realizowanym w prestiżowym programie Unii Europejskiej Erasmus Mundus. Jego liderem był University of Rouen Normandie (Francja) i w jego ramach pracownicy US oraz NU realizowali staże szkoleniowe w uczelniach partnerskich, co dało początek nowym inicjatywom i w rezultacie doszło do podpisania wspomnianego porozumienia o współpracy międzynarodowej oraz aneksów dotyczących wymiany studentów. Pierwszy aneks umożliwił studentom wybór kierunków na US. Kolejny aneks zawęził tę możliwość do studiowania na kierunku filologia germańska, a w listopadzie 2019 roku został podpisany kolejny aneks, dotyczący możliwości studiów na kierunkach filologia angielska oraz global communication.

Uniwersytet Szczeciński planuje także przygotowanie specjalnego projektu wewnątrzuczelnianego, który umożliwiłby wyjazdy naszym studentom do chińskich uczelni partnerskich. Taki program jest istotny, ponieważ umożliwi wymianę studentów ze strony US. Warto nadmienić, że Uniwersytet Szczeciński kładzie duży nacisk na umiędzynarodowienie, a uczelnia realizuje już wiele projektów, które umożliwiają współpracę międzynarodową, np. programy – PROM (dla doktorantów) i Erasmus+ (kraje partnerskie, tj. spoza Unii Europejskiej). W ich ramach nasza uczelnia mogłaby przyjąć doktorantów z Uniwersytetu w Ningbo, a także wysłać swoich doktorantów na prowadzenie badań do Chin.

Bardzo ważna jest także możliwość wymiany pracowników naukowo-dydaktycznych, którzy mają możliwość prowadzenia zajęć na uczelniach partnerskich. To właśnie dzięki takim wyjazdom i spotkaniom pojawiają się nowe pomysły na dalszą współpracę, czego przykładem były wykłady z zakresu ekonomii prof. Xinmiao Zhou z Uniwersytetu w Ningbo, które cieszyły się dużym zainteresowaniem naszych studentów.

Na Uniwersytecie Szczecińskim w semestrze zimowym 2019/2020 studiują w ramach wymiany studenci z Uniwersytetu w Ningbo i z Chińskiego Uniwersyte-

tu Geologicznego z Wuhan (China University of Geosciences). W semestrze letnim spodziewamy się dodatkowo przyjazdu studentów z Uniwersytetu z Huaqiao i Guangdong University of Foreign Studies.

Oczekujemy również na wzmożoną wymianę doktorantów w ramach programu PROM, którzy będą mogli brać udział w badaniach i przedsięwzięciach naukowych. Planowane jest również przygotowanie szkoły letniej dla studentów z chińskich uczelni partnerskich.

Współpraca międzynarodowa, a tym samym realizowane w jej ramach programy międzynarodowe, wzbogacają ofertę kształcenia w językach obcych dla polskich studentów oraz dają możliwość rozwoju kadry naukowo-dydaktycznej poprzez udział w międzynarodowych projektach oraz publikacjach w zagranicznych czasopismach. Właśnie dzięki udziałowi w tego typu projektach rośnie konkurencyjność absolwentów na rynku pracy, a już samo studiowanie z kolegami z innych krajów poszerza horyzonty oraz umożliwia poznanie i zrozumienie różnic kulturowych. ♦

# Seminaria Profesora Mitchella Greena

W dniach 7–11 października i 12–15 listopada 2019 roku profesor Mitchell Green z Wydziału Filozofii Uniwersytetu Connecticut (USA) poprowadził na naszej uczelni cykl seminariów o tematyce dotyczącej teorii rozwijanych na gruncie pragmatyki. Uczestniczyli w nich zarówno studenci, jak i pracownicy Uniwersytetu Szczecińskiego.

Profesor Green, specjalizujący się w zagadnieniach z obszaru filozofii języka, był gościem Instytutu Filozofii i Kognitywistyki Uniwersytetu Szczecińskiego. Jego wizyta była możliwa dzięki inicjatywie dr. hab. Macieja Witka, prof. US, dyrektora Instytutu Filozofii i Kognitywistyki i koordynatora Cognition & Communication Research Group. To interdyscyplinarny zespół badawczy, zrzeszający pracowników naukowych, doktorantów i studentów Uniwersytetu Szczecińskiego, zainteresowanych badaniem mechanizmów poznawczych odpowiedzialnych między innymi za procesy komunikacji. Profesor Green już po raz drugi był gościem Uniwersytetu Szczecińskiego – w marcu 2018 roku poprowadził warsztaty *The Origins of Meaning and the Nature of Speech Acts*.

## JAKIE ZJAWISKA BADA PRAGMATYKA?

Precyzyjna definicja pragmatyki wykracza poza ramy tego artykułu, możemy jednak określić ją jako obszar badań prowadzonych na gruncie filozofii języka, zainteresowany tymi aspektami znaczenia wypowiedzi językowych, które są związane z interpretacją danej wypowiedzi w konkretnym kontekście. Zjawiska językowe, które cieszą się szczególnym zainteresowaniem pragmatyków, to między innymi wyrażenia okazjonalne, takie jak *tu, tam, wczoraj, ona* lub *on*; presupozycje, czyli specyficzne założenia przyjmowane przez uczestników konwersacji; implikatury konwer-

sacyjne, czyli te aspekty znaczenia wypowiedzi, które wykraczają poza znaczenie samego zdania. Wreszcie – bardzo istotnym obszarem badań jest teoria aktów mowy, której przedmiotem są czynności, które możemy wykonywać za pomocą naszych wypowiedzi językowych, takie jak formułowanie prośb, gróźb czy rozkazów, przeprosiny czy obrażanie.

W pierwszym tygodniu spotkań Profesor Mitchell Green wprowadził uczestników seminariów w krytyczną analizę klasycznych teorii rozwijanych na gruncie pragmatyki. Mogliśmy więc zapoznać się z ideami filozofów, takich jak Alfred Ayer, Peter Strawson, John Searle, a przede wszystkim Paul Grice i John Austin. Dwaj ostatni badacze są szczególnie istotni ze względu na fakt, iż teorie przez nich rozwijane stanowią podwaliny współczesnej pragmatyki, i szerzej – filozofii języka.

## KOMUNIKACJA JĘZYKOWA W UJĘCIU GRICE'A I AUSTINA

Paul Grice, brytyjski filozof, znany jest przede wszystkim ze swojej teorii znaczenia, w której oferuje podział na znaczenie naturalne i non-naturalne, oraz z teorii implikatur konwersacyjnych. O ile na gruncie pierwszej z nich Grice stara się dociec, co wyznacza znaczenie naszych aktów komunikacji, o tyle druga stanowi próbę opisanie racjonalnych reguł rządzących procesem komunikacji zarówno językowej, jak



Mateusz Włodarczyk

asystent  
Instytut Filozofii  
i Kognitywistyki US



Prof. Mitchell Green (w zielonej kurtce)  
z seminarzystami

Fot. z archiwum Janki Miękalskiej

i pozajęzykowej. Podstawą odróżnienia znaczenia naturalnego od non-naturalnego jest obserwacja zmienności sposobu użycia słowa „znaczy” w zdaniach takich jak: „Ta wysypka oznacza, że on ma ospę” i „Dźwięk dzwonka, który słyszymy, oznacza, że lekcje się skończyły”. Zauważmy, że drugie zdanie możemy swobodnie uzupełnić w następujący sposób: „Dźwięk dzwonka, który słyszymy, oznacza, że lekcje się skończyły, ale lekcje tak naprawdę się nie skończyły”. Wypowiadając owo zdanie, nie negujemy faktu istnienia konwencji określającej, że dźwięk dzwonka oznacza koniec lekcji. Stwierdzamy jednak, że w tym przypadku rzeczy mają się inaczej – być może ktoś zbyt wcześnie włączył dzwonek lub też przeprowadzane są w tym momencie testy dzwonka. Takiego zabiegu nie możemy dokonać w przypadku pierwszego zdania, gdyż doprowadzi to do sprzeczności. Oprócz pokazania różnic pomiędzy znaczeniem naturalnym oraz non-naturalnym Grice dokonuje również rzeczy o wiele ważniejszej: stwierdza bowiem, że to, co wyznacza znaczenie naszych wypowiedzi językowych, to intencje komunikacyjne, z którymi owe wypowiedzi formułujemy.

Teoria implikatur konwersacyjnych stawia sobie za cel wyjaśnienie, w jaki sposób użytkownicy języka są w stanie odczytać znaczenie wypowiedzi wykraczające poza proste znaczenie słów składających się na tę wypowiedź. Wyobraźmy sobie następującą sytuację: Jan pyta się Pawła: „Czy idziemy dzisiaj do kina?”, na co Paweł

odpowiada: „Boli mnie głowa”. Zauważmy, że Paweł nie odpowiada wprost na pytanie Jana – można by nawet stwierdzić, że jego odpowiedź jest bez żadnego związku z pytaniem – jednak kompetentny użytkownik języka może bez trudu zinterpretować odpowiedź Pawła jako odmowę. Wypowiedź sformułowaną przez Pawła określamy jako implikaturę konwersacyjną, zaś jej odczytanie możliwe jest przy założeniu, że Paweł przestrzega zasady współpracy: mów tak, aby twój wkład do wymiany zdań, w której uczestniczysz, był taki, jak tego się aktualnie oczekuje. Jan, zakładając, że Paweł pomimo pozornego złamania zasady współpracy (wydaje się bowiem, że mówi nie na temat), jednak jej przestrzega, może odnaleźć (wynioskować) takie znaczenie słów Pawła, które jest odpowiedzią na jego pytanie.

Punktem wyjścia dla koncepcji rozwijanej przez Johna Austina była obserwacja, że funkcja informacyjna aktów komunikacji jest tylko jedną z wielu, jakie nasze akty mowy mogą pełnić. Innymi słowy – za pomocą naszych wypowiedzi możemy działać na wiele sposobów, wprowadzając różnego rodzaju zmiany o charakterze normatywnym do naszej rzeczywistości. Przykładem aktu mowy może być polecenie – jeżeli jest ono sformułowane przez osobę, która ma ku temu odpowiednie uprawnienia, a odbiorcą owego polecenia jest osoba, która pozostaje w odpowiedniej relacji do osoby wydającej polecenie, to odbiorca jest zobligowany do wykonania owego polecenia. Innymi przykładami ak-

tów mowy mogą być prośby, groźby czy obietnice. Czynność wykonywania aktu mowy określamy jako illokucję i należy ją odróżnić od aktu wypowiedzania samych słów, czyli lokucji.

Teorie Paula Grice’a oraz Johna Austina pokazują, że komunikacja językowa nie jest prostym procesem kodowania informacji po stronie nadawcy, przesyłania ich oraz odkodowania po stronie odbiorcy. Komunikacja językowa – oraz pozajęzykowa – jest złożonym procesem nadawania i odczytywania intencji komunikacyjnych, która jest możliwa dzięki znajomości kooperacyjnych reguł rządzących tym procesem. Jednocześnie akty komunikacyjne wpływają na naszą rzeczywistość społeczną, jednak ów wpływ wymaga od nas rozumienia norm i konwencji oraz istnienia odpowiednich instytucji społecznych. Teorie te stanowią ogólne ramy, w obrębie których na gruncie filozofii języka toczono są rozmaite dyskusje.

Profesor Green w trakcie trwania seminariów przedstawiał uczestnikom ujęcia w rozmaity sposób modyfikujące lub uzupełniające klasyczne teorie Austina i Grice’a. Podczas pierwszego tygodnia spotkań mogliśmy więc usłyszeć o koncepcjach Petera Strawsona czy Johna Searla oraz zapoznać się z dyskusjami na temat rozróżnienia na moc i treść aktów mowy.

## TEORIE PRAGMATYCZNE W PRAKTYCE

W drugim tygodniu spotkań tematyka dotyczyła bardziej szczegółowych rozważań z zakresu pragmatyki. Opierając się na wiedzy zdobytej podczas pierwszego tygodnia, seminarzyści pod kierunkiem profesora Greena dyskutowali o metaforach i ironii, jak również o zjawiskach takich jak uciszanie illokucyjne (*illocutionary silencing*), wyzwiska na tle rasowym (*racial slurs*) czy generalizacje. Filozofowie i językoznawcy, tacy jak Rae Langton, Jennifer Hornsby, Robin Jeshion czy Daniel

Wodak, pokazują, jak z wykorzystaniem narzędzi stworzonych na gruncie filozofii języka można analizować zjawiska takie jak dyskryminacja mniejszości czy rasizm. Przykładem może być tu właśnie zjawisko illokucyjnego uciszania, gdzie poprzez stworzenie odpowiedniego klimatu społecznego odbieramy pewnej grupie możliwość skutecznego wykonywania przez nich aktów mowy.

Seminaria umożliwiły również prezentacje badań prowadzonych przez studentów i doktorantów Uniwersytetu Szczecińskiego. Sara Kwiecień przedstawiła projekt eksperymentu, w którym będzie badać wpływ prozodii na odczytywanie aktów mowy, a Janina Męcarska

opowiedziała o prowadzonych przez siebie badaniach nad zjawiskiem ironii. Obie referentki studiują na V roku Interdyscyplinarnych Studiów Zaawansowanych, które od dwóch lat są prowadzone na Uniwersytecie Szczecińskim.

Uczestnicy spotkań mieli również szansę wysłuchać referatu Katarzyny Ciarcińskiej, która w swojej pracy dok-

torskiej pisanej w Instytucie Filozofii i Kognitywistyki posługuje się teoriami rozwijanymi przez Rae Langton i Jennifer Hornsby. ♦

Wizyta Profesora Mitchella Greena była możliwa dzięki finansowemu wsparciu NCBiR w ramach projektu Uniwersytet 2.0.



Rzeczpospolita  
Polska

Unia Europejska  
Europejski Fundusz Społeczny



Projekt „UNIWERSYTET 2.0 – STREFA KARIERY” współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego na podstawie umowy nr POWR.03.05.00-00-Z064/17-00

# Posiedzenie Polsko-Niemieckiej Fundacji na rzecz Nauki

Polsko-Niemiecka Fundacja na rzecz Nauki została powołana w celu wspierania nauki oraz porozumienia między narodami poprzez współpracę studentów i naukowców z Polski i Niemiec. Aby zaprezentować swą działalność i zachęcić potencjalnych aplikujących, 8 października 2019 roku Fundacja zorganizowała swe posiedzenie po raz pierwszy na Uniwersytecie Szczecińskim.

W publicznej części spotkania, która odbyła się w rektoracie, prezentowane były cztery projekty wsparte przez Fundację. Trzy spośród nich zrealizowano z udziałem uczelni szczecińskich, dwa z nich już zakończono, a rezultaty opublikowano. Pierwszy z nich był realizowany m.in. przez Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i Uniwersytet w Greifswaldzie. Nosił on tytuł „Aktywność turystyczna na przygranicznych obszarach chronionych na przykładzie Parków Narodowych »Ujście

Warty« i »Dolina Dolnej Odry (Nationalpark Unteres Odertal)«. Drugi projekt został zaprezentowany przez prof. dr hab. Beatę Zofię Filipiak z Wydziału Zarządzania i Ekonomiki Usług US. Dotyczył on polsko-niemieckiej współpracy przygranicznej w zakresie wsparcia logistycznego akcji ratunkowych w sytuacjach kryzysowych.

Inne dwa projekty z 2018 roku dotyczyły problematyki kultur pamięci, która zdaniem Witolda Gnaucka, dyrektora Fundacji, mogłaby zostać jednym z przyszłych priorytetów tematycznych w działal-



dr hab. Jörg Hackmann,  
prof. US

Instytut Historyczny US

Prof. Rita Süßmuth i prof. dr hab. Marek Górski,  
prorektor ds. nauki US

Fot. Filip Kacalski



Obrady i prezentacje

Fot. Filip Kacalski



ności Fundacji. Jednym z tych projektów była zorganizowana w maju 2018 roku pod kierownictwem piszącego te słowa międzynarodowa konferencja „Rozliczenie z przeszłością w roku 2018. Pomniki II wojny światowej w Europie Środkowo-Wschodniej”. Współorganizatorem wydarzenia była Academia Baltica w Sankelmarku. Celem tego naukowego spotkania była zaś porównawcza analiza prowadzona w kontekście usuwania pomników „zwycięstwa”, „wdzięczności”, „braterstwa broni”, upamiętniających zwycięstwa Armii Czerwonej nad reżimem nazistowskim, oraz sposobów ich traktowania nie tylko w Polsce, lecz również w Niemczech, Czechach, na Ukrainie i w krajach nadbałtyckich.

Drugim projektem związanym z problematyką kultur pamięci, zaprezentowanym przez prof. Dr. Jewgenija Wołoszczuka z Uniwersytetu Europejskiego Viadrina, było seminarium „Sporne »miejscza pamięci« Ukrainy w zwierciadle niemieckiej, polskiej, ukraińskiej oraz rosyjskiej literatury i historiografii”. Odkonano je we Frankfurcie nad Odrą w czerwcu 2018 roku.

Aby ułożyć Szczecin na mapie międzynarodowej i transgranicznej współpracy naukowej, prof. dr hab. Marek Górski, prorektor ds. nauki, przedstawił obecną działalność naszego uniwersytetu oraz jej perspektywy. Profesorowie Jan M. Piskorski i Pierre-Frédéric Weber zaprezentowali działalność Zakładu Europej-

skich Studiów Porównawczych Instytutu Historycznego US, który od wielu lat ma intensywne kontakty z ośrodkami naukowymi w Niemczech.

Warto wiedzieć, że następne terminy składania wniosków do Polsko-Niemieckiej Fundacji na rzecz Nauki mijają wiosną 2020 roku dla mniejszych projektów, szczególnie konferencji i wydarzeń naukowych, a jesienią 2020 roku dla projektów o kosztach powyżej 10 000 euro. ♦

Polsko-Niemiecka Fundacja na rzecz Nauki z siedzibą we Frankfurcie nad Odrą od 2009 roku wspiera przede wszystkim polsko-niemieckie projekty badawcze oraz mniejsze projekty partnerskie, szczególnie konferencje i inne wydarzenia naukowe. Celem Fundacji jest wspieranie nauki i porozumienia między narodami w drodze finansowania polsko-niemieckiej współpracy między studentami, naukowcami i badaczami obu krajów.

Fundacja przyznała od początku swojej działalności dotacje 327 polsko-niemieckim projektom naukowym na łączną kwotę 9 300 590 euro, w 2019 roku zostały wsparte 24 projekty kwotą w wysokości ok. 4 mln złotych (900 000 euro).

Na czele zarządu Fundacji stoi prof. dr hab. Rita Süßmuth, długoletnia przewodnicząca Bundestagu, członkami zarządu są prof. dr hab. Jan Rydel (Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie) i prof. dr hab. Sabine Kunst, rektor Uniwersytetu Humboldtów w Berlinie. Przewodniczącymi rady naukowej Fundacji są prof. dr hab. Stefan Troebst (Uniwersytet w Lipsku) i prof. dr hab. Joanna Jabłowska (Uniwersytet Łódzki).

# Profesor Maciej Zieliński

## – szkic o tym, jak należy kształtować umysły naukowe

24 października 2019 roku na posiedzeniu Senatu US podziękowano Panu Profesorowi Maciejowi Zielińskiemu za Jego wieloletnią pracę na rzecz Uniwersytetu Szczecińskiego.

Zaszczyt wypowiedzenia słów wdzięczności i zarazem laudacji pod adresem odchodzącego z uczelni Profesora przypadł prof. dr. hab. Markowi Górkowskiemu, prorektorowi ds. nauki.

Następnie głos zabrał Pan Profesor Zieliński, akcentując w przejmującym wystąpieniu swoją głęboką i w istocie niewzruszalną więź z Uniwersytetem – więź, dodajmy, powstałą nie tylko z powszechnie znanego zamiłowania Profesora do uprawiania nauki, ale i z Jego przeogromnej pasji do wielowymiarowego kształcenia, w tym intelektualnego formowania swoich podopiecznych.

O ile indywidualne zasługi naukowe Profesora są bardzo dobrze znane<sup>1</sup>, o tyle o Jego osiągnięciach i metodach ich realizacji w drugim ze wskazanych obszarów, tj. na polu kształcenia, kilka słów można jeszcze z pewnością dopowiedzieć; słów zresztą – i podkreślmy to z naciskiem – nader ważnych, bo traktujących o postawie coraz rzadszej w praktyce akademickiej, mianowicie – pełnego zaangażowania się w odpowiedzialne kształtowanie umysłu naukowego własnego ucznia.

Przypomnijmy więc, że Profesor Maciej Zieliński kształcił swych wychowanków na różnych poziomach poznania naukowego.

Uczył – oczywiście – studentów. Uczył ich różnych przedmiotów, przekazywał wiedzę z zakresu logiki i ogólnej teorii prawa, w ramach której – z racji swoich znakomych i ponadczasowych osiągnięć naukowych na polu nauki o wykładni tekstu prawnego – za szczególnie cenne dla słuchaczy uchodzą wyjątkowo rozległe i poważnie pogłębione – jak na obowiązujące w tym zakresie standardy akademickie – wiadomości z obszaru wiedzy o profesjonalnie realizowanej i całościowo ujmowanej wykładni prawa. Rysem charakterystycznym wszystkich tych zajęć była krańcowa dbałość Profesora o jednoznaczność przekazu, powiązana z wielką kulturą słowa, której nieodłącznie towarzyszyła zanikająca obecnie precyzja wywodu oraz wyjątkowa troska Profesora o zrozumienie wykładanych przezeń treści. Przykładowym wyrazem tej ostatniej, będącym zarazem przejawem wzorcowego stosunku Profesora do studenta, były aranżowane przez Profesora spotkania ze studentami całego roku, które odbywały się w gmachu uczelni po wygłoszeniu cyklu wykładów. Profesor odpowiadał na niezliczone wręcz pytania, pomagając przed zbliżającym się egzaminem lepiej zrozumieć konkretne zagadnienia. Spotkania te były przeto wyjątkową ucztą intelektualną – ucztą idealnie korespondującą z naczelną misją uniwersytetu. Nie trzeba dodawać, że wszystkie one pozostają w żywej i wdzięcznej pamięci studentów Profesora, a zaświadcza o tym choćby fakt, że Profesor był wielokrotnie przez nich wyróżniany



prof. dr. hab. Łukasz Pohl

Instytut Nauk Prawnych US



Prof. dr hab. Maciej Zieliński  
przemawia na obradach Senatu US

Fot. Filip Kacalski

w konkursach na najlepszego wykładowcę czy w konkursach na mentora.

Na odrębną uwagę zasługują prowadzone przez Profesora seminaria magisterskie, o których – jak relacjonują to ich uczestnicy – powiedzieć można, że były one doskonałym spełnieniem postulatów formułowanych w epistemologii, by wspomnieć o myśli wielkiego francuskiego filozofa Gastona Bachelarda, według której: „(...) każde kształcenie naukowe musi się zaczynać (...) od swego rodzaju intelektualnego i uczuciowego *katharsis*. Potem pozostaje najtrudniejsze zadanie: doprowadzić kształcenie do stanu ciągłej mobilizacji, zastąpić wiedzę zamkniętą i statyczną poznaniem otwartym i dynamicznym (...)”<sup>2</sup>. Słowem, Profesor starał się podczas tych wyjątkowych spotkań formować określoną postawę wobec problemu naukowego – zorientowaną na jego rozpracowanie w warunkach twórczej wolności. I tu można by się znów zapożyczyć u Bachelarda, gdy ten pisał: „Chcąc nauczyć studentów wynalazczości, dobrze jest wywołać w nich uczucie, że mogliby coś odkryć”<sup>3</sup>. Profesor dbał o to bardzo – o intelektualną suwerenność każdego swojego seminarzysty, starał się wytworzyć w nim słuszne

mniemanie, że przy zachowaniu określonych warunków i szczęściu<sup>4</sup> może on być pełnoprawnym, wartościowym, bo naukowo płodnym, uczestnikiem dyskusji.

Profesor kształcił wreszcie z pełnym powodzeniem kadry naukowe. I na tym polu – z racji znakomitych i niezaprzeczalnych osiągnięć – można o Nim orzec, że jest w tym zakresie akademikiem w pełni spełnionym. Pod jego bowiem kierunkiem naukowym dziewięć osób uzyskało stopień naukowy doktora nauk prawnych, cztery uzyskały stopień naukowy doktora habilitowanego nauk prawnych, a jedna – tytuł profesora nauk prawnych.

Z relacji wszystkich Jego naukowych wychowanków wyłania się jeden spójny obraz – Profesora w pełni oddanego swoim uczniom, ale ostatecznie podporządkowanego jedynie obiektywnej prawdzie naukowej. Z kształceniem kadr naukowych wiąże się też znamienna dla Profesora ewidentna i nadzwyczaj efektywna umiejętność inicjowania wspólnych projektów naukowych ze swoimi podopiecznymi – będących z jednej strony, co zrozumiałe, krokami milowymi w rozwoju naukowym poszczególnych wychowanków, a z drugiej strony – zaczynem rzeczywistej

i zogniskowanej wokół osoby Profesora szkoły naukowej, określanej zresztą często mianem poznańsko-szczecińskiej szkoły teorii prawa.

Zamiast podsumowania. Imponujące dokonania dydaktyczne Profesora Macieja Zielińskiego pozwalają żywić zasadną nadzieję, że pomimo Jego formalnego odejścia z Uniwersytetu będzie On w nim nadal obecny za sprawą wielu funkcjonujących na Uniwersytecie Jego bliższych i dalszych uczniów – wiernych szczytnym ideałom zaszczerpienym im przez ich charmatycznego, oddanego nauce oraz nauczaniu, Mistrza. ♦

<sup>1</sup> Wielu informacji na ten temat dostarcza choćby opracowanie Agnieszki Choduń i Stanisława Czepity, *Profesor Maciej Zieliński. Uczony, Nauczyciel i Wychowawca, w: W poszukiwaniu dobra wspólnego. Księga jubileuszowa Profesora Macieja Zielińskiego*, red. A. Choduń, S. Czepita, Szczecin 2010, s. 13 i n.

<sup>2</sup> G. Bachelard, *Kształtowanie się umysłu naukowego. Przyczynek do psychoanalizy wiedzy obiektywnej*, Gdańsk 2002, s. 24.

<sup>3</sup> G. Bachelard, *Kształtowanie ...*, s. 319.

<sup>4</sup> Podopieczni Profesora doskonale bowiem wiedzą, że nader bliska była Mu myśl Arthura Schopenhauera: „Prawda nie jest nierządnicą, rzucającą się na szyję tym, którzy jej nie pragną; przeciwnie, jest to piękność tak skromna, że nawet ten, kto wszystko jej poświęca, bynajmniej nie może być pewien jej łaski” – A. Schopenhauer, *Świat jako wola i przedstawienie*, t. I, Warszawa 1994, s. 14.



# Laudacja

## z okazji przyznania Nagrody Pomerania Nostra dr. Uwemu Schröderowi

Szanowny Panie Pośle Elekcje, Panowie Ministrowie, Pani Konsul,

Szanowni Członkowie Kapituły Nagrody Pomerania Nostra – Magnificencje,

Panie Nadburmistrzu, Panie Prezydencie, Panie Redaktorze, Szanowni Przedstawiciele samorządu województwa zachodniopomorskiego, samorządów miast Pomorza Zachodniego, Szanowni Przedstawiciele Stowarzyszenia Gmin Euroregionu Pomerania, Szanowni Państwo – dyrektorzy, Szanowni Laureaci Nagrody Pomerania Nostra,

Drogi Panie Doktorze,

Szanowni Państwo,

przypaść mi w udziale wielki zaszczyt, ale i przyjemność, przedstawienia Państwu sylwetki Doktora Uwego Schrödera, któremu kapituła postanowiła przyznać Nagrodę Pomerania Nostra.

Większość z nas tu obecnych doskonale zna działalność naukową i organizatorską Laureata, ale mimo to pozwolę sobie przypomnieć niektóre aspekty jego aktywności, jako że nasze muzealne drogi zbiegły się po raz pierwszy ponad dwadzieścia lat temu.

Uwe Schröder urodził się w 1953 roku w Wismarze, gdzie zdobył podstawowe i średnie wykształcenie. W 1973 roku zdał egzamin maturalny i jednocześnie uzyskał uprawnienia do wykonywania zawodu pracownika budowlanego.

Po odbyciu obowiązkowej służby wojskowej rozpoczął w roku 1976 studia na Uniwersytecie w Greifswaldzie na kierunku historia i germanistyka. W 1980 roku rozpoczął w tamtejszym Instytucie Historii prace nad rozprawą doktorską poświęconą dziejom Pomorza lat trzydziestych XX wieku, ujętym z punktu widzenia gospodarczych i militarnych przy-

gotowań do wojny. W związku z tym przez kolejne lata regularnie przeprowadzał w Szczecinie kwerendy archiwalne. W tym okresie poznał polskich historyków, muzealników i archiwistów, którzy zajmowali się badaniem historii Pomorza; kontakty te są utrzymywane do dnia dzisiejszego.

W 1984 roku obronił doktorat pt. *Zur faschistischen Kriegsvorbereitung im Regierungsbezirk Stettin von 1935 bis 1939* i rozpoczął pracę jako wykładowca akademicki na Uniwersytecie Greifswaldzkim. Główną dziedziną Jego zainteresowań stała się historia Pomorza.

W 1994 roku Laureat został szefem komitetu projektowego, którego zadaniem było utworzenie fundacji związanej z organizacją Pomorskiego Muzeum Krajowego w Greifswaldzie, mającej za zadanie kontrolę wydatkowania środków potrzebnych do prowadzenia prac budowlanych, gromadzenia zbiorów, zatrudniania pracowników oraz koordynowanie wszelkich działań zmierzających do rozpoczęcia działalności nowo tworzonej instytucji. Według założeń dr. Schrödera – głównego twórcy koncepcji funkcjonowania instytucji i jej planów wystawienniczych – na wystawie miała być prezentowana cała historia Pomorza. Jej plany miały być opracowane w ścisłej współpracy z partnerami, których historyczne losy powiązane były lub są z obszarem Pomorza. Ten zamysł znalazł swój zapis w statucie Fundacji Pomorskiego Muzeum Krajowego. W związku z tym w jej Radzie zasiadli m.in. przedstawiciele ambasad Polski i Szwecji oraz – obok niemieckich specjalistów – badacze pochodzący ze wspomnianych dwóch krajów.

W 1996 roku powstała Fundacja Pomorskiego Muzeum Krajowego (Stiftung Pommersches Lan-



dr hab. Marcin Majewski

kierownik  
Katedra Archeologii  
Instytut Historyczny US  
dyrektor  
Muzeum Archeologiczno-  
Historyczne w Stargardzie

Piotr Krzystek, prezydent Szczecina wręcza nagrodę Pomerania Nostra dr. Uwemu Schröderowi

Fot. Filip Kacalski



desmuseum). Radę Fundacji stworzyli przedstawiciele następujących organów i instytucji: Republiki Federalnej Niemiec, Kraju Związkowego Meklemburgia-Pomorze Przednie, Kraju Związkowego Szlezwik-Holsztyn, Uniwersyteckiego i Hanzeatyckiego Miasta Greifswald, Uniwersytetu w Greifswaldzie, Stowarzyszenia Ziomkostwa Pomorskiego, Fundacji Pruskiego Dziedzictwa Kulturowego, Instytutu Polskiego w Berlinie i Ambasady Szwecji w Berlinie. W tym czasie ogłoszono konkurs na opracowanie koncepcji architektonicznej, opracowano rozplanowanie wnętrz i skupiono się na podstawach polityki kadrowej przyszłego muzeum.

Rok później rozpoczęto prace budowlane i opracowano koncepcję Galerii Malarstwa. W 1999 roku przejęto zbiory Fundacji Pomorza w Kilonii, Muzeum Hanzeatyckiego Miasta Greifswald i Uniwersytetu w Greifswaldzie. W kolejnym roku została otwarta Galeria Malarstwa, która otrzymała Krajową Nagrodę Budowlaną za rok 2000.

W 2001 roku rozpoczęto opracowanie koncepcji przedstawienia historii Pomorza. W latach 2002-2004 przekazywano etapami do użytku nowo wybudowany łącznik nazywany Ulicą Muzealną, bu-

dynki dawnego klasztoru franciszkanów: biblioteki klasztornej – czyli tzw. Dom Furtiana – i dom konwentu, znajdujące się przy Rakower Strasse w Greifswaldzie.

W tym okresie pierwsze wystawy czasowe zaprezentowane zostały w Greifswaldzie i na Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie.

Plac budowy Pomorskiego Muzeum Krajowego odwiedzało wielu znaczących gości zainteresowanych przebiegiem prac, m.in. królowa Szwecji Sylwia, prezydenci Niemiec Horst Köhler i Joachim Gauck, kanclerz Niemiec Angela Merkel, pisarz Günter Grass oraz ambasadorzy państw skandynawskich i Polski.

4 czerwca 2005 roku cały kompleks złożony z sześciu budynków i czterech obiektów zewnętrznych został otwarty dla zwiedzających. Ukończony projekt budowlany muzeum nagrodziła Krajowa Izba Architektów.

Laureat sfinalizował trudne i żmudne w realizacji zadanie – powołanie od podstaw, w krótkim czasie, Pomorskiego Muzeum Krajowego, którego zbiory i działalność mają wielkie znaczenie nie tylko dla obywateli Niemiec, ale także dla mieszkańców polskiego Pomorza. Dzięki temu można wspólnie opowiadać o przeszłości

kraju położonego po obu stronach Odry jako krainie o wielowiekowej historii, połączonej przez setki lat książęcą koroną Gryfitów.

Z własnego doświadczenia wiem, że dr Uwe Schröder zawsze pozostawał otwarty na współpracę transgraniczną, nie tylko w obszarze badań naukowych, ale i również związaną z muzealną polityką wystawienniczą. Już jako młody muzealnik i pasjonat pomorskiej historii, będąc blisko osiemnaście lat temu na stypendium w Pomorskim Muzeum Krajowym, obserwowałem „od kuchni” proces tworzenia przestrzeni wystawienniczych czy doboru eksponatów. Przysłuchiwałem się twórczym i niekiedy trudnym rozmowom o kolejnych etapach powstawania ekspozycji. Zawsze w centrum tych wydarzeń obecny był dr Schröder, który w ścisłej współpracy ze swoim zespołem kładł kolejne kamienie pod fundament nowej instytucji. Koncepcja muzeum otwartego nie tylko na nowości – zarówno w aspektach naukowych, jak i wystawienniczych, w tym na potrzeby zwiedzających – ale przede wszystkim na transgraniczną współpracę, to wielka zasługa tegorocznego Laureata nagrody Pomerania Nostra.

Przed dr. Schröderem stoją już kolejne wyzwania – wraz ze swoim zespołem zajmuje się obecnie kolejnymi projektami. Pierwszy realizowany w ramach środków unijnych z wieloletnim partnerem, Muzeum Narodowym w Szczecinie, poświęcony jest historii Pomorza w XX i XXI wieku. Drugi, prowadzony przy wsparciu środków federalnych, ma na celu stworzenie Galerii Romantyzmu.

Dziękując za dotychczasową działalność, życzę Laureatowi siły do realizacji pomysłów oraz dalszych sukcesów w życiu zawodowym, szczęścia w życiu prywatnym oraz ciągłej pasji w tworzeniu obrazu pomorskiej przeszłości dla kolejnych pokoleń polskich i niemieckich Pomorzan, mieszkańców Pomeraniae nostrae. ♦

Fundatorami przyznawanej od 2003 roku Nagrody Pomerania Nostra są obecnie miasta Szczecin i Greifswald, uniwersytety w Greifswaldzie i Szczecinie oraz redakcja „Kuriera Szczecińskiego”. Wyróżnienie jest wręczane co dwa lata, naprzemiennie w obu miastach. Jego laureatami są osoby „szczególnie zasłużone dla Pomorza Zachodniego i Pomorza Przedniego w jednej z dziedzin: sztuce, nauce, polityce, gospodarce”.

Dotychczasowi laureaci:

- prof. Berthold Beitz (2003) – kawaler medalu Sprawiedliwy wśród Narodów Świata, fundator stypendiów dla studentów polskich i niemieckich;
- prof. Krzysztof Skubiszewski (2005) – minister spraw zagranicznych w latach 1989–1993, negocjator układów Polski ze zjednoczonymi Niemcami;
- profesorowie Janina Jasnowska i Michael Succow (2007) – botanicy, współautorzy koncepcji Polsko-Niemieckiego Europejskiego Parku Narodowego Doliny Dolnej Odry;
- prof. Władysław Filipowiak (2009) – wybitny szczeciński archeolog, inicjator licznych polsko-niemieckich przedsięwzięć naukowych związanych z pradziejami i historią Pomorza;
- Stowarzyszenie polenmARkT (2011) – od 1997 roku organizujące Greifswaldzie Dni Kultury Polskiej;
- prof. Eugeniusz Kus (2013) – dyrygent, były dyrektor Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie, inicjator wielu regionalnych polsko-niemieckich przedsięwzięć artystycznych;
- prof. Norbert Hosten (2015) – zaangażowany w polsko-niemiecki transgraniczny projekt „Telemedycyna w Euroregionie Pomerania – sieć Pomerania”;
- prof. Anna Wolff-Powęska (2017) – ekspertka w dziedzinie historii Niemiec oraz stosunków polsko-niemieckich.

## Nowy współpracownik Ośrodka Kultury Francuskiej i Studiów Frankofońskich



**D**r hab. Pierre-Frédéric Weber, prof. US (Instytut Historyczny), został badaczem stowarzyszonym Ośrodka Kultury Francuskiej i Studiów Frankofońskich, który jest renomowaną placówką naukową i działa od ponad pół wieku na terenie Polski. Powstał przy Uniwersytecie Warszawskim na podstawie Deklaracji Polsko-Francuskiej, zawartej 21 lutego 1958 roku – na jej mocy powstał równoległe Ośrodek Kultury Polskiej na Uniwersytecie Sorbony (Paris-IV). OKFiSF stał się ogólnouczelnianą jednostką organizacyjną Uniwersytetu Warszawskiego, korzystając ze wsparcia Ambasady Francji w Polsce.

Rola badaczy stowarzyszonych, czyli niezwiązanych instytucjonalnie z ośrodkiem (tzw. *chercheurs associés / fellow researchers*), polega na włączaniu się w realizację zadań statutowych, skupionych wokół następujących zagadnień: promowanie debat publicznych między Francją a Polską, prowadzenie projektów badawczych, wspieranie polsko-francuskiej współpracy uniwersyteckiej.

Ośrodek zajmuje się przede wszystkim kwestiami związanymi z wielkimi wyzwaniami europejskimi i ich przyszłością oraz z pamięcią zbiorową i narracją historyczną.

**Dr hab. Pierre-Frédéric Weber, prof. US**, germanista i historyk (Paris III – Sorbonne Nouvelle, 2003), doktor nauk w zakresie historii stosunków międzynarodowych (Paryż, 2006), doktor habilitowany nauk humanistycznych w dziedzinie historii (Szczecin, 2017), profesor Uniwersytetu Szczecińskiego. Zakres badań: stosunki Niemiec z krajami Europy Środkowej po roku 1945, stosunki polsko-francuskie, interakcje francusko-niemiecko-polskie w latach 1945–1989/90 oraz we współczesności, procesy normalizacyjne Wschód–Zachód, emocje (m.in. strach) w stosunkach międzynarodowych. ♦

E.B.N.

# Mali poligloci odebrali indeksy już po raz ósmy

Angielski, niemiecki, norweski, rosyjski, hiszpański i włoski - w ofercie Uniwersytetu Dziecięcego „Mały poliglota”, działającego przy Instytucie Językoznawstwa US, znajduje się obecnie sześć języków obcych, co wyróżnia nasz projekt w skali całej Polski.



dr Agnieszka Szlachta

kierownik projektu  
Uniwersytet Dziecięcy  
„Mały poliglota”  
Instytut Językoznawstwa US

Uniwersytet Dziecięcy „Mały poliglota” to pierwsza w historii Uniwersytetu Szczecińskiego uczelnia dla najmłodszych, działająca już od 2012 roku i oferująca możliwość równoległej nauki dwóch języków obcych. Główny cel tej inicjatywy stanowi promowanie i rozwijanie dwu- i wielojęzyczności wśród dzieci i młodzieży. Obecnie realizujemy ósmą edycję zajęć, a wśród naszych absolwentów jest już blisko tysiąc małych poliglotów.

Projekt został doceniony przez ekspertów Narodowego Centrum Badań i Rozwoju – w ubiegłym roku zajął drugie miejsce w kraju w konkursie „Uniwersytet Młodego Odkrywcy”. Tym samym uzyskał dofinansowanie w kwocie 485 000 zł ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego (działanie 3.1: Kompetencje w szkolnictwie wyższym, oś III: Szkolnictwo wyższe dla gospodarki i rozwoju PO WER 2014–2020), dzięki czemu zajęcia są bezpłatne. W 2017 roku byliśmy również beneficjentami grantu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

19 października 2019 roku naukę rozpoczęło kolejnych 180 małych studentów, którzy tradycyjnie podczas uroczystej inauguracji otrzymali indeksy i identyfikatory z rąk dr. hab. Jacka Styszyńskiego, prof. US, prorektora ds. kształcenia oraz dr hab. Tomasza Szutkowskiego, prof. US, dziekana Wydziału

Humanistycznego. Ponadto na wzór starszych żaków wysłuchali studenckiej pieśni *Gaudeamus igitur* i złożyli uroczyste ślubowanie, obiecując, że będą uczyć się pilnie i rozwijać swoje pasje, a także – przestrzegać zwyczajów uniwersyteckich.

## MALI STUDENCI NA UNIWERSYTECIE

W wybrane soboty roku akademickiego odbywają się 22 zjazdy, podczas których realizowane są zajęcia w wymiarze czterech godzin dydaktycznych (10.00–14.00) w salach budynku nr 4 Wydziału Humanistycznego US przy al. Piastów 40b. Ich uczestnikami są dzieci i młodzież w wieku od 6 do 16 lat. Wykwalifikowani lektorzy języków obcych prowadzą cykliczne zajęcia w oparciu o autorskie programy kształcenia. Nad ich jakością czuwa koordynator ds. merytorycznych dr Nina Pielacińska.

Zajęcia odbywają się w trzech grupach językowych:

- z językiem angielskim i rosyjskim;
- z językiem niemieckim i hiszpańskim;
- z językiem norweskim i włoskim.

W każdej grupie pierwszy wymieniony język jest wiodący (tzn. nauczany w dwukrotnie większej liczbie godzin niż drugi język). Grupy liczą do 15 osób, co umożliwia efektywne kształcenie. Lektorzy systematycznie sprawdzają postępy w nauce małych

Uroczyste wręczenie indeksów

Fot. Filip Kacalski



studentów, przeprowadzając cztery testy weryfikacji językowej w każdym roku. Dane te posłużą również do przygotowania opracowania statystycznego podsumowującego projekt.

Poznawaniu każdego języka towarzyszą zajęcia o historii i kulturze danego kraju, a pod koniec każdego roku akademickiego organizowana jest wycieczka edukacyjna do Niemiec. Projekt Uniwersytet Dziecięcy „Mały Poliglota” zakłada nie tylko podnoszenie istotnych w regionie kompetencji w zakresie kształcenia językowego, ale również ma na celu kształtowanie właściwych postaw społecznych, uwzględniających takie wartości, jak tolerancja, szacunek, otwartość.

Co więcej, uczestnicy mają możliwość poznawania zwyczajów środowiska akademickiego (np. po każdym zajęciach zdobywają wpisy w indeksach).

Podczas uroczystego zakończenia każdej edycji projektu mali studenci otrzymują dyplomy ukończenia kursu oraz prezentują – przygotowane pod kierunkiem prowadzących – występy we

wszystkich nauczanych w danym roku akademickim językach obcych.

### JĘZYKI OBCE DLA KAŻDEGO

Uniwersytet Dziecięcy „Mały poliglota” już od wielu lat cieszy się popularnością wśród mieszkańców Szczecina i regionu. Podczas rekrutacji prowadzonej drogą elektroniczną otrzymujemy znacznie więcej zgłoszeń niż oferujemy miejsc.

Od ubiegłego roku w przypadku rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji społecznej zgłoszenia są przyjmowane poza kolejnością, w myśl zasady wyrównywania szans. Nawiązaliśmy współpracę z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Rodzinie w Szczecinie, która obejmuje w szczególności pomoc pracowników socjalnych w upowszechnianiu informacji o projekcie, a także w przyjmowaniu zgłoszeń. Zarezerwowaliśmy także 2% miejsc dla osób z niepełnosprawnościami. Ponadto przyjmujemy do projektu porównywalną liczbę kandydatów mieszkających w miastach i na obszarach wiejskich (obecnie w stosunku ok. 57% : 43%). Mali studenci dojeżdżają na nasze zajęcia, pokonując

każdorzazowo nawet kilkadziesiąt kilometrów (m.in. z Węgorzyna, Morynia, Dalewa, Gryfina, Stargardu, Polic, Dobrej, Morzyczyna, Binowa czy Klinisk Wielkich). Cieszy nas fakt, że wielu uczestników projektu kontynuuje naukę na Uniwersytecie Dziecięcym „Mały poliglota” w następnych latach, poznając kolejne języki obce.

Równoległe z zajęciami dla najmłodszych odbywają się bezpłatne zajęcia pedagogiczno-metodyczne dla rodziców oraz odpłatne językowe kursy dokształcające ([www.podyplomowe.usz.edu.pl/kurs/otwarty-kurs-jezyka-obcego](http://www.podyplomowe.usz.edu.pl/kurs/otwarty-kurs-jezyka-obcego)), które są przykładem realizacji idei kształcenia przez całe życie. ♦

Więcej informacji:  
[www.malypoliglota.usz.edu.pl](http://www.malypoliglota.usz.edu.pl)

# Pomorska Liga Historyczna

W trzech sezonach Pomorskiej Ligi Historycznej, organizowanej przez Instytut Historyczny US we współpracy z Polskim Towarzystwem Historycznym, uczestniczyło około 50 drużyn i blisko 400 uczestników z ponad połowy powiatów naszego województwa.



dr hab. Adam Makowski,  
prof. US

dyrektor  
Instytut Historyczny US

W grudniu 2016 roku pracownicy Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych US (obecnie Instytut Historyczny), wspólnie z członkami Polskiego Towarzystwa Historycznego, zainicjowali projekt pod nazwą Pomorska Liga Historyczna. Patronat nad przedsięwzięciem objęli: JM prof. dr hab. Edward Włodarczyk, marszałek województwa zachodniopomorskiego Olgierd Geblewicz, zachodniopomorska kurator oświaty Magdalena Zarębska-Kulesza i prezes PTH prof. dr hab. Krzysztof Mikulski.

Celem Ligi jest zgłębianie przez jej uczestników historii „małej ojczyzny” – Pomorza Zachodniego, w powiązaniu z dziejami Polski i Europy. Forma szlachetnej rywalizacji, nawiązującej do sportowych zmagania ma łączyć w sobie pasję zdobywania wiedzy, jej prezentacji w nowoczesny, atrakcyjny sposób oraz naukową przygodę. Młodzież odwiedza różne miejscowości regionu, poznaje ich przeszłość i współczesność, uczy się przy tym zasad nie tylko współzawodnictwa, ale i współpracy.

## TRZY SEZONY

W I sezonie rozgrywki Ligi toczyły się we wszystkich miejscowościach, z których pochodziły drużyny, a ponadto w Szczecinie, Stargardzie i Trzebiatowie. Cały cykl otworzył drużynowy turniej wiedzy „Dzieje Pomorza Zachodniego w latach 1945–1989/90”, na który złożyły się trzy etapy: sprawdzian pisemny, quiz oraz konkurs „Detektyw Historii”. Jako że zawody odbywały się w Auli Uniwersytetu Szczecińskiego, młodzież zwiedzała również kampus przy ul. Krakowskiej.

Druga runda – „Symbole przeszłości. Miejsca ważne dla lokalnej społeczności” – realizowana była w siedzibach drużyn. Poszukiwały one miejsc ważnych dla swoich społeczności lokalnych, stanowiących istotne elementy lokalnej tożsamości i budujących silne więzi. Drużyny swe odkrycia przedstawiały w formie prezentacji multimedialnych, filmów, wywiadów i stron internetowych.

Do Trzebiatowa zaprosiliśmy uczestników na „Turniej debat oksfordzkich”, związany z 500-leciem reformacji na Pomorzu. Runda poprzedzona została szkoleniem w formie wideokonferencji, a oceniana przez sędziów klasy międzynarodowej. Turniej odbył się w świątyniach greckokatolickiej i ewangelickiej oraz w zabytkowym pałacu mieszczącym Trzebiatowski Ośrodek Kultury.

Kolejne zadanie drużyn polegało na zorganizowaniu gier miejskich dla młodszych kolegów z lokalnych szkół podstawowych i gimnazjów. Wykorzystano w nich najważniejsze walory historyczne najbliższej okolicy. Podobnie jak w przypadku debat oksfordzkich, zadanie poprzedzone zostało szkoleniem w formie e-learningu. W czerwcu na finałową grę miejską, tym razem zorganizowaną przez Instytut Historyczny, zaprosiliśmy do Stargardu. W jej trakcie uczestnicy poznawali Muzeum Archeologiczno-Historyczne, Kolegiatę NMP Królowej Świata, Basteję, Arsenał, Amfiteatr, baszty miejskie. Losy zwycięstwa ważyły się do ostatnich zadań gry. Ostatecznie zwyciężcą I sezonu została drużyna z I Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Kołobrzegu, pracująca pod opieką Jakuba Suchego.

Jedna z wypraw studyjnych po Pomorzu.  
Pierwszy z prawej dr Paweł Migdański

Fot. archiwum Pomorskiej Ligi Historycznej

W sezonie II częściowo wykorzystaliśmy sprawdzone pomysły, uzupełniając je nowymi propozycjami. Uczestnicy brali udział w wielkim quizie historycznym na temat nowożytnych dziejów Pomorza oraz opracowywali ścieżki dydaktyczne po swojej okolicy (projekt drużyny w Resku jest realizowany w ramach budżetu obywatelskiego). Wzięli również udział w „Turnieju debat punktowanych” oraz przygotowywali opracowania historyczne z wykorzystaniem metody *oral history*. Zebrane wywiady zostały opracowane w formie pisemnej – częściowo opublikowano je w internecie. Podczas kończącej sezon gry miejskiej „Francuski Szczecin” drużyny poznawały ślady pobytu Francuzów na przestrzeni wieków. Tym razem laury zdobyła drużyna z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Kaliszu Pomorskim, startująca pod opieką dyrektora Macieja Rydzewskiego.

W sezonie III, którego współorganizatorem była Książnica Pomorska, zawodnicy wzięli udział w turnieju wiedzy „Pomorze Zachodnie w latach 1815-1945” oraz przygotowywali opracowania „Świadkowie historii”. Aby uczestniczyć w sesji posterowej z komentarzami „Niech historia przemówi. Materialne świadectwa przeszłości”, wybierali kluczowe miejsca dla tożsamości lokalnej swojej okolicy i proponowali formy ich promocji w przestrzeni publicznej. W przypadku Drawskiego Pomorza zawołało to znacznym zaangażowaniem w próby restauracji zabytkowego spichlerza w Jankowie. Przygotowywano również koncepcje lokalnych muzeów, izb pamięci i innych form ekspozycji pamiątek przeszłości. Podczas wirtualnej gry terenowej „W muzealnym labiryncie”, bazującej



na mapie Lubinusa i opracowaniach na temat historii uwzględnionych na niej miast, młodzież, „przenosząc się w czasie”, prezentowała największe atrakcje miast regionu w poszczególnych epokach. Zwycięzcą III sezonu została drużyna z I Liceum Ogólnokształcącego im. I Armii Wojska Polskiego w Drawsku Pomorskim, startująca pod kurtelą Romualda Kurzątkowskiego.

Dodatkowym, niemniej istotnym, efektem Pomorskiej Ligi Historycznej okazało się zaangażowanie lokalnych samorządów (szczególnie w Stargardzie i Trzebiatowie) i wielu instytucji kultury, np. Muzeum Narodowego w Szczecinie i jego Centrum Dialogu „Przełomy”, Muzeum Archeologiczno-Historycznego w Stargardzie, Trzebiatowskiego Ośrodka Kultury, parafii greckokatolickiej i parafii ewangelicko-augsburskiej w Trzebiatowie, parafii NMP Królowej Świata w Stargardzie, co ukazuje społeczne oddziaływanie projektu.

Nagrodami w każdym sezonie są: puchar (przechodni) dla zwycięzców, trzydniowa wycieczka autokarowa po polskiej i niemieckiej części Pomorza Zachodniego (dla trzech pierwszych drużyn), nagrody rzeczowe, książkowe oraz dyplomy dla wszystkich uczestników i ich opiekunów. Fundatorami nagród są: marszałek województwa zachodniopomorskiego i prezes szczecińskiego oddziału Polskiego Towar-

zystwa Historycznego. Organizatorzy finansują każdej drużynie dojazd i catering w miejscu rozgrywek.

#### MORSKI CHARAKTER REGIONU

W IV sezonie Pomorskiej Ligi Historycznej, który rozpoczął się 20 listopada 2019 roku, uwaga uczestników zostanie skupiona między innymi na II wojnie światowej i jej skomplikowanych konsekwencjach. Ważnym *novum* będą lokalne festiwale nauki, które młodzież zrealizuje na swoim terenie, a zaproszenia do udziału skieruje do swoich kolegów, dzieci ze szkół podstawowych oraz społeczności lokalnych.

Ideą łączącą pokazy, warsztaty i prezentacje jest morski charakter regionu. ♦



## Olimpiada Wiedzy o Bezpieczeństwie i Obronności



Uczestnicy olimpiady

Fot. Filip Kacalski

**W** piątek 6 grudnia 2019 roku w Instytucie Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie US 26 najbardziej utalentowanych uczniów szkół ponadpodstawowych z całego województwa wzięło udział w etapie okręgowym IV edycji Olimpiady Wiedzy o Bezpieczeństwie i Obronności, rozwiązując czterdzieści trudnych pytań testowych. Dziesięciu laureatów w marcu 2020 roku będzie uczestniczyć w finale ogólnopolskim. W tegorocznej edycji w naszym regionie najlepsi okazali się przedstawiciele ILO im. St. Dubois w Koszalinie, Technikum w Szczecinie-Zdrojach, ILO im. Mikołaja Kopernika w Kołobrzegu, ZS im. Macieja Rataja w Gościnie, ZS nr 1 im. Bolesława Krzywoustego w Choszczynie, VII LO im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego w Szczecinie.

Gratulujemy laureatom i trzymamy kciuki za ich sukces w Warszawie.

Etap regionalny Olimpiady Wiedzy o Bezpieczeństwie i Obronności, której współorganizatorem był Urząd Marszałkowski Województwa Zachodniopomorskiego, patronatem honorowym objęli: JM prof. dr hab. Edward Włodarczyk; Olgiard Geblewicz, marszałek województwa zachodniopomorskiego; Piotr Krzystek, prezydent Miasta Szczecin.

Sponsor strategiczny: Polska Spółka Gazownictwa S.A.

Olimpiadę finansowo wsparli również: Urząd Miasta Szczecin, Regionalny Ośrodek Debaty Międzynarodowej w Szczecinie, starosta łobeski Renata Kulik i burmistrz Gminy Płoty Radosław Mackiewicz. ♦

E.B.N.

## Opieka nad osobami starszymi – zadanie dla specjalistów

Rynek pracy potrzebuje nie tylko fachowców, inżynierów, informatyków, spawaczy, ale również – ze względu na starzenie się populacji – specjalistów pracy socjalnej z osobami starszymi, w tym w szczególności w zakresie opieki długoterminowej. Ich szkoleniem zajmują się specjaliści z Uniwersytetu Szczecińskiego.



dr Rafał Iwański

koordynator projektu  
Zespół Gerontologii  
Stosowanej i Tanatologii  
Katedra Pedagogiki  
Społecznej  
Instytut Pedagogiki US

**O**d trzech lat pracownicy Katedry Pedagogiki Społecznej na zlecenie Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej Zachodniopomorskiego Urzędu Marszałkowskiego prowadzą szkolenia z zakresu wsparcia osób zależnych i ich opiekunów na terenie naszego województwa. W jednodniowych seminariach i warsztatach uczestniczą pracownicy Powiatowych Centrów Pomocy Rodzinie, Ośrodków Pomocy Społecznej, Domów Pomocy Społecznej i innych organizacji i instytucji, które działają w obszarze wsparcia osób zależnych.

Spotkania podzielone są na części teoretyczną i praktyczną. W pierwszej poruszane są zagadnie-

nia związane z dostępnymi formami zabezpieczenia potrzeb osób niesamodzielnych i ich opiekunów, ze szczególnym uwzględnieniem prezentacji dobrych praktyk w zakresie polityk społecznych wybranych gmin, które oddolnie wprowadzają nowatorskie rozwiązania w zakresie wsparcia osób zależnych (m.in. tzw. mieszkania wytchnieniowe, „Bon Alzheimer 75”). W części teoretycznej podejmowane są również kwestie związane z rolą wolontariatu jako jednej z form pomocy. Pierwszą część kończy wykład o wyzwaniach, które już się pojawiają i które pojawią się w najbliższych dekadach w związku ze starzeniem się populacji.



### SYMULATORY STAROŚCI

Część warsztatowa podzielona została na trzy etapy. Pierwszy stanowią zajęcia z symulatorem starości. Uczestnicy kursu doświadczają ograniczeń i utrudnień w codziennym życiu, z którymi borykają się często osoby z okresu tzw. starości sędziwej (85-90 i więcej lat). Ubrani w kombinizon starości – w tym m.in. ortezę stawu kolanowego i łokciowego, specjalne okulary imitujące typowe dla starszego wieku choroby oczu czy też rękawicę symulującą chorobę Parkinsona – doznają na własnym ciele tego, co stanowi codzienność znacznej grupy seniorów.

Kolejny etap stanowią warsztaty z zakresu podstaw opieki nad osobą zależną. Uczestnicy spotkania uczą się, jak dobierać odpowiednie do płci, wagi i stanu zdrowia akcesoria higieniczne (np. pieluchomajtki, wkładki urologiczne), wy-

konywać czynności pielęgnacyjne oraz jak przystosować mieszkanie do potrzeb opieki nad osobą zależną.

W opiece długoterminowej nad osobami zależnymi, szczególnie w przypadku chorych nieopuszczających łóżka, niezwykle ważna jest ergonomia i bezpieczeństwo pracy.

Na koniec spotkania poruszane są zagadnienia związane ze wsparciem emocjonalnym i psychicznym opiekunów rodzinnych, którzy często sprawują opiekę przez kilka miesięcy, a nawet lat. Szczególny okres dla rodziny stanowi opieka u kresu życia, zwłaszcza w terminalnym etapie choroby i po odejściu podopiecznego. Pracownicy socjalni oraz przedstawiciele organizacji pozarządowych powinni umieć udzielić wsparcia w tych trudnych chwilach opiekunom zarówno profesjonalnym, jak i rodzinnym.

Uczestnicy seminariów i warsztatów najczęściej nie wykonują czynności opiekuńczych samodzielnie, ale często nadzorują pracę opiekunek środowiskowych, opiekunów medycznych i tych w domach pomocy społecznej lub wspomagają rodziny w opiece.

W najbliższych latach rosnąć będzie zapotrzebowanie na świadczenia opiekuńcze, szczególnie jeśli są finansowane ze środków publicznych lub zebranych w ramach obowiązkowego ubezpieczenia zdrowotnego.

Dlatego niezwykle ważne jest, aby najefektywniej wykorzystywać dostępne zasoby (finansowane, ludzkie i rzeczowe), tak aby jak największej grupie osób zależnych zapewnić pomoc w codziennym funkcjonowaniu. ♦

## Giełda Pracy 2019

Akademickie Biuro Karier Uniwersytetu Szczecińskiego dwa razy w roku organizuje Giełdę Pracy, stwarzającą możliwość bezpośredniego kontaktu z przedstawicielami rynku pracy w murach uczelni. Podczas tegorocznej jubileuszowej dziesiątej edycji (19-20.11.2019) na Wydziale Ekonomii, Finansów i Zarządzania US przygotowano ciekawe propozycje – nie tylko ofertowe.

Studenci i absolwenci Uniwersytetu Szczecińskiego mieli okazję do spotkania się z przedstawicielami 36 pracodawców. W tym roku Giełda Pracy zyskała międzynarodowy charakter, bowiem uczestniczyło w niej również kilku przedstawicieli niemieckich i hiszpańskich przedsiębiorstw. Pracodawcy przygotowali wiele ofert, wśród których można było znaleźć zarówno kierowane do specjalistów, jak i do pracowników niższych szczebli. Nie zabrakło także propozycji dla osób bez doświadczenia zawodowego, które poszukiwały ofert staży i praktyk. Wystawcy przygotowali również oferty kursów doszkalających lub potwierdzających kwalifikacje zawodowe uczestników.

Akademickie Biuro Karier US przygotowało na swoim stoisku strefę doradczą. Doradca zawodowy konsultował CV i listy motywacyjne oraz udzielał informacji, w jaki sposób przygotować się do pierwszego kontaktu z pracodawcą. Chętni mogli również wykonać krótkie testy predyspozycji, ułatwiające podjęcie decyzji edukacyjnych i zawodowych. Tegoroczną nowością przygotowaną przez ABK US było „Koło Fortuny” z pytaniami dotyczącymi Uniwersytetu Szczecińskiego i rynku pracy. Wszystkie osoby, które udzieliły poprawnej odpowiedzi, otrzymały drobny upominek.

Wzorem ubiegłych lat kontynuowano wstępne rozmowy rekrutacyjne z pracodawcami. Na pod-



Iza Raulin  
Akademickie  
Biuro Karier US

stawie wcześniej przygotowanych ofert zatrudnienia pracownicy ABK US zebrali CV kandydatów, które po weryfikacji przez doradcę zawodowego, zostały przekazane zainteresowanym pracodawcom. Stworzono warunki zapewniające poufność i swobodną rozmowę, czego efektem było między innymi poznanie szczegółów dotyczących zatrudnienia i wzajemnych oczekiwań oraz konkretne propozycje dalszej współpracy (pracy, stażu czy praktyki).

Dodatkowo podczas Giełdy Pracy odbyły się bezpłatne warsztaty prowadzone przez praktyków, dotyczące m.in. bieżącej

sytuacji ekonomicznej w kraju i zagranicą czy metod rekrutacji.

Można było również skorzystać z usług wizażystki, która doradzała, jak odpowiednio zadbać o swój wizerunek przed rozmową rekrutacyjną lub pierwszym dniem pracy. Ponadto studenci mogli wykonać w fotobudce poprawne zdjęcie do CV.

Wśród uczestników dystrybuowany był *Katalog pracodawców*, zawierający podstawowe informacje o wystawcach oraz prowadzonych przez firmy procesach rekrutacyjnych. Fotobudka i katalog zostały sfinansowane ze środków Unii Europej-

skiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

Giełda Pracy organizowana przez Akademickie Biuro Karier Uniwersytetu Szczecińskiego od lat cieszy się dużym zainteresowaniem zarówno studentów, jak i absolwentów. Odpowiadając na rosnące zapotrzebowanie pracodawców poszukujących pracowników, a także studentów poszukujących pierwszej pracy, już w marcu 2020 roku Organizujemy XI edycję Giełdy Pracy, na którą serdecznie zapraszamy. ♦

# Spotkanie z mistrzynią

6 grudnia 2019 roku w Centrum Badań Strukturalno-Funkcjonalnych Człowieka Uniwersytetu Szczecińskiego gościliśmy Otylię Jędrzejczak, wielokrotną medalistkę Igrzysk Olimpijskich, Mistrzostw Świata i Mistrzostw Europy, i grupę młodzieży z Centrum Mistrzostwa Sportowego w Szczecinie.



dr Dorota  
Kostrzewa-Nowak

Centrum Badań  
Strukturalno-Funkcjonalnych  
Człowieka US

Był to element naszej współpracy z Centrum Mistrzostwa Sportowego w Szczecinie, która prowadzona jest pod hasłem „Uniwersytet Szczeciński partnerem w kuźni talentów pływackich Pomorza Zachodniego”.

Rolę gospodarza spotkania w imieniu społeczności Uniwersytetu Szczecińskiego pełnił prof. dr hab. Waldemar Gos, prorektor ds. finansów i rozwoju. Ważnym aspektem spotkania była prezentacja zakresu współpracy oraz roli współczesnej diagnostyki sportowej w szkoleniu zawodników na różnym poziomie wytrenowania. Oficjalnie przekazano ramową umowę o współpracy Izabeli Kaczór-Olech, dyrektorke CMS.

Młodzi adepci pływania, studenci kierunku diagnostyka sportowa na Wydziale Kultury Fizycznej i Zdrowia i pozostali uczestnicy spotkania mieli możliwość zaczerpnięcia z wiedzy i doświadczenia sportowego Otylii Jędrzejczak, która opowiedziała zebranym o tym, jak ważna jest motywacja i dążenie do wyznaczonego celu. Przekonywała, że sport wart jest wyrzeczeń. Nie kryła, że w ciężkiej pracy treningowej pojawiają się chwile zwątpienia, rezygnacji, utraty wiary w siebie i w to, co się robi. Podkreślała, że szczególnie wtedy trzeba być silnym, nie można stracić motywacji. Szczególną uwagę zwróciła na to, że sport, treningi i występy na różnego szczebla zawodach mają przede wszystkim dawać radość zawodnikowi.

Spotkanie z mistrzynią Otylią Jędrzejczak

Fot. Filip Kacalski

Trener, rodzice, znajomi są ważni, ale podczas startu sportowiec jest jednak sam.

Zwracając się do nieco starszych słuchaczy, mistrzyni podkreślała, że sport i nauka muszą iść w parze. Można wrócić do nauki po skończonej karierze sportowej, ale jest to bardzo trudne, dlatego – jako absolwentka trzech kierunków studiów – poleca niczego nie odkładać „na później”. Przypomniała o projekcie ministra nauki i szkolnictwa wyższego oraz Akademickiego Związku Sportowego pn. „Narodowa Reprezentacja Akademicka”, umożliwiającym łączenie uprawiania sportu wyczynowego ze studiami.

Odnosząc się do współpracy CMS z US, pływaczka zwracała uwagę, że osiągnięcie rekordów jest możliwe dopiero wtedy, gdy zawodnik pozna – dzięki badaniom organizmu – swoje ciało i swoje możliwości. Mistrzyni podkreśliła również, że możliwość korzystania z Centrum Badań Strukturalno-Funkcjonalnych Człowieka Uniwersytetu Szczecińskiego i doświadczenia



kadry naukowej jest dużym przywilejem szczecińskich pływaków.

Mistrzyni wraz z uczniami CMS zwiedziła laboratoria CBSFC prezentowane przez: dr Beatę Florkiewicz, mgr inż. Joannę Kubaszewską, dr. Roberta Nowaka, dr Annę Nowakowską, dr hab. Teresę Zwierko, prof. US, i piszącą te słowa. Wspólne fotografie, autografy w książce autobio-

graficznej Otylia. *Moja historia* i niezwykle ciepła atmosfera były doskonałym zwieńczeniem tego niecodziennego spotkania.

Dziękujemy mistrzyni Otylii Jędrzejczak za poświęcony czas i wizytę w murach naszej Alma Mater.

## Otwarcie placówki Santander Universidades na US

5 grudnia 2019 roku na Wydziale Ekonomii, Finansów i Zarządzania Uniwersytetu Szczecińskiego została otwarta uroczyste placówka banku Santander Universidades. To ukoronowanie wieloletniej współpracy obu instytucji.

Podczas spotkania nastąpiło uroczyste przecięcie wstęgi, którego dokonali: prof. dr hab. Waldemar Gos, prorektor ds. finansów i rozwoju US; prof. dr hab. Marek Górski, prorektor ds. nauki US; Wojciech Leśniewski, dyrektor Santander.

Santander Universidades to jeden z kluczowych projektów społecznego zaangażowania Santander Bank Polska i Grupy Santander. Jest to największy program wspierający szkolnictwo wyższe finansowany przez prywatną firmę. Tylko w 2018 roku bank przyznał na świecie 73 741 stypendiów i grantów.

Działania z zakresu społecznej odpowiedzialności biznesu, obejmujące m.in. wsparcie edukacji i zrównoważonej gospodarki czy przeciwdziałanie nierówności płci, są trwale wpisane w strategię banku i stanowią ważną integralną część realizacji agendy Responsible Banking w Santander Bank Polska.

Korzyści dla uczelni wynikające ze współpracy z Santander Universidades:

- wsparcie merytoryczne i finansowe konferencji, badań i projektów, zarówno lokalnych, jak i międzynarodowych;



Fot. Filip Kacalski

- promowanie kultury przedsiębiorczości i innowacyjności w środowisku akademickim;
- umiędzynarodowienie edukacji poprzez stypendia zagraniczne, programy wymiany i projekty realizowane

we współpracy z najlepszymi uniwersytetami z różnych krajów;

- przygotowanie studentów do wejścia na rynek pracy poprzez programy stażowe i zatrudnianie absolwentów w placówkach banku Santander Universidades.

Korzyści dla studentów wynikające ze współpracy z Santander Universidades:

- stypendia krajowe i zagraniczne na najlepszych uczelniach całego świata;
- udział w konferencjach, szkoleniach i wydarzeniach organizowanych w Polsce;
- wsparcie najlepszych pomysłów i stowarzyszeń studenckich;
- możliwość odbycia staży i praktyk w Santander Bank Polska. ♦

Więcej informacji o programie [www.santanderuniversidades.pl](http://www.santanderuniversidades.pl)

Karolina Płotnicka-Błach  
p.o. rzeczniczki prasowej

## Posty, które zaskakują

Cenne wskazówki dotyczące kampanii marketingowych, tworzenia interesujących grafik i zwalających z nóg materiałów multimedialnych – to propozycje przygotowane dla uczestników szkolenia „Posty, które zaskakują – czyli jak przyciągnąć uwagę klienta?”.



Alicja Remiszewska

Dział Promocji US

Spotkanie to było jednym ze szkoleń, które Piotr Chmielewski – założyciel agencji Social Media Now – przeprowadził podczas wizyty w Szczecinie. Odbyło się ono w ramach cyklu spotkań „Facebook PRO”, a zorganizowane zostało z inicjatywy Koła Naukowego Marketingu (opiekunka dr Magdalena Kowalska), działającego przy Wydziale Ekonomii, Finansów i Zarządzania Uniwersytetu Szczecińskiego. Współorganizatorami szkolenia były Agencja Social Media Now i Engagement Marketing Forum.

W bezpłatnym szkoleniu udział wzięli nie tylko studenci kierunków ekonomicznych, ale również mieszkańcy miasta i regionu. Pomimo późnego je-

siennego popołudnia, 30 października 2019 roku w murach Wydziału Ekonomii, Finansów i Zarządzania Uniwersytetu Szczecińskiego pojawiło się ponad 300 sympatyków działań marketingowych, którzy wcześniej musieli – ze względu na ograniczoną liczbę miejsc – zarejestrować się za pośrednictwem formularza online. Wszystkich zainteresowanych było jednak znacznie więcej.

Podczas sympozjum zostały poruszone nie tylko kwestie dotyczące odpowiedniego zamieszczania reklam w mediach społecznościowych, ale także przedstawione zostały porady dotyczące tworzenia przyciągających uwagę reklam, grafik czy też materiałów

multimedialnych. Uczestnicy szkolenia otrzymali również wskazówki dotyczące wyboru optymalnych formatów materiałów wizualnych zamieszczanych w mediach społecznościowych, zastosowania odpowiednich narzędzi i aplikacji przy niewielkim nakładzie pracy, tj. cinemagraphy, dynamiczne pokazy slajdów, boomerangi, hyperlapsy.

Liczba i szczegółowość niektórych pytań zadawanych Piotrowi Chmielewskiemu po szkoleniu wskazywała na ogromne zaangażowanie odbiorców i chęć zdobywania nowych umiejętności w obszarze mediów społecznościowych. Więcej informacji o nadchodzących wydarzeniach organizowanych przez Koło Naukowe Marketingu na profilu facebookowym: <https://www.facebook.com/KołoNaukoweMarketingu.EFZ/> ♦



Piotr Chmielewski prowadzi szkolenie

Fot. archiwum Koła Naukowego Marketingu

# Ruchem skoczka.

## O biografii komunisty Witolda Kolskiego

**H**istorycy parający się w naszym kraju indywidualnymi losami przywódców czy działaczy komunistycznych dzielą się w moim przekonaniu na dwie grupy: pierwsi skrycie marzą o stworzeniu przełomowej biografii Gomułki, drudzy czynią to jawnie. Nim jednak dotrze się do tego świętego Graala, trzeba jakoś wypełnić swoje bytowanie na badawczym padole. Eryk Krasucki, znany szerszej publiczności przede wszystkim jako autor biografii Jerzego Borejszy, jednej z najlepszych pozycji tego typu w rodzimej historiografii, wybrał ścieżkę ambitną. Zaproponował bowiem opowieść o człowieku, którego nazwisko samo w sobie powie cokolwiek tylko nielicznej gromadce nerdów, spierających się przy szczelnie zaciągniętych

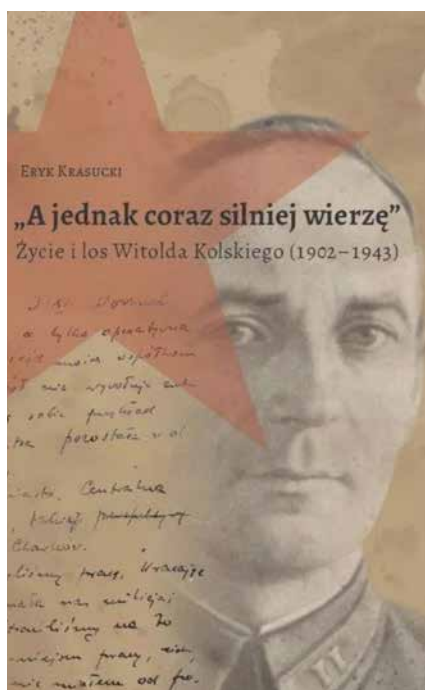
zasłonach o różnice ideowe w Komunistycznej Partii Polski. Nie rezonuje ono w pamięci tych, którzy pamiętają PRL, gdyż Witold Kolski tego czasu nie dożył. Przedwojenny komunista został w 1943 roku zrzucony na radzieckim spadochronie do okupowanego kraju – i ślad po nim zaginął. Jedyne, czego możemy być pewni, to to, że poniósł śmierć, zapewne gwałtowną. Nie był ani charyzmatycznym liderem, ani wybijającym się intelektualistą, ani wreszcie obiektem pośmiertnego oficjalnego kultu.

Doczekał się co prawda kilka lat temu mitu na swój temat: miał być niedoszłym następcą zamordowanego Marcelego Nowotki na stanowisku lidera podziemnej PPR. Mity, jak wiemy, są barwne i efek-



Łukasz Bertram

„Kultura Liberalna”



towne, rzeczywistości trzymają się jednak wątlymi nibynóżkami, w tym wypadku – nadinterpretacji pojedynczego źródła. Dlaczego więc pisać dziś o Kolskim i dlaczego pisać o tym pisaniu? Fakt, że również w tym życiorysie można odnaleźć indywidualne momenty prawdziwie frapujące, nie wystarczy. Rozważania Eryka Krasuckiego o Kolskim otwierają natomiast drogę do rozważań na temat całej formacji kulturowej, za jaką uważa on ruch komunistyczny, a także do poszukiwań języka i perspektywy poznawczej, którą w tych rozważaniach należy przyjąć.

### JAK ZGNIĘĆ GADZINĘ

Krasucki idzie z Kolskim przez jego życie klasycznie, chronologicznie. A zatem najpierw pokazuje go jako urodzonego w 1902 roku Borucha Cukiera, syna żydowskiego kupca, chłopaka, który jak tysiące rówieśników i rówieśniczek przeżył uniesienie wielką zmianą przyniesioną przez I wojnę światową i dwie rosyjskie rewolucje, odczuł silnie kryzys starego świata i obietnicę nowego, lepiej urządzonego. Chłopak trafia w Łodzi do kółka samokształceniowego, potem do zaczątków komunistycznej młodzieżówki, przeżywa ideowe wahania – i odrzuca je na rzecz komunistycznej ortodoksji, zdobywa pierwsze szlify publicysty i już jako członek KPP

kończy studia prawnicze. Staje się „zawodowym rewolucjonistą”, kieruje pracą podziemnych struktur, jako człowiek dobrze wykształcony zajmuje się sprawami redaktorsko-publicystycznymi, spędza trochę czasu w więzieniach i ponad półtora roku w Berezie Kartuskiej, a jego zaangażowanie zostaje nagrodzone awansem na zastępcę członka Komitetu Centralnego KPP. Te przedwojenne losy nie wyróżniają go jakoś jaskrawo na tle tego szczebla komunistycznej konspiracji, co mogę powiedzieć również na podstawie moich własnych badań nad tą formacją. Tej części książki można zarzucić pewną zdawkowość w rzuceniu losów Kolskiego na kilka najważniejszych dylematów związanych z doświadczeniem KPP: radykalizmem (zarówno swoistym, jak i właściwym całej epoce, a nie tylko jednemu ruchowi), niesuwerennością zewnętrzną, napięciem między ortodoksją a meandrami taktycznymi. Z drugiej jednak strony fragment ten stanowi nieledwie przystawkę przed daniem głównym, jakim była polityczna kariera Kolskiego od września 1939 roku.

W zajęтым przez Armię Czerwoną i przyłączonym do ZSRR Lwowie został on jedną z najważniejszych postaci życia polityczno-kulturowego. Objął bowiem funkcję zastępcy redaktora naczelnego dziennika „Czerwony Sztandar”, jednego z głównych narzędzi propagandowych nowej władzy. Czas ten znamy chociażby z opowieści Aleksandra Wata i Juliana Strykowskiego: obaj jednak, choć przez pewien czas związani z komunizmem, snuli je jako ludzie mocno już odeń zdystansowani. Przywoływali, co znajduje też potwierdzenie w innych źródłach, paranoiczno-paradoksalną sytuację, w której znaleźli się polscy komuniści: oto trafili do kraju swoich marzeń (czy raczej może kraj trafił do nich), geograficznego wcielenia wielkiej ideowej obietnicy – a jednocześnie do kraju, w którym dopiero co wy-

mordowano w wielkiej czystce setki ich towarzyszy, a im samym nie ufano jako członkom partii rozwiązanej przez Komintern jako „przeżartą przez prowokację”. Musieli się też skonfrontować z radziecką biedą i nacjonalizmem, a także represjami wobec obywateli II RP, z masowymi deportacjami na czele.

Tę płataninę dysonansów, oddania, gier, ambicji i lęków Krasucki analizuje przez pryzmat jednego z artykułów swojego bohatera. Po tym jak w styczniu 1940 roku NKWD aresztowało kilku lewicowych literatów, w tym Wata i Broniewskiego, Kolski opublikował tekst pod znamienym tytułem „Zgnieść gadzinę nacjonalistyczną!”, właściwie donos na ofiary represji, bezpardonowy atak na nich jako na wrogów, którzy tylko udawali lewicowców i przyjaciół. Przypomnijmy, że ledwie kilka lat wcześniej właśnie jako „wrogowie wewnętrzni” zamordowani zostali w ZSRR bliscy towarzysze Kolskiego. Nawet autorów ciepłych, ocierających się o hagiografię wspomnień o bohaterze książki, osoby bardzo mu przychylnie, epizod ten wprawiał w zakłopotanie. Biograf zaś, konfrontując wspomnienia współczesnych oraz własne przemyślenia, wnikliwie rozważa, jakie okoliczności sprawiają, że człowiek jest w stanie stworzyć taką enuncjację. Strach o własne życie, który od 1937 roku towarzyszył bardziej świadomym KPP-owcom? Głęboko zinternalizowana w KPP-owskiej formacji norma posłuszeństwa, wyzbycia się samostęrowności – w tym miejscu zwraca uwagę świetne zestawienie postawy Kolskiego z aktywizmem i odwagą Wandy Wasilewskiej. Całkowicie autentyczna mieszanka gorliwości w służeniu Idei/Partii/ZSRR i szczerego radykalizmu względem każdego wskazanego wroga? Czy może raczej interesowna gra obliczona na stworzenie odpowiedniego wizerunku w oczach zwierzchników i zaspokojenie różnych

ambicji? Krasucki każe nam też zastanawiać się, co siedzi w człowieku, który wspominając ten moment, przyznaje, że wzbudził on nienawiść do jego osoby – ale ta nienawiść budzi u niego dumę.

Potem zaś następuje atak niemiecki na ZSRR. Dla Kolskiego oznacza to półtora roku w mundurze oficera politycznego Armii Czerwonej w bezpośrednim sąsiedztwie frontu, między innymi podczas bitwy stalingradzkiej, a następnie odwołanie do „roboty politycznej” i wreszcie, gdzieś na przełomie czerwca i lipca 1943 roku skierowanie do kraju w celu wzmocnienia kadrowego Polskiej Partii Robotniczej. Krasucki w końcowej partii swojego wywodu wskazuje, że wbrew sensacyjnym teoriom, które przesaczyły się nawet do Wikipedii, nie ma dowodów na to, by jego bohater miał zostać nowym liderem okupacyjnej PPR; nie jest również prawdziwa wizja rodem z mrocznego kabaretu, w której Kolski przez pomyłkę desantuje się w samym środku Majdanka. Prawdziwy jest tylko skok z samolotu w ciemność. I to, że zapewne nigdy nie dowiemy się, jak umierał ten polski komunista.

## OPOWIEŚĆ O WIERZĄCYM CZŁOWIEKU

Dzięki książce Krasuckiego mamy natomiast dostęp do tego, co kłębiło się w głowie Kolskiego nieco wcześniej. Niemal połowę tomu zajmuje bowiem przytoczony w całości dziennik Kolskiego prowadzony od 19 października 1941 do 22 lutego 1943 roku. Historyk wydobyl te zapiski z moskiewskiego archiwum i opracował z imponującą starannością oraz dokładnością (choć zapomniał w przypisach wyklarać lapsus Kolskiego, wskutek czego fiński marszałek Mannerheim nagle znalazł się z armatami na Krymie). Dziennik pokazuje komunistę w jakimś sensie modelowego: całkowicie przekonanego o słuszność idei Związku Radzieckiego, pełnego pogardy

dla przeciwników – czy raczej, po prostu, wrogów – politycznych. Krasucki zwraca też uwagę na napięcie między tęsknotą za Polską oraz autoidentyfikacją z polskością a przyjmowaniem „radzieckości” jako podstawowego punktu odniesienia oraz silnej niechęci do taktycznego flirtu z treściami patriotycznymi w publicznym dyskursie polskich komunistów z ZSRR. Jednocześnie, dotykając tej mentalności i emocjonalności, biograf zastanawia się, na ile szczerzy był Kolski, na ile stosował w swoich zapiskach autocenzurę, kto właściwie był ich adresatem. Tym samym porusza problem znacznie bardziej uniwersalny: relacji każdej narracji autobiograficznej do jakkolwiek rozumianego „prawdziwego/prawdziwszego wnętrza” autora.

Szczególną uwagę warto zwrócić na wątek prywatny, stanowiący jedną z dominant dziennika. Narracje o życiu osobistym polskich komunistów często niestety nie wychodzą poza podśmiejuchki z Zofii Gomułkowej albo sensacyjki o tym, z iloma to członkami KC sypiała Julia Bristygierowa. Tutaj zaś mamy człowieka, w którym ideowa pryncypialność, wręcz dogmatyzm, łączyła się z osobistym dramatem. W zapiskach nieustannie powraca lęk, rozpacz, nadzieja związana z losami ukochanej żony Janiny i małego synka, Piotra, którzy zostali po niemieckiej stronie frontu i o których Kolski nie miał żadnych wiadomości. Dziś wiemy już, że nie przeżyli wojny, nieznane są natomiast okoliczności, ani nawet przybliżone daty ich śmierci. Z dużym jednak prawdopodobieństwem nie było ich już wśród żywych, gdy Kolski kierował do nich na kartkach dziennika rozpaczliwe i pełne miłości inwokacje. Wściekły pogromca „gadzinny nacjonalistycznej” ujawniał wtedy zupełnie inną twarz. Zawodowy antykomunista prychnie tu coś o tym, że SS-mani też kochali dzieci swoje. Zapewne. Nigdy jednak dość przypominania, że na-

wet członkowie najbardziej radykalnych i glajszachtujących ruchów politycznych nie byli tylko automatami i nośnikami wypracowanej ideologii.

Ten splot świetnie wyraża tytuł książki. „A jednak coraz silniej wierzę” zapisał Kolski w grudniu 1942 roku, odnosząc się do nadziei spotkania się po wojnie z rodziną. Nie byłoby jednak – moim zdaniem – nadużyciem, uznać, że zdanie to dotyka też zaangażowania ideowo-politycznego; nie zdziwiłbym się zresztą, gdyby taka właśnie myśl przyświecała autorowi biografii. „A jednak...” – a jednak, mimo wszystkich dysonansów, wątpliwości i rozczarowań, w które obfitowało życie wielu polskich komunistów. Jak Kolski je przeżywał, w jaki sposób racjonalizował – a może także wewnętrznie był tak radykalny i ortodoksyjny, jak domagała się Partia, jak prezentował się na kartach dziennika? Tego na sto procent nigdy się dowiemy, ale książka Eryka Krasuckiego dostarcza bardzo wielu tropów, potrzebnych do zrozumienia możliwych odpowiedzi czy choćby sensu takich pytań.

\*\*\*

Każdej narracji o przeszłości grożą dwa odchylenia. Pierwsze objawia się w pracach rżniętych nie piórem lecz heblem, czasem nawet solidnych źródłowo, ale kanciastych i ograniczonych do prostego opisu. Ich przeciwieństwem są prace, gdzie jedna konceptualizacja goni drugą, a inspiracje teoretyczne wirują w coraz bardziej hipnotycznym oberku – tyle że odrywają się od wiarygodnego umocowania w empirii. Książka Krasuckiego nie osadza biografii Kolskiego w jakimś modelu teoretycznym, jest natomiast przykładem bardzo świadomej, krytycznej interpretacji, która nie nakłada więzadła wyobraźni. Zwraca uwagę jej wysycenie literaturą i źródłami – zarówno polskimi, jak i radzieckimi. Jednocześnie

autor nieustannie zaprasza czytelnika do rozpatrywania różnych ich sensów. Ciągłe zastanawia się też, co właściwie kryje się za fragmentami z dziennika Kolskiego, deklaracji z jego ankiet personalnych albo sformułowaniami w relacjach innych osób. Nie odrzuca żadnego tropu – ale wobec każdego zachowuje rewolucyjną czujność.

Niewielka objętościowa książka o Witoldzie Kolskim, wraz z poprzednią książką autora – o Jerzym Borejszy – stanowić może drogowskaz nie tylko, jak pisać biografie komunistów, lecz także jak pisać je w ogóle. Jak połączyć mrówcze rycie po archiwach z interpretacyjnym oddechem, pożenić empatię z naukową rzetelnością, uniknąć zarówno naiwnej opowiadki o kryształowo czystych bojownikach, jak i prostackiej, antykomunistycznej agitki, pleniącej się dziś niezwykle dorodnie na

żywej glebie polskiej historiografii. Chcicie zrozumieć, jakimi to stworzeniami byli polscy komuniści, ludzie, których niczym dziejowy dybuk o władnął XX wiek, ze wszystkimi jego nadziejami i rozczarowaniami – czytajcie Krasuckiego. ♦

Eryk Krasucki, „A jednak coraz silniej wierzę”. *Życie i los Witolda Kolskiego (1902–1943)*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2019.

Przedruk za zgodą autora i redakcji.

Źródło: „Kultura Liberalna” nr 565, 2019  
<https://kulturaliberalna.pl/2019/11/05/lukasz-bertram-recenzja-witold-kolski-komunizm-krasucki/>

Łukasz Bertram, członek redakcji „Kultury Liberalnej”, socjolog, przez zasiedzenie badawcze historyk. Niedawno złożył rozprawę doktorską o przedwojennych komunistach z elity politycznej lat 1948–1956.

19 listopada 2019 roku w Centrum Dialogu im. Marka Edelmana w Łodzi na temat książki Eryka Krasuckiego „A jednak coraz silniej wierzę” dyskutowali: autor, dr Kamil Piskała, prof. Rafał Stobiecki. Rozmowę prowadził dr Andrzej Czyżewski.

# Stommizm nieobecny



dr Eryk Krasucki

Institut Historyczny US

Dziś ktoś taki miałby niewielkie szanse na wygraną wyborów. Inna sprawa, czy chciałby w takiej polityce uczestniczyć.

Łapię się niekiedy na tym, że myślę o kilku znanych starcach i próbuję wyobrazić sobie to, co mogliby powiedzieć na temat naszego życia publicznego. Nie szukam daleko. Nie interesuje mnie np. co mieliby do powiedzenia Józef Piłsudski, Roman Dmowski czy Ignacy Daszyński. To reprezentanci zupełnie innego politycznego świata, korzeniami swymi tkwiący w XIX wieku, w minimalnym stopniu dotkniętego przez nowoczesność, ze wszystkim co w niej dobre i złe.

Myślę raczej o ludziach naznaczonych przez doświadczenie wieku XX, jednocześnie takich, którzy mieli sposobność, dłużej lub krócej, przypatrywać się temu, co przyniósł w polskiej polityce przełom 1989 roku. Wśród nich są: Czesław Miłosz, Jerzy Turowicz, Jerzy Giedroyc, Wiesław Chrzanowski, Stefan Kisielewski, Władysław Bartoszewski, Jan Nowak Jeziorański. Również Stanisław Stomma, chyba najmniej z nich znany.

Wszyscy oni zostali po ustrojowej transformacji uznani za politycznych mędrców; zgadzano się, że każdy – choć przychodzili z różnych miejsc – ma swój wkład w odzyskanie przez Polskę niepodległości.



Z tego uwielbienia niewiele zostało. Tak, wiem, polityka zmieniła się w ciągu ostatnich trzydziestu lat w postpolitykę i na jej jakość narzeka się niemal pod każdą szerokością geograficzną, ale mimo wszystko bardzo żał tej niewykorzystanej spuścizny. A konkretnie czego? Styłu bycia, intelektualnych horyzontów i odpowiedzialności za dobro wspólne.

Stanisław Stomma, urodzony w 1910 roku w Szacunach koło Kiejdan, był z wykształcenia prawnikiem, jednak zawodowo spełniał się jako nauczyciel akademicki, publicysta i polityk. To ostatnie słowo może wydać się nadużyciem i ktoś powie: jaką politykę można było uprawiać w PRL-u, w cieniu moskiewskiego dyktatu? Pytanie tak zadane unieważnia jednak istotną część politycznego doświadczenia wielu zaangażowanych naówczas ludzi i grup oraz stanowić może przykład niezbyt mądrego maksymalizmu oczekiwań, nieadekwatnego do warunków, zanurzonego w myśleniu życzeniowym. Stomma ten typ myślenia określał mianem „idealizmu historyczno-ideowego” i przestrzegał, że tworzy on „byty pozorne” i „specyficzną mgłę psychiczną”. Dlatego w swojej aktywności wybierał realizm polityczny, którego istotnymi komponentami były kompromis i dialog. Nie stworzył oryginalnej myśli politycznej, ale indywidualny styl uczestnictwa w polityce, określony przez zawsze złośliwego Stefana Kisielewskiego jako stommizm (dodać można, że widział go w triadzie: tomizm – stommizm – atomizm).

Żartobliwa gra słów została po kilkudziesięciu latach potraktowana poważnie przez Radosława Ptaszyńskiego – badacza dziejów najnowszych z Instytutu Historycznego Uniwersytetu Szczecińskiego – i w ten sposób powstało olbrzymie, ponad siedmiuset stronicowe dzieło (Kraków 2018, wyd. Znak). Autor zastanawia się w nim, co jest lub co może być istotą tego określenia. Jest do tego świetnie przygo-

towany, bo jako redaktor trzytomowego wyboru publicystyki Stommy z lat 1931–2003 (Kraków 2017, wyd. Universitas) ma pełną orientację w tym, co jego bohater przez lata pisał. Ta wiedza jest pogłębiona za sprawą kwerendy w archiwach polskich, francuskich, litewskich i niemieckich oraz rozmów z ludźmi znającymi Stommę. Jest to więc nie tylko studium myśli politycznej, ale również biografia nie-polityczna, choć warto zaznaczyć, że Stomma osobowością barwną nie był, co dobrze oddają słowa jego syna Ludwika, antropologa kultury, etnologa i znanego felietonisty „Polityki” i „Przeglądu”: „Tata twierdził, że nade wszystko żałuje zmarnowanego czasu. Co gorsze, w jego definicji marnotrawstwa mieściło się wszystko poza działalnością polityczną czy ideową, wzbogaceniem wiedzy i może jeszcze modlitwą. Wliczał do niego na pewno błahe biesiady, a nawet godziny poświęcone na lektury, z których nie wyniósł intelektualnych korzyści”.

W kontekście tych słów zastanawiam się, czy namiętne czytanie *Trylogii* Henryka Sienkiewicza – Stomma miał ją przeczytać podobno 17 razy – niesło jakieś intelektualne bodźce czy było aktem bezinteresownej przyjemności. Mam nadzieję, że jednak to drugie, tak czy tak, nie to jest w tej biografii najistotniejsze. Istotny jest bowiem format polityczny postaci, której obecność w historii Polski pokazać można za pomocą kilku haseł: wileńskie „Odrodzenie”, „Tygodnik Powszechny”, „Znak” (miesięcznik i koło poselskie), neopozytywizm, głosowanie nad zmianami w konstytucji, pojednanie polsko-niemieckie, Okrągły Stół. Niemało tego jak na jedno życie.

Jednocześnie widać, jak konsekwentnym człowiekiem był Stanisław Stomma. Nie ma tu żadnych wolt ideologicznych, „heglowskich ukąszeń” i ulegania myślowym modom. Jest określony typ refleksji o świecie i człowieku, zakorze-

niony w młodzięcym doświadczeniu; kto wie, może ta konsekwencja była wyrazem swoistego litewskiego uporu. Składała się na nie z jednej strony fascynacja wizją religijności prezentowaną przez Jacquesa Maritaina, Emmanuela Mouniera, Mariana Zdziechowskiego, z drugiej zaś – uważne i krytyczne wsłuchanie w to, co o polityce mieli do powiedzenia Piłsudski i Dmowski. Wziął od nich tyle, aby w czasie rozmaitych totalitarnych pokus ocalić człowieczeństwo i możliwość wartościowej obecności w przestrzeni publicznej, pomimo przeszkód i niemożności.

Nie ulegał mistycznym skłonnościom, jego religijność wiązała się z wyjściem na zewnątrz, była świadectwem dawanym m.in. w polityce, przede wszystkim zaś wiernością imponderabiliom. Łączyło się to z ciągłą obawą, aby nie przekroczyć cienkiej granicy, poza którą religia staje się czymś użytkowym, mogącym zrodzić w polityce poczucie wyższości wobec innych, a ta z kolei jakiś rodzaj szowinizmu. Tego się Stomma obawiał i przed tym właściwie przez całe życie ostrzegał, co nie wszystkim się podobało. Był to również element nieporozumień między nim a prymasem Stefanem Wyszyńskim.

Do tego dochodził ów zasygnalizowany wcześniej realizm polityczny, którego wariantem był promowany i praktykowany przez Stommę neopozytywizm. Tak o nim pisał w 1957 roku: „Widzenie prawdy bez żadnych zaciemnień, bez żadnej fikcji pragmatycznej i najwyższa ostrożność w dysponowaniu cudzym dobrem, choćby przyziemnym, to dwa aksjomaty »neopozytywizmu«. Oba mają dodatni sens moralny”. To sposób myślenia niezbyt w Polsce kochany. Mało w nim bowiem gestów, uniesień i „tanich chwytów”, mogących pobudzać rodaków do działań, których konsekwencje rozumie się dopiero poniewczasie. Stomma tłumaczył jednak cierpliwie przez lata swój wybór ideowy, będąc przekonanym, że

jest czymś moralnie nieprzyzwoitym obdarzać Polaków „pociech jasnym zdrojem”. Ostatnie sformułowanie zaczerpnięte jest z dramatu Juliusza Słowackiego, a ów sen, o który poeta uprasza Boga, był z jego perspektywy czymś trudnym do przyjęcia. Sen usypiający rozum, przynoszący zapomnienie. Nie tego chciał dla Polaków. Zdecydowanie bliżej mu było do postawy Aleksandra Wielopolskiego, decydującego się w okresie przed powstaniem styczniowym na wybory trudne, ale przemyślane. Stomma rozumiał jednocześnie, dlaczego Margrabia przegrał, wierzył jednak, że edukowanie Polaków ma sens. Bo wierzył w siłę argumentów, pragmatyki, rozumu.

Jest więc pewnym paradoksem, że ikoniczny obraz, jaki wiąże się ze Stanisławem Stommą, to dziś ten, który wiąże się z gestem. Luty 1976 i wzniesiona samotnie ręka w sejmowym głosowaniu nad zmianami w konstytucji. Ale i tu więcej jest, w moim przekonaniu, Stommy niż Rejtana, choć ku tej figurze skłania się w książce

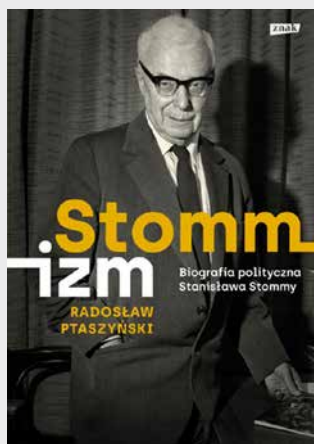
Radosław Ptaszyński. Przedstawiciel koła poselskiego „Znak” nie głosuje przeciwko zaproponowanym poprawkom, wstrzymuje się od głosu, robi tak, bo wie, że to gest znaczący, że taki wystarczy. Poza tym, to nie jest moment, który zmieni w jakikolwiek sposób położenie Polski. W gest ten jest za to wpisana osobność, towarzysza Stommy od lat młodzieńczych. Obecna niezależnie od tego, z jaką grupą w danym momencie będzie związany. Ona właśnie sprawia, jak mi się zdaje, że Stanisław Stomma jest dziś nieobecny w polskiej polityce. Nie ma uczniów i kontynuatorów. Jest postacią zapomnianą. Ptaszyński w swojej pracy pisze o tym niemało, przede wszystkim udaje się historykowi pokazać pełnię myśli i dokonań swego bohatera. Jest skrupulatny i uczciwy w swoim opisie, dając czytelnikowi szansę na spotkanie z wyjątkową na gruncie powojennego życia polityczną osobowością.

Czy praca – a właściwie prace, bo myśle również o przywołanym już wyborze

pism Stommy – szczecińskiego autora przyczyni się do renesansu myśli autora *Myśli o polityce i kulturze*? Trudno powiedzieć, byłbym tu raczej pesymistą, ale nie ze względu na jakość dzieła Ptaszyńskiego, ale dlatego, że dzisiejsza polityka wygląda tak, jak wygląda, co dziwić może szczególnie, że tak wielu deklaruje przywiązanie do konserwatywnych wartości. Zostawiam więc to pytanie i zwracam uwagę na to, co pewne: książka Radosława Ptaszyńskiego jest ważnym osiągnięciem z perspektywy polskiej humanistyki, szczególnie cieszy, że to dzieło autora szczecińskiego. Wszelkie nagrody i nominacje do ważnych nagród ogólnopolskich są tego potwierdzeniem.

Na koniec wracam do zdania otwierającego tekst. Dlaczego Stomma miałby małe szanse na obecność w dzisiejszej polityce? Bo lubił powtarzać za Stanisławem Catem-Mackiewiczem: „Największą zbrodnią w polityce jest głupota, a obowiązkiem polityka patrzenie w przyszłość”. ♦

## O Stommizmie w Parlamencie Europejskim



**12** listopada 2019 roku w Parlamencie Europejskim odbyło się spotkanie *Czy inna polityka jest możliwa? Dziedzictwo prof. Stommy w polityce europejskiej*. W panelu dyskusyjnym wziął udział naukowiec z Uniwersytetu Szczecińskiego – dr hab. Radosław Ptaszyński, autor książki *Stommizm. Biografia polityczna Stanisława Stommy*.

Na temat tomu i zagadnień w nim poruszanych dyskutowali: dr hab. Małgorzata Molęda-Zdziech (Polish Science Contact Agency), Henryk Woźniakowski (Wydawnictwo Znak) i dr Jan Olbrycht (poseł do Parlamentu Europejskiego). Rozmowę poprowadził dr Michał Matlak (Parlament Europejski).

W trakcie spotkania uczestnicy starali się odpowiedzieć na następujące pytania: Jaka jest współczesna wartość wypracowanego w warunkach komunizmu i sowieckiej dominacji nad Polską „stommizmu”? Czy koncepcja charakteryzująca się pojęciami takimi jak: „minimalizm”, „racja stanu”, „kompromis”, „strategia małych kroków”, może mieć wciąż zastosowanie we współczesnej polityce? Czy pojednania między narodami mogą przetrwać pomimo powracającej jak bumerang trudnej przeszłości?, Czy „pościg za nadzieją” musi przegrać z „fatalizmem wrogości”, tak widocznym w dzisiejszej polityce?

Przypomnijmy, że w czerwcu 2019 roku dr hab. Radosław Ptaszyński za monografię *Stommizm. Biografia polityczna Stanisława Stommy* otrzymał prestiżową nagrodę Zachodniopomorski Nobel w dziedzinie nauk humanistycznych. Tom był również nominowany do Nagrody Historycznej m. st. Warszawy im. Kazimierza Moczarskiego dla najlepszej książki poświęconej historii Polski po 1918 roku. ♦

Karolina Płotnicka-Błach  
p.o. rzeczniczki prasowej

# Podróż ludzi Książki. Felieton ponoblowski

Najnowszy tom opowiadań Olgi Tokarczuk otwiera utwór traktujący o osobliwym spotkaniu<sup>1</sup>. Młodego bohatera przesładują sny, wizje, w których wyłania się twarz sędziwego mężczyzny. Widok ten staje się źródłem lęków, niepokojów. Zagadka rozwiązuje się, gdy chłopiec sam już jest starym człowiekiem. Pewnego wieczora odkrywa, że twarz, której odbicie niegdyś odbierało mu spokój, jest jego własną twarzą.

„Ach, te to, książki zbójcekie!  
Młodości mojej niebo i tortury!  
One zwichnęły osadę moich skrzydeł  
I wyłamały do góry,  
Że już nie mogłem na dół skrócić lotu”  
Adam Mickiewicz, *Dziady*

Sytuacja sportretowana w prozie świeżo namaszczonej noblistki wbrew „niesamowitej” poetyce może nam wiele opowiedzieć o strukturze naszej osobowości. O tym, kim jesteśmy, kim się staliśmy, kim myśleliśmy, że się staniemy. Jak widać więc, pod pokrywą pojedynczego „ja” skrywa się niekiedy kilka warstw; inna wybitna polska pisarka, Zofia Nałkowska, porównała je niegdyś do szeregu „kawałków czasu nawleczonych na nitkę jednej pamięci”<sup>2</sup>. Nawet jeśli tak zaprojektowana, relatywistyczna wizja podmiotu prowokować nas będzie do polemiki, równocześnie nakazuje nam intensywnie myśleć o mostach, które łączą nas z krainą odległego dzieciństwa, wczesnej młodości. O tym, jak ewoluowała nasza świadomość, oraz o czynnikach, które bezpośrednio wpłynęły na przebieg tych skomplikowanych procesów. Poszukując ruchomych punktów, które – niczym rzeczne katarakty – znaczyłyby kolejne etapy samorozwoju, jako filolog nie mogę nie pomyśleć o roli, jaką w naszym życiu (a zwłaszcza w jego wczesnej fazie)

odegrała literatura. O książkach, które za Mickiewiczem śmiało moglibyśmy określić jako „zbójcekie”.

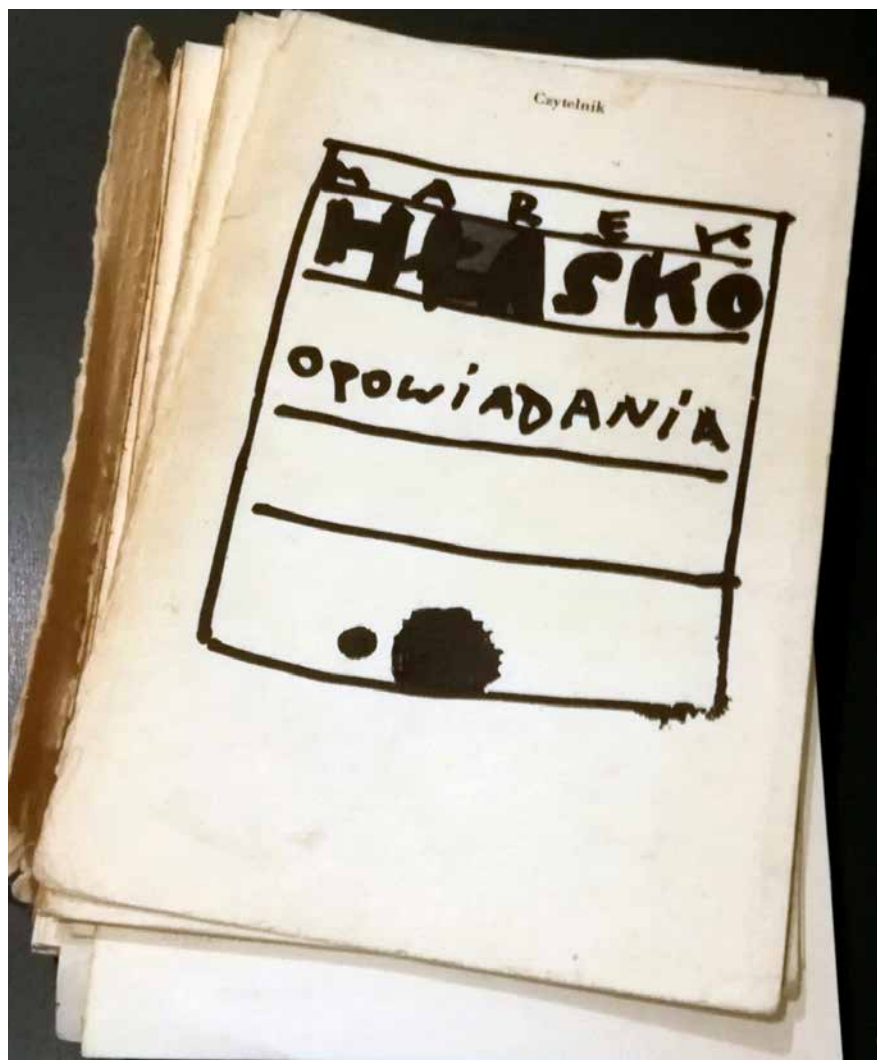
Z tego rodzaju kwestią – przywołajmy inną polską noblistkę – z „pytaniem zadawanym sobie”, skonfrontować się musiałem całkiem niedawno, w trakcie wykładów prowadzonych na studiach pisarskich (znakomity projekt profesor Ingi Iwasiów oraz moich uczonych Koleżanek z Instytutu Literatury i Nowych Mediów). W ramach jednej z prac zaliczeniowych poprosiłem studentki i studentów o krótką pisemną wypowiedź, poświęconą książce, która wywarła szczególny wpływ na ich życie<sup>3</sup>. Zamierzona trudność zadania polegała na tym, że na bibliotecznym regale należało wskazać rzeczywiście tylko jedną, z wielu względów wyjątkową pozycję, księgę książ. Dzieło zaprawdę „zbójcekie”. Na rozwiązanie tej intrygującej zagadki, a właściwie tajemnicy, przyjdzie mi poczekać do zakończenia zimowego semestru, tymczasem – jak zapewne czytelnicy się domyślają – samemu należy sięgnąć po pióro. W istocie, szkicując mapę czekającego moich słuchaczy ćwiczenia – poproszony – dałem słowo, że... dam słowo, że ja również podejmę się czytelniczkiej konfesji. Niniejszym więc wywiązuję się ze złożonej obietnicy.

Od razu uprzedzę, że z pewnych powodów – o których za moment – nie będzie to łatwe zadanie, ale przecież na inne po prostu szkoda trwonić czas



dr hab. Piotr Krupiński,  
prof. US

Instytut Literatury  
i Nowych Mediów US



Fot. Piotr Krupiński

(„Cięższą podajcie mi zbroję...”, ponownie Mickiewicz). Uruchamiając wehikuł pamięci, wyruszając w lekturową „podróż sentymentalną” („podróż ludzi Księgi”), liczyć się musimy również z tym, że u jej kresu czekać na nas będzie coś więcej niż tylko melancholijna refleksja nad alfabetem niegdysiejszych wzruszeń. Jak bardzo głęboka nie byłaby studnia, na jej dnie zawsze zobaczymy własną twarz. Ale czy – podobnie jak „podwójny” bohater narracji Tokarczuk – rozpoznamy się w tym rozmytym odbiciu? Czy będziemy mieli coś istotnego do powiedzenia chłopcu ze szkolnej fotografii, co do przekazania miałby on nam? Raz jeszcze powołując się na autorkę *Biegunów*, mógłbym wyznać, że czas dzieciństwa, wczesnej młodości, okres pierwszych lekturowych olśnień i przeobrażeń, to moment, kiedy „czułem

narratorowi”<sup>4</sup> towarzyszą nader „czuli” czytelnik i czytelniczka. Gdyby nie lęk przed emfazą, można by skonstatować, że literatura już nigdy nie będzie smakować tak samo. Charakterystyczny dla inicjalnych lektur proces identyfikacji, głębi utożsamienia się z bohaterem, bohaterką, z ich losem, już wkrótce stopniowo zaniknie i nigdy więcej się nie powtórzy.

O tym, że wiele z ówczesnych lekturowych epifanii z konieczności ma charakter jednorazowy, wyraźnie przypisany do bardzo konkretnego miejsca na mapie naszej biografii, boleśnie przekonałem się kilka miesięcy temu, pisząc esej<sup>5</sup> o *Opowieści o prawdziwym człowieku* Borysa Polewoja<sup>6</sup>. Choć książka ta w czasach nieboszczki PRL była obowiązkową lekturą szkolną, nie potrafiłem – jako jedenastolatek – czytać jej inaczej niż z wypiekami na twarzy.

Do dziś w mojej sensualnej pamięci odcisnął się cierpki smak wygrzebywanych spod tającego śniegu mrówek, którymi karmił się starszy lejtnant Aleksiej Pietrowicz Mieriesjew, okaleczony pilot myśliwca. Czytana po latach powieść radzieckiego pisarza również okazuje się cierpka, a nawet gorzka, ale to z zupełnie innych powodów. Jak to zazwyczaj bywa w wypadku tego rodzaju powrotów, przynoszą one odruch niedowierzania i ambiwalencji, a zarazem zaskoczenie, że w istocie tak prostych narracyjnych środków trzeba było, aby uwieść młodego czytelnika.

Uwagi na marginesie radzieckiej powieści niewątpliwie można by odnieść do znacznie obszerniejszej konstelacji tekstów, które serwowano młodym czytelnikom (właśnie nim – chłopcom) w okresie „demokracji ludowej”. Myślę tu o piramidzie setek tysięcy, ba, milionów egzemplarzy, na jaką składała się ówczesna literatura młodzieżowa; przede wszystkim powieści, utwory autorstwa Niziurskiego, Bahdaja, Nienackiego, Minkowskiego czy Ryszarda Liskowackiego. Właśnie temu ostatniemu autorowi zadeedykowany jest wspaniały esej syna pisarza, Artura Daniela Liskowackiego, zatytułowany *Chłopaki. Odchodząca Odyseja*<sup>7</sup>. Ta elegijna wypowiedź przynosi wieloaspektową analizę zjawiska, o którym dzisiaj mówić by należało w czasie nieodwracalnie przeszłym. Liskowacki wypowiada się jako czytelnik „młodzieżówek” oraz jako ich niedoszły autor, jako namiętny pożeracz tego typu produkcji, ale także jako ktoś, kto przygląda się tym narracjom z podejrzliwym dystansem. Widziane z perspektywy *ex post* prezentowane powieści ujawniają rozmaite mielizny: „Literatura młodzieżowa, masowa. Pożywka, odżywka dla dorastających chłopców. Z kwaskowatą

witaminą, ale słodko pachnąca dydaktyzmem. Troszkę pobudzająca, ale osłabiająca popęd. Każdy – płciowy, życiowy. Przytępiająca naturalną agresję<sup>8</sup>.

Nie, nie będę tu mówił o żadnej z „młodzieżówek”. Pokróćce opowiem za to o książce, która bezpowrotnie wyprowadziła mnie z przestrzeni chłopięcego pokoju.

Zdjęta z półki rozsypuje się niczym talia wysłużonych kart. Jej obecny stan jest tyleż wynikiem wielokrotnej lektury, ile metonimicznym śladem kondycji bankrutującego państwa, którego nie stać już było na solidny drukarski klej. Poligraficzna miseria kontrastuje z prostym, ale niezwykle sugestywnym projektem okładki. Wyraziste odręczne pismo, śmiało porozrzucane litery, linie kreślone pewną dłońią, drobny wyciek tuszu, kleks. Wprawne oko bez trudu rozpozna ściętą stalówkę Jana Bokiewicza. *Opowiadania* Marka Hłaski. Pierwszy z tomów Czytelnikowskiej, czteroczęściowej edycji *Utworów wybranych*<sup>9</sup>, wydanie II, nakład 50 320 egzemplarzy. Rok 1985 (skojarzenie z Orwellem nieprzypadkowe).

Choć od momentu mojej pierwszej lektury, a może powinienem raczej powiedzieć: lektury pierwszej, inicjacyjnej, minęło właśnie trzydzieści lat, ślad owego wstrząsu, jakiego wówczas zaznałem, wciąż wydaje się żywy, niezatarty. Jak miało się po latach okazać, nie byłem wtedy sam. Dla wielu dzisiejszych „szpetnych czterdziesto- i pięćdziesięciolatek”<sup>10</sup> wydane w połowie martwej dekady dzieła Hłaski, długo dojrzewający owoc zakazany, były niczym „pierwszy krok w... pochmurną dorosłość”, niczym przekroczenie linii, za którą nie ma powrotu do złudzeń.

Nie chodziliśmy jak Holden Caulfield do elitarnych, prywatnych szkół średnich<sup>11</sup>, nie było klubów nocnych, w któ-

rych można byłoby bezkarnie „buszować”; o dziwo, zdecydowanie bliżej nam było do twardych mężczyzn z Marymontu, do porastających pokrzywami przedmieść, do „ślicznych dziewczyn” znikających w parkowej alei. Hłasko, zacytujmy jednego z krytyków, nie był i nie chciał być pisarzem-mózgowcem, jego nieodparta narracyjna siła polegała na czymś innym. Na „pisanu tak, jak się żyje, na życiu tak, jak się pisze”. Na umiejętności rejestracji rzeczywistości w jej najbardziej brutalnych przejawach, nawet jeśli niekiedy świat ten miał się wydawać nadmiernie schematyczny, jednostronny, w którego obrazie – tak jak na Bokiewiczowskiej okładce – nadmiar czarnego pesymizmu miał się odcisnąć jako plama tuszu. Sentymentalna w istocie łaza w wersji noir. Ale tego przecież nie mogli wiedzieć wchodzący w życie „chłopacy”, to już horyzont wiedzy „łysiejących, już nie pięknych, już nie dwudziestoltnich...”

#### POSTSCRIPTUM

Do prozy Marka Hłaski wróciłem po latach, dzięki odkryciu poczynionemu we wrocławskim Ossolineum. Radosław Młynarczyk, student polonistyki poszukujący materiałów do pracy dyplomowej, w trakcie kwerendy natknął się na maszynopis, który dzięki Wydawnictwu Iskry w 2015 roku przekształcił się w kolejną powieść „piewcy Marymontu”. *Wilk*<sup>12</sup>, bo tak jest to dzieło zatytułowane, to młodzieńczy utwór pisarza, powstały w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku. Choć akcja powieści toczy się w dwudziestolecie międzywojennym, *Wilk* jawi się jako bez mała socrealistyczne *Bildungsroman*<sup>13</sup>, opowieść o formowaniu się ideologicznej osobowości. Jak to zazwyczaj w wypadku juveniliów bywa, również

lektura tej powieści pozostawia wyraźny niedosyt, zarazem jednak ujawnia, jak głęboko w socpoetyce zanurzona jest także późniejsza, „odwilżowa” twórczość autora *Bazy Sokołowskiej*. Może więc jest trochę racji w głosach mówiących, że „Hłasko stworzył swoisty negatyw powieści socrealistycznej. Tylko tam, gdzie u Fadiejewa na przykład było Dobro, u Hłaski pojawiało się Zło”<sup>14</sup>. W ramach pointy jednak raz jeszcze musimy powtórzyć, że ten rodzaj literaturoznawczej postrefleksji przychodzi dopiero z wiekiem i nijak nie może przyćmić młodzieńczych objawień. ♦

<sup>1</sup> O. Tokarczuk, *Pasażer*, w: tejsze, *Opowiadania bizardne*, Kraków 2019.

<sup>2</sup> Z. Nałkowska, *Narcyza*, Warszawa 1982, s. 291.

<sup>3</sup> Inspirację dla lekturowego autorekonesansu stanowić miał znany blog literacki Danuty Awolusi *Moje Książki Zbojcekie*, <http://recenzje.danuta-awolusi.com/moje-ksiazki-zbojcekie/> (dostęp: 14.12.2019).

<sup>4</sup> Zob. „Czuły narrator” *Olgi Tokarczuk*, <https://www.wroclaw.pl/portal/mowa-noblowska-olgi-tokarczuk> (dostęp: 14.12.2019).

<sup>5</sup> P. Krupiński, „Wojna odmładza ciało mężczyzny”. O wybranych kulturowych reprezentacjach inwalidztwa wojennego, *„Czas Kultury”*, 2019, nr 4 (*Niepełno/sprawności*), s. 57–65.

<sup>6</sup> B. Polewoj, *Opowieść o prawdziwym człowieku*, przeł. J. Wyszomirski, Warszawa 1978 (wyd. XIV!).

<sup>7</sup> Zob. A.D. Liskowacki, *Chłopaki. Odchodząca Odyseja*, w: tenże, *Kronika powrotu (2012-2002)*, Szczecin–Bezrzeczce 2012.

<sup>8</sup> Tamże..., s. 162.

<sup>9</sup> M. Hłasko, *Opowiadania. Utwory wybrane*, t. I, wstęp L. Kurpiewski, wybór M. Komar, L. Kurpiewski, Warszawa 1985.

<sup>10</sup> O sile oddziaływania Hłaski na wrażliwość „roczników siedemdziesiątych” traktuje m.in. eseistyczna dylogia Piotra Weisera: „To nie ja wymyśliłem ten kraj...”. *Izrael Hłaski*, Kraków 2015; „My, łysiejący, już nie piękni, już nie dwudziestoltni...”. *Hłasko Izraela*, Warszawa 2017.

<sup>11</sup> To oczywiście aluzja do słynnej powieści J.D. Salinger.

<sup>12</sup> M. Hłasko, *Wilk*, postłowie R. Młynarczyk, Warszawa 2015.

<sup>13</sup> Zob. K. Varga, *Hłasko socrealistyczny, czyli legenda zagrożona*, „Duży Format”, 1.10.2015, <https://wyborcza.pl/duzyformat/1,127290,18937641,varga-hlasko-socrealistyczny-czyli-legenda-zagrozona-varga.html> (dostęp: 14.12.2019).

<sup>14</sup> P. Bratkowski, *Marek Hłasko: Starcy mogą odejść*, „Newsweek”, 13–19.01.2014, s. 93.

# Ponadgraniczne „Tradycje na Pomorzu”

Jesienią 2019 roku pomorskie tradycje kolejny raz stały się inspiracją dla spotkania zainteresowanych nimi osób, instytucji i organizacji z Polski i Niemiec. W ostatni weekend października w Książnicy Pomorskiej – pod hasłem „Tradycje na Pomorzu – transgranicznie” – odbyły się: konferencja, warsztaty i koncert z potańcówką.



Sylwia Wesołowska

kierowniczka  
Dział Regionalny  
Książnica Pomorska

Podobnie jak w roku ubiegłym pomysłodawczynią spotkania była Dorota Makrutzki, referentka do spraw kultury Pomorza i Brandenburgii Wschodniej Pomorskiego Muzeum Krajowego w Greifswaldzie. W realizację projektu zaangażowały się ponadto Heimatverband Mecklenburg-Vorpommern e.V., Dział Regionalny Książnicy Pomorskiej, Ewa Grochowska (koordynatorka projektu „Genealogie: muzyka Pomorza Zachodniego”) i Kaciaryna Byćak, współtwórczyni Domu Tańca Szczecin.

Organizatorzy spotkania pragnęli kontynuować podjętą przed rokiem wspólną dyskusję i wymianę doświadczeń, do której doszło w greifswaldzkim muzeum („Tradycje na Pomorzu – badanie i pielęgnowanie w perspektywie transgranicznej”, 25–26.11.2018). Ponownie do udziału w przedsięwzięciu zaproszono ekspertów, m. in. z dziedziny muzykologii, etnografii, edukacji czy genealogii.

W piątek 25 października w auli Książnicy Pomorskiej słowa powitania wygłosił prof. Bogdan Matławski. Zdefiniował on kulturę tradycyjną zachodniego Pomorza, wykształconą na bazie elementów kultur lokalnych przywiezionych przez napływających po II wojnie światowej mieszkańców, która nabrała własnego „wymiaru geograficznego i regionalnego”. Sugerował jednocześnie potrzebę aktywnej integracji

uczestników i artystów ludowych wokół domów kultury i świetlic.

Wystąpienie prof. Christopha Schmitta (Uniwersytet w Rostocku) koncentrowało się wokół cyfrowego archiwum „WossiDiA”, udostępniającego m.in. bogatą spuściznę meklemburskiego etnografa Richarda Wossidly (1859–1939). Archiwum, dostępne online od 2014 roku, stale poszerza swoje zbiory, także w wyniku realizacji transatlantyckiego projektu badawczego ISEBEL (2017–2019), dzięki któremu baza zostanie wzbogacona o materiały cyfrowe z centralnych holenderskich i duńskich archiwów folklorystycznych.

Muzykolog i etnograf prof. Piotr Dahlig (Uniwersytet Warszawski) w swym wykładzie skupił się na ewolucji folkloru w XX wieku. Akcentował zjawisko „użytkowego” podejścia do kultury ludowej i powstania nurtu „folkloru widowiskowego”, pełnego sztucznego entuzjazmu i spełniającego określoną funkcję polityczną. Podkreślił, że proces uogólniania się folkloru w obiegu naturalnym i jego uwalniania się od podłoża społecznego jest czymś naturalnym, a jednocześnie, wraz z zanikaniem pewnych jego elementów, następuje proces jego społecznego dowartościowania.

Tego samego dnia, po dyskusji, uczestnicy wzięli udział w sesji warsztatowej. Równolegle odbyły się wywiady z ekspertkami. O zbiorach wileńskich

Recital poprzedzający potańcówkę. Kapela Janiszewskich

Fot. Jan Surudo (Książnica Pomorska)



w Książnicy Pomorskiej opowiadała Cecylia Judek, która gromadzoną od kilkunastu lat kolekcję określiła mianem „archiwum zwykłego-niezwykłego człowieka”. Podkreślała, że na instytucjach kultury i oświaty spoczywa obowiązek zachowania jak najliczniejszych artefaktów świadczących o życiu dawnych pokoleń. Podkreślała wagę i znaczenie opowieści i dokumentów, dzięki którym poznajemy ludzkie losy.

Druga ekspertka, Ines Darr, pedagogka muzealna z Pomorskiego Muzeum Krajowego w Greifswaldzie, zaprezentowała uczestnikom wykorzystanie teatru kamishibai w pracy z dziećmi i młodzieżą w edukacji muzealnej dotyczącej tradycji lokalnych.

Równolegle do sesji warsztatowej odbywało się laboratorium poświęcone muzyce tradycyjnej mieszkańców Pomorza, we współczesnym i historycznym ujęciu z terenów Pomorza Zachodniego i Przedniego (Vorpommern), z uwzględnieniem wymiany z sąsiednimi regionami: Meklemburgią, Brandenburgią i Pomorzem Gdańskim. Uczestnicy postanowili przyrzeć się różnym lokalnym idiomom muzycznym, a także sposobom ich praktykowania oraz przekazywania. Drugi

obszar badawczy Laboratorium Muzycznego stanowiło ważne dla muzyków z praktycznego (wykonawczego) punktu widzenia pytanie o źródła i ich dostępność, specyfikę przekazu repertuaru i umiejętności muzycznych w różnych regionach i państwach, także na „osi czasu”, i wynikających z niej zmian pokoleniowych, historycznych czy kulturowych.

Zwieńczeniem tego intensywnego dnia był wieczorny koncert i potańcówka *Słodka woda, słony wiatr*. W auli Książnicy Pomorskiej artyści zaprezentowali tradycyjne pieśni i melodie ze wszystkich stron Pomorza oraz kilku innych regionów świata. Koncert przerodził się w zabawę taneczną, podczas której m.in. Niemcy (po angielsku) uczyli Polaków tradycyjnych tańców pomorskich. To otwarte wydarzenie cieszyło się sporym powodzeniem mieszkańców Szczecina i okolic. Do tańca (i nie tylko) grali: TradTöchter (Vivien Zeller i Ursula Suchanek; Berlin), Malbrook (Ralf Gehler, Wolfgang Meyering, Ernst Poets, Vivien Zeller; Schwerin), Zespół Śpiewaczy Bujne Ziele (Ewa Grochowska, Ewa Jochymek, Ewelina Klepacz, Marta Kasperska, Kamila Kijo, Agnieszka Pawłowska; Szczecin), Kapela Janiszewskich (Katarzyna i Krzysztof Janiszewscy – Bia-

łuń/Konz, Małgorzata Müller – Goleniów/Berlin), Maciej Marcinkowski (Szczecin), Ewa Grochowska (Wschód i Zachód) i Kapela Galapagos (Żółwia Błoc).

Drugiego dnia prace kontynuowało Laboratorium Muzyczne, a inni uczestnicy skupili się na poszukiwaniu konceptu nowych projektów, kooperacji, opracowaniu wspólnego planu działania i podsumowaniu całego wydarzenia. Pojawiło się kilka nowych pomysłów na organizację warsztatów kulinarnych, konferencji historyczno-genealogicznych. Zastanawiano się także nad lokalizacją przyszłorocznego spotkania. Na zakończenie chętni goście wybrali się na spacer tematyczny śladami Sydonii von Borck z przewodniczką Małgorzatą Dudą<sup>1</sup>.

Były to dwa bardzo intensywne dni, wypełnione wyteżoną pracą, muzyką i tańcem. Po raz kolejny udało się zgromadzić w jednym miejscu osoby zainteresowane naszą lokalną historią i etnografią. Jednocześnie ujawnił się potencjał Książnicy Pomorskiej jako instytucji bogatej w zbiory i otwartej na różnorodne przedsięwzięcia artystyczne i kulturalne. ♦

<sup>1</sup> W relacji wykorzystałam notatki udostępnione przez Dorotę Makrutzki, Kaciarynę Byćak i Ewę Grochowską.

# Akcent francuski.

## 30-lecie Stowarzyszenia Alliance Française w Szczecinie (1989–2019)



dr hab. Pierre-Frédéric  
Weber, prof. US

konsul honorowy  
Republiki Francuskiej  
Instytut Historyczny US

Co roku w trzeci czwartek listopadowy we Francji i na całym świecie miłośnicy wina i francuskiego *art de vivre* spotykają się na szczególnym wydarzeniu, którego głównym bohaterem jest... młode wino czerwone z regionu Beaujolais (na północ od Lyonu), zwane „beaujolais nouveau”. To lekkie i cierpkie wino, z delikatną nutą owocową, według niektórych koneserów przypominająca smak bananowy, stało się już pół wieku temu nie tylko prawdziwym sukcesem społecznym i komercyjnym, ale również symbolem wspólnego radosnego i przyjacielskiego świętowania, mimo ponurej nieraz aury późnojesiennej.

W 2019 roku – w ciągu zaledwie kilku dni – sprzedano ponad 22 milionów butelek. Skromna część tej liczby trafiła także do Szczecina, gdzie święto „beaujolais nouveau” stanowi tradycję pielęgnowaną m.in. przez Stowarzyszenie Alliance Française w ramach organizowanych co roku Dni Kultury Francuskiej.

Powodów do świętowania nigdy nie brakuje, lecz w tym roku wydarzyła się okazja szczególna: 30-lecie istnienia oddziału Alliance Française, założonego w Szczecinie w 1989 roku. Jednym z głównych inicjatorów stworzenia w tym mieście ośrodka nauki języka francuskiego, ba! małego okna na Francję w dopiero co szerzej otwierającej się wtedy na świat zachodni demokratycznej Polsce postkomunistycznej, był szczeciński lekarz, profesor Ireneusz Kojder, zaś za realizację tego pomysłu odpowiedzialna była od początku obecna dyrektor ośrodka Teresa Kieling.

Do roku 2000 Alliance Française miało swój lokal w Pomorskiej Akademii Medycznej (dzisiejszym

Pomorskim Uniwersytecie Medycznym, PUM). Następnie na kilka kolejnych lat swoje losy związała z Uniwersytetem Szczecińskim. Obecna siedziba znajduje się przy ul. Żubrów 1, gdzie w listopadzie zeszłego roku powstał przy udziale Miasta Szczecina oraz francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych swojego rodzaju „dom” Francji – wizytówka tego państwa i jego kultury w Szczecinie. Działa tam również francuska placówka – Agencja Konsularna Republiki Francuskiej w Szczecinie.

Tradycyjny wieczór wokół „beaujolais nouveau” to także okazja, by promować Francję w środowisku lokalnym i w regionie – również po drugiej stronie granicy. 21 listopada 2019 roku w Hotelu Dana spotkali się bowiem przyjaciele Francji zarówno ze Szczecina, jak i delegacja z Penkun, partnera zachodniofrancuskiego miasteczka Fors, w którym działa stowarzyszenie pielęgnujące tę lokalną więź niemiecko-francuską. Poza członkami Stowarzyszenia Alliance Française środowisko szczecińskie reprezentowali m.in. przedstawiciele różnych instytucji kulturalnych i szkolnych, a także korpusu konsularnego: udział w imprezie wzięli konsulowie honorowi Finlandii, Meksyku, Mołdawii, Norwegii, Rosji, Ukrainy, Zjednoczonego Królestwa oraz piszący te słowa.

Głównym punktem programu, oprócz degustacji młodego wina, był dla łącznie ponad 80 gości koncert francuskiej artystki Corinne Douarre, która zaśpiewała piosenki własne i utwory słynnego francuskiego pieśniarza Georges’a Brassens’a (1921–1981).



Artystka francuska Corinne Douarre i Teresa Kieling, dyrektorka Alliance Française w Szczecinie

Fot. Alliance Française

Dni Kultury Francuskiej trwały od 18 do 26 listopada 2019 roku i dały szczecinianom możliwość uczestniczenia w pokazach filmowych, prelekcjach (m.in. na temat powstania Błękitnej Armii generała Hallera lub o znaczeniu Leonarda Da Vinci i przypadającego w tym roku 500-lecia jego śmierci dla regionu Środkowej Francji – Doliny Loary) oraz degustacji jednego z najsłynniejszych francuskich smakołyków – ślimaków. Francuzi jedzą rocznie ponad 16 000 ton tych mięczaków, co odpowiada zawrotnej liczbie ok. 424 000 000 (!) jednostek. Warto zresztą podkreślić mało znany fakt: rynek francuski jest w stanie pokryć tylko mniej więcej 10% tego popytu wewnętrznego, reszta natomiast pochodzi z importu – przede wszystkim z Polski, której hodowle francuska gastronomia bardzo sobie ceni. Degustacja była też okazją, aby promować lokalnych szczecińskich eksporterów ślimaków, które są – przypomnijmy – źródłem białka, kwasów omega-3, magnezu, wapnia, miedzi oraz witaminy C. Na zdrowie! ♦



## Działalność Alliance Française w Szczecinie



Alliance Française w Szczecinie to renomowane centrum nauki języka francuskiego dla dorosłych, młodzieży i dzieci, licencjonowane przez Fundację Alliance Française w Paryżu, należące do największej (135 krajów) i najstarszej (działa od ponad 130 lat) sieci szkół języka francuskiego i ośrodków krzewienia kultury francuskiej na świecie.

Jest to także jedyne w regionie akredytowane centrum oficjalnych certyfikatów francuskich DELF i DALF, wydawanych przez francuskie Ministerstwo Edukacji Narodowej, wymaganych przez francuskie i międzynarodowe instytucje, uczelnie i firmy.

Centrum prowadzi różnorodną działalność kulturalną z udziałem artystów francuskich i przedstawicieli świata sztuki i nauki z Francji i innych krajów francuskojęzycznych oraz zróżnicowane formy kształcenia językowego, czyli kursy na wszystkich stopniach zaawansowania, co zapewnia ciągłość edukacji. Wysoko wykwalifikowana kadra lektorów (także native speaker) naucza języka francuskiego standardowego i specjalistycznego z różnych dziedzin w grupie lub indywidualnie. W Alliance Française w Szczecinie udostępniana jest prasa francuska i bezpłatny dostęp do Culturethèque – cyfrowej biblioteki i mediateki Instytutu Francuskiego. Prowadzone są również zajęcia z języka polskiego dla obcokrajowców. ♦

Teresa Kieling  
dyrektorka Alliance Française w Szczecinie  
[www.alliance-francaise.pl/szczecin](http://www.alliance-francaise.pl/szczecin)

# Zielony stoliczku, nakryj się!

W XII Otwartym Turnieju Brydżowym o Puchar Rektora Uniwersytetu Szczecińskiego (23.11.2019), rozegranym na Wydziale Ekonomii, Finansów i Zarządzania, uczestniczyło 112 brydżystów.



dr hab. Jacek Batóg, prof. US

Instytut Ekonomii  
i Finansów US

Turniej nasz zawdzięcza swoją popularność nie tylko wspaniałej sportowej atmosferze, ciekawej formule losowego kojarzenia par amator-profesjonalista, lecz również nagrodom, które otrzymują nie tylko najlepsi zawodnicy (dla pięciu pierwszych par i pięć specjalnych), lecz również wszyscy uczestnicy imprezy.

Taka obfitość, do której nawiązuje tytuł tego tekstu, możliwa jest dzięki gronu sponsorów, spośród których na pierwszym miejscu należy wymienić Urząd Marszałkowski Województwa Zachodniopomorskiego oraz marszałka Olgierda Geblewicza, który corocznie obejmuje turniej swoim honorowym patronatem. Znaczącą pomoc organizatorzy otrzymują również od rektora i kanclerza US oraz innych sponsorów i partnerów (ramka poniżej). Współorganizatorami imprezy są klub uczelniany AZS US i Zachodniopomorski Związek Brydża Sportowego.

## RENESANS BRYDŻA

Po okresie lekkiego zastoju, brydż przeżywa obecnie na całym świecie swój renesans. Wiodącą rolę w jego rozwoju odgrywają Chiny, które pod względem finansowym i organizacyjnym zdominowały większość imprez mistrzowskich. Nie zawsze jeszcze idzie to w parze z sukcesami chińskich zawodników, lecz ich osiągnięcie to zapewne tylko kwestia kilku, może kilkunastu lat. Zastanawiać się można, dlaczego to

państwo tak mocno inwestuje w naukę i rozwój brydża, zarówno na poziomie młodzieżowym, jak i zawodowym. Wydaje się, że główną przyczyną są zalety tej gry, która kształci wiele umiejętności niezbędnych w codziennym i zawodowym życiu<sup>1</sup>. „Brydż to coś więcej niż gra w karty. Wiedzą o tym gwiazdy Wall Street, jak Bill Gates i Warren Buffett. Znani ludzie polskiego rynku kapitałowego to również zapaleni brydżysty”<sup>2</sup>. „Brydż uczy dyscypliny, metodyki i umiejętności współpracy. Podobnie jak na rynku w brydżu również trzeba brać pod uwagę matematykę i analizować szereg różnych czynników przy podejmowaniu decyzji”. Uczy też „...budowania racjonalnych strategii i szacowania ryzyka. Ma wiele wspólnego z inwestowaniem na rynku kapitałowym. Trzeba wiedzieć, kiedy powiedzieć »pas« – analogicznie jak w inwestowaniu, gdzie ustawia się zlecenie stop loss”<sup>3</sup>.

Ogromna, praktycznie niewyobrażalna liczba możliwych rozkładów kart w rękach czwórki brydżystów, równa 53 644 737 488 792 839 237 440 000 (ponad pięćdziesiąt trzy kwadryliardy – jeżeli jeden brydżysta żyłby sto lat i co sekundę rozgrywał jedno rozdanie, to musielibyśmy zgromadzić 17 biliardów brydżystów, aby wyczerpać wszystkie istniejące układy kart), oraz szacowanie ryzyka i podejmowanie decyzji w warunkach niepełnej informacji – każdy zawodnik widzi tylko połowę wszystkich kart – konieczność stosowania elementów psychologii, budowanie

Otwarcie XII Turnieju Brydżowego  
o Puchar Rektora US

Fot. Barbara Batóg

i ciąga zmiana strategii wraz z napływającymi nowymi informacjami, czynią z brydża grę, która nie może się nigdy znudzić i rozpala niewyobrażalne emocje.

Udana gra na tzw. przymus czy końcowa wpustka to coś, czego się długo nie zapomina. Zwłaszcza jeżeli wykona się te zagrania na utytułowaną i znacznie bardziej doświadczoną parę – na przykład aktualnych mistrzów świata (co zdarzyło się autorowi tego tekstu już kilkakrotnie, aczkolwiek uzyskane wyniki nie zawsze były zgodne z jego oczekiwaniami), co, jak w żadnej innej dyscyplinie, właśnie w brydżu może się zdarzyć dość często.

Uprawianie brydża na każdym poziomie pozwala również spowalniać występowanie niekorzystnych efektów starzenia się, co przy aktualnych trendach demograficznych może odgrywać ważną rolę w kształtowaniu jakości naszego życia. Graniem w brydża można się cieszyć w gronie przyjaciół, w piątkowe wieczory, uprawiając brydża towarzyskiego, a jednocześnie każdy brydżysta może wziąć udział w niezliczonej liczbie turniejów i zmierzyć się z wielkimi postaciami.

Co ciekawe, aktualnie podejmowane są przedsięwzięcia o dość nietypowym charakterze, mające na celu popularyzację tej dyscypliny sportowej. Należy do nich między innymi impreza ogólnoswiatowa World Online Championship, która odbędzie się w roku 2020 i polegać będzie na graniu turniejów na platformach brydżowych w internecie w towarzystwie robotów brydżowych. Pula nagród to 500 000 USD, warto więc już teraz zacząć się uczyć.

## BEZ OGRANICZEŃ

Wracając do naszego turnieju, należy podkreślić, że nagrody najlepszym zawodnikom wręczał rektor US prof. dr hab. Edward Włodarczyk w towarzystwie Huberta Riabinowa, kierownika Biura Sportu Urzędu Marszałkowskiego, a oficjalnego otwarcia imprezy dokonał dziekan WEFiZ US prof. dr hab. Waldemar Tarczyński.



W rywalizacji zwycięstwo odniósł para Mieczysław Uniejewski – Robert Lewandowski (pracownik US), osiągając astronomiczny wynik 73,07%. Drugie miejsce zajęli Wojciech Kaniuk i Wojciech Cylwik (członek drużyny AZS US I) z rezultatem 65,05%. Trzecią lokatę wywalczyli Bożena Listwoń i Jan Włoszek (63,12%). Najlepszą parą miksową okazali się Maria Firgon i Włodzimierz Abkowicz (57,95%). Rywalizację wśród studentów wygrał Szymon Batóg, grający w parze z Julianem Pisarkiem, nestorem szczecińskiego brydża (57,33%). Drugi zawodnik tej pary był też najwyższej sklasyfikowany wśród seniorów. Najlepszym brydżystą wśród pracowników akademickich został mgr Paweł Stężała, pracownik Studium Wychowania Fizycznego i Sportu US, który na co dzień prowadzi zajęcia z mniej zaawansowaną grupą uczestników Sekcji Brydżowej AZS US, osiągając ze swoim partnerem Eugeniuszem Smurawskim wynik 52,55%. Najlepszym uczniem oka-

zał się Cezary Batóg z XIII LO w Szczecinie, którego wspierał w grze Andrzej Gil.

Ważną zaletą brydża jest też to, że można zacząć się go uczyć praktycznie w każdym wieku i bez żadnych wstępnych wymagań. Serdecznie więc zapraszam na zajęcia naszej uniwersyteckiej Sekcji Brydżowej, której zajęcia mają miejsce na Wydziale Ekonomii, Finansów i Zarządzania, przy ul. Mickiewicza 64, w każdą środę o godz. 17, w salach 06-07 na parterze starego budynku. W naszych spotkaniach mogą brać udział również osoby spoza środowiska akademickiego. Dotychczasowe doświadczenia wskazują, że członkowie sekcji po pewnym czasie trafiają na cotygodniowe turnieje organizowane przez ZZBS, a nawet zakładają własne drużyny ligowe. ♦

<sup>1</sup> M. Maruszkin, *Brydż a zarządzanie firmą*, „Gazeta Małych i Średnich Przedsiębiorstw”, 2019, nr 5.

<sup>2</sup> K. Kucharczy, *Inwestowanie i brydż idą w parze*, „Parkiet”, 2019, nr 98.

<sup>3</sup> Tamże.

SPONSORZY: Enea Operator Sp. z o.o., Prezydent Miasta Szczecin, Zarząd Morskich Portów Szczecin i Świnoujście, SEC Sp. z o.o., Euroafrica Shipping Lines, ZWiK Sp. z o.o. w Szczecinie, XIII LO w Szczecinie oraz Bokaro Salony Łazienek.

# Nowości

Wydawnictwa Naukowego  
Uniwersytetu Szczecińskiego



opracowała Magdalena Szarmach, Wydawnictwo Naukowe US



**Paulina Dąbrosz-Drewnowska**  
OCZAMI PARYŻANINA, CZYLI KSIĘSTWO WARSZAWSKIE  
W NAPOLEOŃSKIEJ PROPAGANDZIE (1807-1815)

wydanie I, rok 2019  
ISBN: 978-83-7972-311-9  
oprawa miękka, format B5, s. 108  
cena 35,00 zł

Niniejsza praca porusza temat francuskiej propagandy dotyczącej spraw polskich w dobie napoleońskiej. Pokazuje, jaki wizerunek Księstwa Warszawskiego w czasach jego istnienia przedstawiano francuskiemu społeczeństwu i w jakim celu to czyniono. Ponieważ analizowany przekaz został stworzony w ściśle określonym celu, autorka usiłuje ustalić owo propagandowe wyobrażenie Księstwa Warszawskiego i jego mieszkańców we francuskich źródłach z lat 1807-1815, kiedy nad Sekwaną żywo dyskutowano o kwestiach polskich i poruszano je w gazetach, literaturze, poezji, dramacie. Dodać należy, że choć prawnie Księstwo istniało do 1815 r., to już w marcu 1813 r. rozpoczęła się okupacja kraju przez Rosję. Ten ostatni okres nie znajduje w zasadzie odzwierciedlenia w poruszanych w tej pracy źródłach francuskich.

Książka przedstawia obraz Księstwa widziany oczami paryżanina, który swoje wyobrażenie o państwie i jego mieszkańcach czerpał z codziennej prasy, ukazujących się w tym czasie nad Sekwaną książek historycznych, powieści, poezji czy wystawianych w teatrach przedstawień o polskiej tematyce. Ten specyficzny typ źródeł pozwala na uzyskanie odpowiedzi na pytanie o zagadnienie napoleońskiej propagandy w sprawie polskiej w dobie I Cesarstwa.

Zamieszczone w tekście cytaty z obcojęzycznych źródeł i opracowań zostały przetłumaczone przez autorkę monografii.

Ze wstępu



**Karolina Gmerek**  
ROZPRAWA SĄDOWA JAKO ZDARZENIE  
KOMUNIKACJI SPOŁECZNEJ

wydanie I, rok 2019  
ISBN: 978-83-7972-289-1  
oprawa miękka, format B5, s. 416  
cena 68,00 zł

Celem niniejszej pracy jest realizacja dwóch podstawowych zadań badawczych wyrażonych w następujących pytaniach:

1. Jakie cechy w ujęciu modelowym ma rozprawa sądowa jako zdarzenie komunikacyjne?
2. Jak w ramach zdarzenia komunikacyjnego, jakim jest rozprawa sądowa, odnajduje się nieprofesjonalny uczestnik postępowania sądowego i jaką rolę odgrywa w tym procesie przewodniczący składu sądu?

Wyróżnienie dwóch zadań badawczych już na samym początku pracy ma na celu podkreślenie ich równorzędności oraz wyznaczenie dwóch nurtów badawczych tak, aby nie było wątpliwości, kiedy mówi się o rozprawie w ujęciu modelowym, a kiedy o rzeczywistych zjawiskach komunikacyjnych zachodzących w jej ramach.

Niemniej w konsekwencji realizacji tych zadań ma powstać spójny obraz ukazujący rzeczywiste zjawiska komunikacyjne (których zakres wyznaczony jest przez drugie zadanie badawcze) na tle modelowego ukształtowania rozprawy sądowej jako zdarzenia komunikacyjnego. Każde z wyżej wskazanych zadań zostanie odpowiednio rozwinięte i uszczegółowione w dalszych częściach opracowania. Struktura pracy została natomiast tak pomyślana, aby możliwie najczytelniej przedstawić nie tylko wyniki procesu badawczego, lecz także jego przebieg.

Ze wstępu



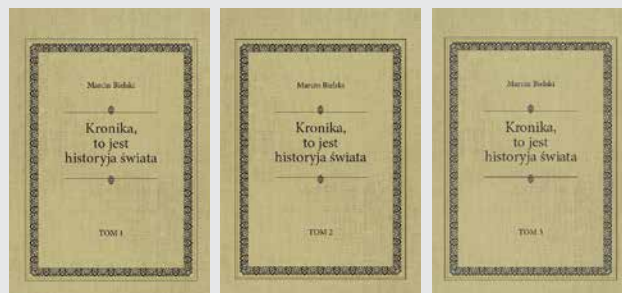
**Jacek Łapott**  
DOGONOWIE Z BLISKA

wydanie I, rok 2019  
ISBN: 978-83-7972-286-0  
oprawa miękka, format 150/240, s. 262  
cena 45,00 zł

Dogonowie z bliska to rodzaj antologii zawierającej artykuły mojego autorstwa, powstałe w ciągu ostatnich lat (najstarszy jest jednak z 1987 roku), będące ukończeniem o wiele dłuższej znajomości z mieszkańcami masywu Bandiagara i ich kulturą. Są one wynikiem moich wieloletnich wędrówek po kraju Dogonów, wielu długich rozmów czy „obserwacji uczestniczących”, po prostu – bliskich kontaktów z Dogonami.

Dogonowie, jak wiele innych grup etnicznych kontynentu afrykańskiego, są nosicielami oryginalnej kultury, nierzadko zupełnie obcej naszemu europocentrycznemu postrzeganiu świata. Poczynając od tradycji oralnej jako zasady przekazywania wiedzy i jej funkcjonowania, poprzez segmentarny układ jej „posiadania”, a kończąc na znalezieniu następcy i przekazaniu mu, na kolejne pokolenie, własnego „depozytu”. Jeśli dodamy do tego różne poziomy wtajemniczenia i kompetencji, sytuacja staje bardzo skomplikowana. Badania terenowe prowadzone w takim środowisku nie są proste, wymagają uważnej i stałej weryfikacji oraz odpowiedniego doboru informatorów. Konieczny jest czas i doświadczenie. Ktoś, kto zawita do kraju Dogonów na krótko, z wykupioną wycieczką czy nawet indywidualnie, ma niewielkie szanse na dowiedzenie się czegoś „nowego” czy „oryginalnego” o ich kulturze. Podobnie było w moim przypadku. Początkowo wszystkie przekazy przyjmowałem „na wiarę”, z czasem moi informatorzy i zwykli rozmówcy zaczęli się orientować, że zadający pytania coraz głębiej drąży temat i nie wszystko można wytłumaczyć mu w „prosty” sposób, bez konieczności przekazania kolejnej części tego, „co zakryte”. Już te pierwsze przekazy, czasami dość niekompletne, zamieszczane potem w artykułach, stały się dowodem na długą drogę, którą trzeba było pokonać, zanim doszło się do wyników zadowalających obie strony. Być może dzisiaj te najwcześniejsze nie powstałyby w takim kształcie. Dążenie do prawdy obowiązywało mnie do dalszych działań.

Ze wstępu



**Marcin Bielski**  
KRONIKA, TO JEST HISTORIA ŚWIATA

Opracowali:  
Dariusz Śnieżko, Dorota Kozaryn  
przy współudziale Eleny Karczewskiej

wydanie I, rok 2019

tom 1	tom 3
ISBN: 978-83-7972-305-8	ISBN: 978-83-7972-307-2
oprawa twarda, format 170/240, s. 498	oprawa twarda, format 170/240, s. 586
tom 2	cena za komplet 200,00 zł
ISBN: 978-83-7972-306-5	
oprawa twarda, format 170/240, s. 640	

Najnowsze opracowanie Kroniki wszystkiego świata Marcina Bielskiego jest niezwykłym wydarzeniem edytorskim istotnym nie tylko dla badaczy szesnastowiecznej literatury polskiej, historyków historiografii, studentów filologii polskiej i historii, ale także przedstawicieli kulturoznawstwa oraz antropologii.

Kronika, to historia świata Marcina Bielskiego (wyd. 1551, 1554, 1564) reprezentuje popularny w średniowieczu, a w epokach późniejszych nadal żywy gatunek historii uniwersalnej, w encyklopedycznej odmianie *imago mundi*, otwartej m. in. na wiadomości obyczajowe i geograficzne. Na gruncie rodzimym dzieło Bielskiego okazało się przedsięwzięciem pionierskim: jako pierwsza polskojęzyczna kronika drukowana, jako pierwsza rodzima historia powszechna, uprzyjemniająca czytelnikowi bogatą tradycję historiografii europejskiej (głównie łacińskiej), jako pierwsze obszerne powiadomienie o Nowym Świecie, jako pierwsza narracja historyczna o wyraźnym protestanckim profilu religijnym (wciągnięta na indeks ksiąg zakazanych w 1604 r.). Zarazem księga ta z jednej strony odzwierciedlała, z drugiej zaś niewątpliwie kształtowała popularne renesansowe widzenie świata, pozostając ważnym źródłem informacji jeszcze w XVII i XVIII w. Jest to jej wartość nieprzedawniona także w dobie współczesnej, jako świadectwa dawnej mentalności i wiedzy potocznej.

prof. dr. hab. Dariusz Śnieżko

## MONOGRAFIE

- Barczak A., Ogonowska A. (red.), *Prawo korzystania z zasobów środowiska w działalności samorządu terytorialnego*, s. 336, cena 60 zł
- Beyer K., Czerniachowicz B., Leoński W., Kozioł-Nadolna K., Szczepkowska M., Wieczorek-Szymańska A., *Formy działania i modele biznesowe współczesnych organizacji*, s. 219, cena 45 zł
- Bielski M., *Kronika, to jest historia świata*, w opracowaniu Śnieżko D., Kozaryn D. przy współudziale Karczewska E., tom 1, s. 498, tom 2, s. 640, tom 3, s. 586, cena 200 zł
- Brzozowska K., *Społeczno-gospodarcze otoczenie rozwoju lokalnego i regionalnego*, s. 132, cena 35 zł
- Dąbrosz-Drewnowska P., *Oczami paryżanina, czyli Księstwo Warszawskie w napoleońskiej propagandzie (1807-1815)*, s. 108, cena 35 zł
- Dąbrosz-Drewnowska P., *W dyplomatycznej depeszy i wojskowych wspomnieniach. Obraz Księstwa Warszawskiego (1807-1815) w źródłach francuskich*, s. 196, cena 45 zł
- Gałaj-Dempniak R., Kaźmierski P., Walczak H. (red.), *12 Pułk Ułanów Podolskich. Dziennik działań bojowych 10 grudnia 1943 - 18 grudnia 1944*, s. 319
- Gmerek K., *Rozprawa sądowa jako zdarzenie komunikacji społecznej*, s. 416, cena 68 zł
- Gomółka Z., *Cybernetyka w zarządzaniu organizacją*, s. 91, cena 45 zł
- Izdebska K., Królikowska A.M. (red.), *Społeczne konteksty współczesnej aktywności twórczej*, s. 150, cena 38 zł
- Kaczmarek M., Kaczurak-Kozak M., Strąg T., Winiarska K., *Audyty i kontrola wewnętrzna instrumentami nadzorującymi racjonalność działań*, s. 62, cena 25 zł
- Kołodziejek E., *Nowe, nowsze, najnowsze. O zmianach we współczesnej polszczyźnie*, s. 154, cena 45 zł
- Linka A., *Kompetencja międzykulturowa pracowników służb społecznych*, s. 406, cena 65 zł Łopot J., *Dogonowie z bliska*, tom 1, s. 262, cena 45 zł
- Moroz J., *Teoria uczenia się w perspektywie konstruktywistycznej*, s. 188, cena 35 zł
- Nizioł K., *Misselling usług finansowych. Problemy i uwarunkowania prawno-ekonomiczne*, s. 220, cena 45 zł
- Nowaszczuk J., *Jasnogórskie homagium koronacyjne*, s. 152, cena 45 zł
- Pomianowski A., *Wykorzystanie potencjału rzek w aspekcie kształtowania rozwoju zrównoważonego gmin*, s. 162, cena 38 zł
- Sipińska G., *Pośrednictwo ubezpieczeniowe w rozwoju ubezpieczeń na życie*, s. 178, cena 45 zł
- Skwara M., *Kazania koronacyjne z 1717 roku. Komentarz. Edycja. Objaśnienia*, s. 181, cena 45 zł

## CZASOPISMA

- Acta Iuris Stetinensis nr 2(26)2019, red. M. Andrzejewski, s. 160, cena 30 zł
- Analiza i Egzystencja nr 46(2)2019, red. R. Ziemińska, s. 108, cena 32 zł
- Central European Journal of Sport Sciences and Medicine vol. 17 nr 3/2019, red. J. Eider, s. 92, cena 20 zł
- Colloquia Germanica Stetinensia nr 28, red. D. Sośnicka, A. Pilarski, s. 258, cena 42 zł
- Colloquia Theologica Ottoniana 1/2019, red. G. Wejman, s. 226, cena 45 zł
- Przegląd Zachodniopomorski nr 1/2019, red. R. Skrycki, s. 154, cena 25 zł
- Studia Koszalińsko-Kołobrzeskie nr 26/2019, red. J. Bujak, s. 394, cena 10 zł

## WERSJE ELEKTRONICZNE

Wybrane czasopisma i zeszyty naukowe są dostępne bezpłatnie w wersji elektronicznej na platformie ePNP.pl, e-Publikacje Nauki Polskiej [www.epnp.pl/uczelnia/universytet\\_szczecinski](http://www.epnp.pl/uczelnia/universytet_szczecinski)

Wybrane monografie są natomiast dostępne w największej czytelni internetowej w Polsce – [www.ibuk.pl](http://www.ibuk.pl)

## WYDAWNICTWO NAUKOWE UNIwersytetu SZCZECIŃSKIEGO

ul. Mickiewicza 66, 71-101 Szczecin

tel. (91) 444 20 06, 444 20 09

e-mail: [wydawnictwo@usz.edu.pl](mailto:wydawnictwo@usz.edu.pl), [wydawnictwo@univ.szczecin.pl](mailto:wydawnictwo@univ.szczecin.pl)

[www.wn.usz.edu.pl](http://www.wn.usz.edu.pl)

[www.facebook.com/wydawnictwonaukowe.uniwersytetuszczecinskiego](https://www.facebook.com/wydawnictwonaukowe.uniwersytetuszczecinskiego)

## NASZE KSIĄŻKI KUPISZ:

- w e-księgarni Uniwersytetu Szczecińskiego [www.wydawnictwo.univ.szczecin.pl](http://www.wydawnictwo.univ.szczecin.pl)
- w siedzibie Wydawnictwa, ul. Mickiewicza 66 (WNEiZ US)
- w Księgarni Akademickiej, al. Papieża Jana Pawła II 40/4
- w Księgarni Economicus, ul. Krzywoustego 8



**I przegląd**  
uniwersytecki